

**PODRĘCZNIK DO FORMACJI
APOSTOLATU MARYJNEGO
I INNYCH GRUP PARAFIALNYCH**

ROK C

WYD. III (poszerzone)

oparte na I i II wyd. *Podręcznika Apostoła Maryjnego*
opracowanego przez Ks. Teofila Herrmanna CM

**PODRĘCZNIK DO FORMACJI
APOSTOLATU MARYJNEGO
I INNYCH GRUP PARAFIALNYCH**

ROK C

KRAKÓW 2008

Opracowanie redakcyjne:

ks. Tadeusz Lubelski CM, Ewa Pruska-Zajdel,
ks. Stanisław Rospond CM

Autorzy tekstów:

bp Marian Florczyk, ks. Władysław Bomba CM, s. Agnieszka Dutka SM,
ks. Teofil Herrmann CM, ks. Tadeusz Lubelski CM, ks. Tadeusz Ol-
szański CM, Barbara Pić, Ewa Pruska-Zajdel, ks. Waldemar Rakocy CM,
Urszula Raszka, ks. Piotr Rutkowski CM, ks. Stefan Uchacz CM,
ks. Stanisław Wypych CM, ks. Arkadiusz Zakręta CM, ks. Mariusz
Zygadło CM

Opracowanie graficzne:

Tomasz Grzyb

Projekt okładki:

Wacław Piszczek CM

Imprimatur

Kuria Diecezjalna w Kielcach
bp Marian Florczyk, wikariusz generalny
Nr OJ – 216/08, 14 listopada 2008 r.

ISBN 978-83-7216-734-7

Wydawnictwo

Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy
ul. Stradomska 4, 31-058 Kraków
Wydawnictwo@witkm.pl www.witkm.pl

COMIESIĘCZNE SPOTKANIA FORMACYJNE CZŁONKÓW APOSTOLATU MARYJNEGO

(przedruk z wydania II)

Kilkunastoletnie doświadczenia w przeprowadzaniu comiesięcznych spotkań Apostolatu Maryjnego wskazują nam najlepszy sposób praktykowania tych spotkań. Rozważamy więc następujące sprawy:

1. Motywy skłaniające do korzystania ze spotkań formacyjnych Apostolatu Maryjnego.
2. Czas i miejsce tych spotkań.
3. Program.
4. Przewodnictwo i przygotowanie programu.
5. Zadania Księzy Opiekunów Apostolatu Maryjnego.

1. Motywy skłaniające do uczestnictwa w spotkaniach podaje dekret soborowy o apostołstwie świeckich m.in. w słowach: *Wierni jako jednostki są powołani do prowadzenia działalności apostołskiej w różnych warunkach swego życia; powinni jednak pamiętać, że człowiek z natury swojej jest istotą społeczną i że spodobało się Bogu zjednoczyć wierzących w Chrystusa w jeden Lud Boży (1 P 2, 1-10) i zespolić w jedno ciało (1 Kor 12, 11). Apostołstwo więc zespołowe odpowiada doskonale zarówno ludzkim, jak i chrześcijańskim wymogom wiernych, a zarazem ukazuje znak wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie, który powiedział: „Gdzie bowiem dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Dlatego to Kościół św. poleca dalej w przyta-*

czanym przez nas dekrecie: *wierni niech sprawują swoje apostołstwo w zjednoczeniu, tylko bowiem przez ścisłe zespolenie sił da się w pełni osiągnąć cele dzisiejszego apostołstwa i obronić skutecznie jego owoce* (DA 18).

Zachęca też Kościół św. najwyraźniej do spotykania się w małych zespołach dla wymiany poglądów, *by przez to znak wspólnoty Kościoła ukazywał się innym ludziom jako prawdziwe świadectwo miłości. W ten sposób przez przyjaźń i wymianę doświadczeń, udzielając sobie nawzajem pomocy duchowej, nabierają sił do pokonania przeszkód w życiu i działalności **odosobnionej** oraz do przynoszenia obfitych owoców apostołstwa* (DA 17).

Gromadzimy się po to, by ubogacić się duchowo słowem Bożym, by odnowić w sobie i pogłębić miłość wzajemną, by na nowo zatroszczyć się skutecznie o naszych braci i siostry, by uwrażliwić nasze sumienia i dostrzegać nędzę moralną i biedę ludzką według wzoru Niepokalanej, do której wołamy słowami hymnu: *Daj patrzeć Twymi oczami, wokół z pomocą spieszyć i każdą dostrzec niedolę...* Chcemy być razem, pragniemy być wspólnie z innymi, aby przykładem apostołskiej gorliwości zachęcać się wzajemnie do dalszych wysiłków w wypełnianiu największego przykazania miłości. Do nas też odnosi się zachęta Pisma Świętego wyrażona w słowach: *Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem* (Hbr 10, 24.25)!

2. Staramy się w miarę możliwości być razem z naszymi Braćmi i Siostrami z Apostolatu Maryjnego w dniu dwudziestym siódmym każdego miesiąca, by nawiązać do

dnia, w którym ukazała się Niepokalana Cudownego Medalika na ul. du Bac w Paryżu. Jest to także jeden z ostatnich dni miesiąca, dający okazję do przygotowania się do apostolskiej pracy w następnym miesiącu. Może też dniem spotkania być ostatnia niedziela miesiąca, jak to praktykuje się w niektórych parafiach, lub inny dzień. Konieczne jest jednak regularne comiesięczne gromadzenie się. Miejscem spotkań jest salka parafialna. Wykluczamy gromadzenie się w domach prywatnych, chyba wyjątkowo, gdy bierze udział w spotkaniu Ksiądz Opiekun. Co kwartał organizujemy spotkania dla całej okolicy (okręgu, dekanatu) w wybranym, możliwie każdorazowo innym miejscu. Proponuje się, by spotkania te odbywały się w ostatnią sobotę lutego, maja i października. Organizatorami winni być przewodniczący parafialni Stowarzyszenia Apostolatu Cudownego Medalika.

3. Program formacyjnego spotkania uwzględnia:

- a) odśpiewanie lub odmówienie „Hymnu AM”;
- b) modlitwę maryjną (*Zdrowaś Maryjo, O Maryjo bez grzechu poczęta...* i wezwania do św. Katarzyny Labouré, św. Wincentego a Paulo, św. Maksymiliana Marii Kolbego, patrona danego miesiąca);
- c) pozdrowienie i serdeczne przywitanie się;
- d) inwokację do Ducha Świętego i rozmodlenie;
- e) odczytanie słowa Bożego wyznaczonego na dany miesiąc, chwila milczenia, następnie rozważanie z wyszczególnieniem jednego zdania z perykopy biblijnej;
- f) spojrzenie na Matkę Bożą; odmówienie jednej tajemnicy różańca św. w intencjach Apostolatu Maryjnego; modlitwa wstawiennicza połączona z modlitwą nowen-

nową; ksiądz opiekun udziela błogosławieństwa o treści maryjnej.

Jest to tzw. część modlitewno-refleksyjna spotkania.

Druga część, praktyczna, obejmuje:

a) wykład wskazany programem ogólnym dla wszystkich wspólnot apostołskich;

b) wspólna rozmowa na temat wykładu;

c) wymiana doświadczeń z dziedziny apostołatu za ostatni okres i planowanie przyszłej działalności przez odczytanie „10 Rad dla Stowarzyszenia Apostołatu Cudownego Medalika”;

d) zadeklarowanie przez poszczególnych uczestników spotkania konkretnych czynów apostołskich na następny miesiąc, jeżeli grupa wraz ze swoim opiekunem duchowym uzna to za stosowne i pożyteczne oraz przekazanie, oczywiście anonimowo, deklaracji osobie przewodniczącej dla włączenia ich do „Księgi czynów apostołskich”. Prowadzenie księgi pozostawia się do decyzji wspólnoty;

e) ogłoszenia, komunikaty;

f) pożegnanie;

g) modlitwa.

Zwraca się szczególną uwagę na serdeczność i szczerść w powitaniu i pożegnaniu. Trzeba, by każdy z uczestników spojrzął na obecnych z głęboką, Chrystusową miłością, z prawdziwą życzliwością, by pozbył się wszelkich niechęci, uprzedzeń, antypatii, a serce swoje otworzył na Boga, na dobro, radość, którą daje człowiekowi wzajemna braterska miłość. Należy też podjąć postanowienie poprawy – jeśli to konieczne – w stosunkach z nieobecnymi. Korzystamy też z okazji imienin, rodzinnych uroczystości, jubileuszów itp., a także chwil bole-

snych, aby wczuwać się w sytuacje poszczególnych osób zgodnie z zaleceniem św. Pawła: *Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą! Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach* (Rz 12, 15.16a).

Mamy też na uwadze zwrócenie się do Ducha Świętego w spontanicznej modlitwie, wspólnej, żarliwej, by na początku spotkania nastąpiło szczere rozmodlenie się i otwarcie serca na Boże działanie.

4. Prowadzenie spotkania formacyjnego należy do przewodniczącego Apostolatu Maryjnego w danej parafii. Wspólnie ze swoim zastępcą przewodniczący kieruje przygotowaniem poszczególnych punktów spotkania. Wyznacza osoby, które będą przemawiać na temat perikopy biblijnej, prawdy maryjnej, czy też wygłaszać wykład. Należy też uaktywnić pozostałych uczestników spotkania, by dzielili się ze wspólnotą doświadczeniem z dziedziny apostołatu. Trzeba też korzystać z możliwości zaproszenia na spotkanie członków Rady Apostolatu Maryjnego, moderatorów diecezjalnych lub innych osób. Przebieg spotkania odnotowuje się w kronice.

5. Księża Opiekunowie Apostolatu Maryjnego, wyznaczeni przez duszpasterstwo parafialne, troszczą się o to, by każdego miesiąca odbywały się spotkania w ich obecności, ale pod kierunkiem przewodniczącego. Opiekunowie starają się o uwzględnienie w ogłoszeniach parafialnych odpowiednich informacji o mających odbyć się spotkaniach. Służą też radą i materiałami pomocniczymi w opracowaniu wystąpień przez członków Apostolatu. Podczas spotkania Opiekun może wygłosić wykład czy pogadankę, zależnie od potrzeb uczestników. Oni też

udzielają błogosławieństwa o treści maryjnej; włączają się w miarę potrzeby w dyskusję itd. Z uwagi na to, że dość często nie są w stanie uczestniczyć w spotkaniach ze względu na inne zajęcia, tym bardziej potrzebny jest kontakt z nimi w przygotowaniu spotkania.

6. Dla grupy po oficjalnym przyjęciu, zazwyczaj po roku formacji i wstępnej przynależności do Apostolatu Maryjnego – miesięczne spotkanie może, a nawet powinno się łączyć z możliwością dyskretnego złożenia członkowskiej ofiary pieniężnej na funkcjonowanie własnej grupy oraz inne, konkretne cele pobożne. Nie należy jednak „opodatkowywać” członków i ustalać kwoty „daru serca”. Trzeba, byśmy realizm potrzeb godzili z wycuciem tego, co dla kogo możliwe... Z tych ofiar rzetelnie księgowanych na bieżąco, korzystamy np. przy odwiedzaniu chorych w szpitalu, zamawianiu Mszy św. w intencji żyjących i zmarłych członków grupy, na koszty korespondencji, służbowe wyjazdy formacyjne i inne cele zgodnie z ustaleniami przyjętymi w grupie. Jeżeli grupa ma finansowe kłopoty, powinna je zgłosić Krajowej Radzie Stowarzyszenia.

Części stałe spotkania formacyjnego

- Pismo Święte
- Zdanie do powtarzania
- Komentarz do perykopy
- Spojrzenie na Matkę Bożą
- Patron miesiąca
- Zadanie apostoelskie
- Wykład.

**OPRACOWANIA
SPOTKAŃ FORMACYJNYCH**

ROK C

PROGRAM
na
GRUDZIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w listopadzie)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 1, 1-14.

ZDANIE DO POWTARZANIA W GRUDNIU

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas
(J 1, 14).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Prolog z Ewangelii św. Jana daje odpowiedź na trzy pytania: 1. Kim jest Jezus Chrystus, 2. Jakie znalazł wśród ludzi przyjęcie, 3. Jakie dobrodziejstwa przyniósł Chrystus światu. SŁOWO jest starsze od świata. Przyjmując ciało stało się człowiekiem i tym samym zamieszkało wśród ludzi. Zamieszkało najpierw w Swej Matce stając się Jej dzieckiem. Niepokalana, przyjmując to Dziecię do swego łona, daje przykład bezgranicznego oddania i zawierzenia Panu. Kontynuacją obecności Jezusa wśród nas jest Eucharystia.

Także i my, apostołowie maryjni, z całym zaufaniem oddajmy się Matce Bożej często powtarzając: *Matko, weź to w Swoje Ręce, Tobie to poświęcam, Tobie to ofiaruję.*

O naśladowaniu Maryi

Wielu z nas zna i z pożytkiem korzysta z popularnego dziełka ascetycznego pt. „O naśladowaniu Chrystusa”, Tomasza a Kempis. Po Piśmie św. jest to chyba najbardziej rozpowszechniona książka, która jest uważana za najpełniejszy i najpiękniejszy wyraz duchowości ruchu odnowy religijnej z przełomu XIV i XV w. zwanego „devotio moderna”. Autorem „O naśladowaniu Chrystusa” jest Tomasz Hemerken z Kempen (1379-1471), kanonik regularny św. Augustyna. Większość pouczeń zawartych w tej książce jest przekazana w formie dialogu Chrystusa z uczniem, co z pewnością w zamiarze autora, ma przypominać o naszym zasadniczym odniesieniu wobec Boskiej Osoby Jezusa Chrystusa, naszego Zbawi-

ciela: mamy być uczniami Chrystusa! I naszą powinnością jest naśladowanie naszego Mistrza i Pana!

W ewangelicznej szkole Chrystusa najwierniejszą uczennicą była Maryja – Matka naszego Pana. Do Niej, w szczególny sposób odnosi się to, co powiedział Pan Jezus odpowiadając na pochwałę anonimowej niewiasty (*Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś*): *Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 27-28).

W naszym podążaniu za Chrystusem warto wybrać Maryję za przewodnika duchowego, bo Ona była najbliższa Jezusowi, Ona najlepiej знаła Jezusa i ukazała nam całym Swoim życiem, co to znaczy kochać Jezusa, i służyć Mu. Okazała się Jego pierwszą i najdoskonalszą uczennicą *zachowując wiernie wszystkie te rzeczy i wspomnienia, i rozważając je w Swoim sercu* (por. Łk 2, 19.51). Tę postawę Maryi opisaną przez Ewangelistę św. Łukasza, w dobitny sposób, wyraża współczesny przekład tej Ewangelii z języka greckiego: *Maryja zapamiętała sobie wszystko, co się stało i głęboko się nad tym zastanawiała... pielęgnowała w pamięci wszystkie te słowa*.

Trzeba, aby każdy z nas, tak jak św. Jan Apostoł i Ewangelista *wziął Maryję do siebie* (por. J 19, 27). Matka naszego Pana z Jego ustanowienia jest i naszą Matką. Uczeń stojący na Kalwarii, obok krzyża Jezusowego, uosabia nas wszystkich.

Objaśniają nam bibliści, że stwierdzenie Ewangelisty: *wziął ją do siebie*, które czytamy po „testamentalnych” słowach Pana Jezusa, wypowiedzianych w czasie agonii na krzyżu: *Oto syn twój. ... Oto Matka twoja* (J 19, 26n) należy rozumieć tak, że odtąd pomiędzy umiłowanym

uczniem Pańskim a Maryją, zawiązuje się nowa wspólnota życia. Podobna serdeczna i głęboka więź między Matką Najświętszą a nami, winna być w naszym życiu wiary i w naszej pobożności.

Jan Paweł II przypomina nam, że *pobożność maryjna jest integralną częścią życia chrześcijańskiego* (14 IV 2002 r.). Pokazały minione wieki historii Kościoła, ale także i nasza współczesność, że duchowość maryjna jest bardzo owocna w życiu chrześcijańskim. Wspomniany na początku Tomasz a Kempis, autor „O naśladowaniu Chrystusa”, napisał także dziełko „O naśladowaniu Maryi”.

Naśladowanie najwierniejszej i najdoskonalszej uczennicy Pańskiej – Maryi ukształtowało wielu świętych. W „szkole maryjnej” wyrósł m.in. nasz wielki święty Ojciec Maksymilian Kolbe, Sługa Boży Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński i Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II. I to właśnie Jan Paweł II w swojej autobiograficznej książce pt. „Dar i tajemnica” (Kraków 1996) wyznaje ważną prawdę dotyczącą miejsca Maryi w naszym życiu chrześcijańskim: że o ile początkowo był przekonany, że Maryja prowadzi nas do Chrystusa, to później zaczął rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki (s. 29). To sam Jezus prowadzi nas do swojej Matki, która jest i naszą Matką, abyśmy się od Niej uczyli, że wiara i miłość nie mogą ograniczać się do słów i uczuć, ale winny wyrażać się w prawdzie życia opartego o Ewangelię.

Św. Siostra Faustyna Kowalska, tak żarliwie miłująca Miłosiernego Zbawiciela, bardzo znamienne zwraca się też do Matki Najświętszej, czego świadectwem są słowa wyznania – modlitwy z jej „Dzienniczka”:

*O słodka Matko Boża,
Na Tobie wzoruję me życie,
Tyś mi świetlana Zorza,
W Tobie tonę cała w zachwycie.
O Matko, Dziewico Niepokalana,
W Tobie odbija mi się promień Boga.
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,
Tyś mi tarczą i obroną od wroga (Dz. 1232).*

Wśród wiernych świadków Chrystusowej Ewangelii w naszych czasach, których życie może być dla nas cennym przykładem i zachętą, na uwagę zasługuje postać zmarłego 16 września 2002 r. wietnamskiego kardynała Francois Xavier Ngugen van Thuana. Przez 13 lat był więziony przez reżim komunistyczny, który zapanaował w Wietnamie. Po uwolnieniu w 1988 r. musiał opuścić Wietnam i udał się do Rzymu. W 1998 r. Jan Paweł II mianował go przewodniczącym Papieskiej Rady „Justitia et Pax”.

W roku wielkiego Jubileuszu 2000 na zaproszenie Ojca Świętego głosił w Watykanie nauki rekolekcyjne. Dnia 22 lutego 2001 r. został wyniesiony do godności kardynalskiej. Niemal równocześnie z tą nominacją okazało się, że jest chory na raka – co było później przyczyną jego śmierci. W swoim testamencie duchowym napisał m.in. takie słowa: *Ofiaruję wszystkie cierpienia, które mnie spotkały, Matce Niepokalanej i św. Józefowi... Kochajcie Najświętszą Dziewicę...*

Abp van Thuan w czasie pobytu w celi więziennej zapisywał kawałkiem ołówka na małych kartkach z kalendarza swoje myśli w postaci krótkich i prostych

zdań. Te kartki były przemywane z więzienia i potem potajemnie przepisywane do szkolnego zeszytu. W końcu tekst dotarł na Zachód i tak powstała niezwykła książka – świadectwo współczesnego „więźnia Pana”, której abp van Thuan dał tytuł „Droga nadziei”. Znajdujemy w niej strony ujawniające serdeczną więź miłości autora z Matką Najświętszą, a także zachęty do naśladowania Maryi, które mogą być pomocne w naszym życiu duchowym. W naszych dalszych rozważaniach pragniemy pójść drogą, którą w swojej refleksji wskazuje nam abp van Thuan: *Życie Maryi można zamknąć w trzech słowach: Ecce, Fiat, Magnificat. Odcisnij je wyraźnie w twoim sercu: medytuj nad nimi i zgodnie z nimi działaj:*

– *Oto ja służebnica Pańska!* – „*Ecce*” (Łk 1, 38)

– *Niech mi się stanie według Twego słowa!* – „*Fiat*”
(Łk 1, 38)

– *Wielbi dusza moja Pana* – „*Magnificat*” (Łk 1, 46).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Cudowny Medalik głosi Niepokalane Poczęcie NMP

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy – przez te słowa, które ukazały się w czasie widzenia św. Katarzyny, Najśw. Paniienka powiedziała wyraźnie, kim jest: jest Niepokalaną. Napis ten znajduje się, zgodnie z życzeniem Maryi, na Cudownym Medaliku. Liczne niezwykle wydarzenia w świecie ożywiły i spotęgowały wiarę względem Niepokalanej, co przyczyniło się w wielkiej mierze do ogłoszenia 8. grudnia

1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Maryja ani na moment nie była w stanie grzechu. Osłonięta przed winą pierwородną, weszła w byt ludzki w stanie zupełnej czystości i niewinności. W czasie zwiastowania Archanioł Gabriel pozdrawia Ją jako pełną łaski, co wyklucza nawet najmniejszy grzech. Tylko taką niewiastę mógł wybrać Bóg na Matkę Swego Syna.

Prawda o Niepokalanym Poczęciu znana i głoszona była od zarania istnienia ludzkości. Przy wydaniu wyroku na pierwszego człowieka zostały wypowiedziane do szatana słowa zapowiadające niewiastę, która zdepcze jego głowę jako istota najczystsza i niepokalana. Ta zapowiedź, którą określa się jako protoewangelię, czyli dobrą nowinę, jest wyrażona na Cudownym Medaliku – spoczywające na ziemskim globie stopy Maryi depczą głowę węża.

Niepokalane Poczęcie wystawiali nasi przodkowie w „Godzinkach”. O Niepokalanej – w pełni otwartej na działanie Ducha Świętego – czytamy w „Konstytucjach”. Św. Wincenty i św. Ludwika w swej prostej wierze bez wahań czcili Maryję jako Niepokalaną, choć Kościół nie określił jeszcze wówczas tego dogmatu, ponieważ niektórzy teolodzy nie przyjmowali go. Przez objawienie w 1830 roku chciał Pan Bóg zapewne wynagrodzić ludzi za wiarę w ten przywilej Maryi, który istniał nieprzerwanie w tradycji obydwu rodzin duchowych św. Wincentego. W cztery lata po ogłoszeniu dogmatu potwierdza go Matka Najśw. w roku 1858 w Lourdes. Mówi wtedy do Bernadety Soubirous: *Je-stem Niepokalane Poczęcie*. Słowa swe Niepokalana uwiecznia na ul. du Bac Cudownym Medalikiem, w Lo-

urdes wytryśnięciem z ziemi cudownego, leczniczego źródła, które do dziś przywraca ludziom zdrowie ciała i duszy.

Powinniśmy oddawać szczególną cześć Niepokalanej i rozszerzać tę cześć przez Cudowny Medalik. Innym środkiem szerzenia kultu Niepokalanej jest świadome zajęcie się Stowarzyszeniem Dzieci Maryi, którego kontynuacją było Stowarzyszenie Cudownego Medalika, a dziś przedłużeniem jego działalności jest Apostolat Maryjny.

PATRONKA MIESIĄCA GRUDNIA

Niepokalana Najśw. Maryja Panna (8. grudnia)

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP został ogłoszony 8. grudnia 1854 r. bullą „Inefabilis Deus” wydaną przez papieża Piusa IX. Maryja weszła w byt ludzki nieobciążona dziedzictwem grzechu pierworodnego. Od jego zmayı została ustrzeżona dzięki powołaniu Jej przez Boga na Matkę Zbawiciela świata.

Definicja dogmatyczna poleca, aby wszyscy wierni mocno i stale wierzyli w naukę o Niepokalanym Poczęciu, gdyż prawda ta jest objawiona przez Boga.

Prawda o Niepokalanym Poczęciu jest wyrazem powszechnej wiary Kościoła, czego świadectwem są obchody święta Niepokalanego Poczęcia NMP.

ZADANIE APOSTOLSKIE NA GRUDZIEŃ

Pamięć na obecność Boga. Przeżywanie obecności Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie. Bezgraniczne oddanie się Niepokalanej naśladowaniem Jezusa Chrystusa oddającego się Maryi jako Swojej Matce.

WYKŁAD

Pierwsza rada Apostolatu Maryjnego

Przed pracą, modlitwą, odpoczynkiem zwróć się do NMP ze słowami: Matko! Weź to w swoje ręce! Tobie to ofiaruję, Matko, pokieruj mną! – Prośba ta nie jest niczym innym, jak odniesieniem do modlitwy Pańskiej pozostawionej nam przez Jezusa: *Bądź wola Twoja*. „Matko, pokieruj mną” znaczy: „Matko, naucz mnie zgadzać się z wolą Ojca”. Aby osiągnąć zbawienie, tzn. w końcu zjednoczyć się z Bogiem, trzeba pozwolić, aby kierował nami. Aby pełnić wolę Pana i mieć na to siłę, trzeba ją sobie wymodlić. Trudno jest zaprzeczyć się samego siebie, niemożliwe jest osiągnięcie tego stanu bez pomocy z wysoka, a Maryja śpieszy nam z taką właśnie pomocą. Pozostawieni sami sobie nie mamy odwagi wychylić się poza własny egoizm.

Nie mamy dość sił, aby całkiem szczerze powiedzieć: ufam w opatrzność Bożą. Wahamy się, jak przed skokiem w próżnię, choć Bóg zapewnił człowieka, że bez Jego woli włos człowiekowi z głowy spaść nie może. Musimy świadomie wybrać drogę. Taki wybór jest do-

wodem naszej wolności. Prawdziwą wolność, a więc i trafność wyboru osiągniemy wtedy, gdy – jako niedoskonałe stworzenia zaufamy Ojcu, który nas kocha i wie, co dla nas najlepsze.

Zgadzać się z wolą Ojca – to przyjąć krzyż. Tę cechę powinien mieć każdy, kto chce naśladować Chrystusa Odkupiciela. Nie zawiódł się nikt, kto przyjmując swój krzyż, zawierzył słowom Jezusa, że krzyż ten będzie lekki, a jarzmo słodkie. Nie upadnie ten, kto ma odwagę z głębi duszy zawołać: *Jezu! Ufam Tobie!*

Maryja pierwsza zgodziła się na to, aby przekreślić własną wolę i w zupełności poddać się woli Ojca. Pociągało to za sobą upokorzenia, cierpienia, prześladowania, smutek. Zawierzając Ojcu, podążając ciernistą drogą wiedziała, że to tylko doczesność, a plan Boży to wieczność. Współcierpiąc ze swym Synem wiedziała, dokąd to zbawcze cierpienie prowadzi. Zaufajmy Jej, tak jak Ona zaufała swemu Synowi i codziennie podejmując dźwiganie naszego krzyża doczesności, powtarzajmy: *Matko! Weź to w swoje ręce! Tobie to ofiaruję, Matko, pokieruj mną!*

PROGRAM
na
STYCZEŃ

(omawiamy na spotkaniu w grudniu)

PISMO ŚWIĘTE

Pierwszy List św. Jana 2, 1-11. Należy zachowywać przykazania.

ZDANIE DO POWTARZANIA W STYCZNIU

Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności (1 J 2, 9).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Słowa zdania powtarzanego w tym miesiącu pochodzą z Pierwszego Listu św. Jana. Już św. Augustyn zauważył, że list ten traktuje wyłącznie o miłości. Można powiedzieć, że jest on komentarzem do testamentu Chrystusa, zawartego w słowach: *To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali*. Żaden obowiązek moralny nie został w Pierwszym Liście św. Jana tak mocno zaakcentowany, jak miłość braterska i miłość wzajemna. Światłość – realizacja przykazania miłości – sprawia, że ustępuje ciemność grzechu i sił wrogich Bogu. Światłość zwycięży! Światłość określa nowego człowieka, czytamy o tym także w Liście św. Pawła do Efezjan: *Niegdyś byliście bowiem ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu*. Choć światłość świata – Chrystus – odszedł, Jego prawdziwa światłość pozostała w słowach Ewangelii. Nikną ciemności moralne, w których pogrążony był świat pogaństwa.

W nawracających się duszach następuje przeobrażenie moralne i otwiera się nowa era miłości. Tym szczęściem należy dzielić się z tymi, którzy Go nie znają. Człowiek nie praktykujący bratniej miłości nie jest oświecony światłem chrześcijańskiego objawienia. Ciemność i światłość wykluczają się, są przeciwieństwami. Ciemność nienawiści brata otrzymuje najsurowszą ocenę. Warunkiem koniecznym wspólnoty z Bogiem jest życie w miłości braterskiej. Nawet ochrzczeni, nienawidząc brata, działając w zaślepieniu, zaciętrzewieniu, są powodem waśni – poczynając od małych konfliktów z najbliższym otoczeniem po międzynarodowe konflikty zbrojne. Jed-

nym z podstawowych zadań apostołów maryjnych jest szerzenie miłości braterskiej. O siłę do tego zadania modlimy się w „Modlitwie pokomunijnej” Apostoła Maryjnego (*proszę teraz odczytać tę modlitwę*).

Naśladować Maryję Służebnicę Pańską – „Ecce”

Dobrze znamy ewangeliczny opis Zwiastowania Maryji. Jest też ono tematem rozważania wśród tajemnic radosnych Różańca Świętego.

Tajemnicę Zwiastowania w piękny sposób przybliżają nam liczne obrazy i malowidła sztuki Zachodu, a także majestatyczne ikony chrześcijańskiego Wschodu. Warto wiedzieć, że w kościołach wschodnich na „Bramie Królewskiej” ikonostasu (*ikonostas* – to ściana z sakralnymi obrazami oddzielająca ołtarz od wiernych), według ustalonego tradycyjnie schematu, umieszczona jest ikona ze sceną Zwiastowania. Maryja przyjmuje Słowo Boże, a Jego wcielenie trwa w Eucharystii – tak trzeba odczytywać tę głęboką symbolikę przekazującą nam Boże tajemnice.

W chwili Zwiastowania Maryja staje wobec zaskakującej wieści, która zupełnie burzy Jej plany życiowe, bo była już przecież po zaślubinach z Józefem. Z Bożego wybrania, ma stać się matką „Syna Najwyższego”. Prowadząc dialog z Bożym posłańcem dowiaduje się, że dokona się to za sprawą Ducha Świętego. Słyszy też Maryja zapewnienie, że *dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37), czego znakiem ma być dla Niej macierzyństwo Jej, starszej już wiekiem, krewnej – Elżbiety. Maryja na tę przedziwną, bo po ludzku do końca niepo-

jętą, Bożą misję wyraża zgodę, z ufnością powierzając się Bogu – *Oto ja służebnica Pańska* (Łk 1, 38). Przed wiekami nauczali Ojcowie Kościoła, że dwie były najpotężniejsze mowy w planie Bożym: *Niech się stanie* – gdy Bóg stworzył wszechświat – i *Oto ja służebnica Pańska* – Maryi Niepokalanej w chwili Zwiastowania. Mówili także, że przypomnienie tej chwili Zwiastowania jest dla Matki Zbawiciela nieustającą radością! I może też dlatego Janina Kłopocka (autorka znaku „Rodła”) namalowała wizerunek „Matki Bożej Radosnej”, który znajduje się w kaplicy w Zakrzewie (pow. Złotów). Uśmiecha się też wykuta w piaskowcu, gotycka płaskorzeźba tzw. „Madonny Łokietkowej” z kolegiaty w Wiślicy.

Maryjne „tak” na Boży plan objawiony w wydarzeniu Zwiastowania, oznacza zawierzenie, zaufanie Bogu. Okazuje Maryja Bogu „posłuszeństwo wiary” i dlatego też potem Elżbieta, którą nawiedzi Matka Najświętsza, zwróci się do Maryi, w której rozpozna, za światłem Ducha Świętego, Matkę oczekiwanego Zbawiciela, słowami: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane ci od Pana* (Łk 1, 45).

Bardzo znamienne komentuje ten fragment Ewangelii, w odniesieniu do nas, św. Ambroży: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła – mówi do Maryi Elżbieta. Ale i wy jesteście błogosławieni, którzyście usłyszeli i uwierzyli. Albowiem każda dusza, która wierzy, poczyną w sobie i rodzi Słowo Boga i rozpoznaje Jego dzieła.* „Błogosławiony” – czyli szczęśliwy jest człowiek, który objawiającemu się Bogu odpowiada wiarą, czyli ufnym zawierzeniem, który *przyznaje Bogu rację*. Przykładem takiej wiary, która znajduje swój wyraz w całym

życiu ludzkim jest dla nas Matka Najświętsza. Ona Swoje „tak” Bogu powiedziała nie tylko w momencie Zwiastowania, ale i w Betlejem, gdy w tak nieludzkich warunkach, bo przecież w stajni, wśród zwierząt, musiała rodzić Wcielonego Syna Bożego.

Mówiła „tak” Bogu, gdy potem trzeba było z małym Jezusem uciekać przed Herodem do Egiptu, w którym Święta Rodzina postępując się naszymi współczesnymi określeniami znalazła się w sytuacji uchodźców. Obecność Maryi na Kalwarii, obok krzyża Jej umiłowanego Syna, na którym umierał w straszliwej męce – to także Jej „tak” na Boży plan zbawienia. Maryja przez taką wiarę jest pierwszą „Błogostawioną”. Na Niej też spełniły się już Boże obietnice i Ona Wniebowzięta jest dla nas jaśniejącym, w Bożej chwale, znakiem wiary i niezawodnej nadziei, bo złożonej w Bogu.

Chrześcijański Wschód w swojej teologii i liturgii, mówiąc o tajemnicy Boga, postępuje się pięknym określeniem Boga – jako „miłośnika człowieka”. I nasza wiara – to żywa, osobista więź z Bogiem, który *tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). W chrześcijaństwie wiara – to spotkanie z Bogiem w Jezusie Chrystusie, w którym w pełni objawiła się Boża miłość i Boża prawda. Jako chrześcijanie wierzymy w Zmartwychwstałego Pana, który nie jest dla nas przeszłością, ale teraźniejszością i przyszłością! Idziemy za Tym, który był ukrzyżowany dla naszego zbawienia, ale też aby nas zbawić – zmartwychwstał i żyje, i pragnie nas prowadzić do życia wiecznego, dając nam Swoją łaskę w sakramentach Kościoła.

Nasza wiara winna być odpowiedzią całego człowieka na łaskę wiary, którą daje Bóg. Chodzi więc o zaangażowanie nie tylko naszych uczuć, ale i naszego umysłu i woli, a wszystko to ma prowadzić do życia z wiary. Wiara jest głęboko związana z nadzieją i ma owocować miłością wobec Boga i bliźnich. *Chrześcijanin jest na służbie Boga* – tak wskazywał św. Ignacy Antiocheński, biskup i męczennik z początków Kościoła (zm. 107 r.). Wiara i życie, wiara znajdująca swój wyraz i w praktykach religijnych, bo wielką niekonsekwencją jest postawa człowieka, który mówi, że jestem wierzący, ale niepraktykujący. To, niestety, karykatura chrześcijaństwa.

Więź wiary – to rzeczywistość żywa, która winna się umacniać, rozwijać, ale może też słabnąć. Naszym bardzo istotnym zadaniem jest nieustanna troska o rozwój naszej wiary m.in. przez pogłębianie wiedzy religijnej, a w tej dziedzinie mamy dzisiaj wiele nowych możliwości: prasa katolicka, literatura religijna, religijne audycje radiowe czy programy telewizyjne. Wiara też umacnia się, gdy jest przekazywana. Jednak zawsze w naszej modlitwie powinna być obecna serdeczna prośba do Chrystusa za przykładem Apostołów, którzy prosili Pana: *Przymnóż nam wiary* (Łk 17, 5).

Warto też pamiętać o słowach, które zanotował Dag Hammarskjöld (1905-1961), sekretarz ONZ, który zginął w katastrofie lotniczej pełniąc misję pokojową w Afryce, człowiek o głębokim życiu duchowym: *W szkole wiary zawsze jesteśmy w pierwszej klasie*. Zamyślając się nad tym znamienym świadectwem zobaczymy też, że wiara jest rzeczywistością bogatą i piękną, której nie można sptycać, czy traktować powierzchownie. Otwie-

rając przed nami inny – „Boży świat”, wprowadza nas w tę nową rzeczywistość wspólnoty z Bogiem. Daje wiara sens naszemu życiu, cierpieniu i umieraniu, wprowadza nas z lęków, niesie pokój i owocuje prawdziwą radością! I to dlatego też bardzo często wizerunki maryjne ukazują Matkę Bożą promieniującą szczęściem.

Myśląc nad jakością naszej więzi z Bogiem i patrząc na wzór zawierzenia jaki daje nam Maryja prośmy słowami poety o dojrzałość naszej wiary:

*O daj nam, Panie, natchnienie do wiary,
Albowiem wiara jest trudną twórczością,*

- - - - -

*Bo wiara w Ciebie winna być tworzywem,
W którym się człowiek cały wypowiada
Jak malarz w barwie, jak poeta w słowie,
Jak kompozytor w układaniu dźwięków.*

- - - - -

*Bo chcąc naprawdę wierzyć w Ciebie, Boże,
Musimy zostać artystami wiary...*

Roman Brandstaetter – „Dzień gniewu”

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **Najświętsza Maryja Panna wzorem modlitwy** **Niepokalana adoruje Dzieciątko Jezus**

Kiedy myślimy o Najświętszej Maryi Pannie przychodzą nam zazwyczaj na myśl cztery znane obrazy: Maryja zatopiona w modlitwie w czasie Zwiastowania, Maryja adorująca Dzieciątko położone w żłobie, Maryja

trwająca na modlitwie w Wieczerniku, gdzie wraz z Apostołami oczekuje zesłania Ducha Świętego. Czwarty obraz znany jest z katakumb, a ukazuje on Maryję jako Orantkę (modlącą się, proszącą) z oczami wzniesionymi ku niebu.

Obrazy te uświadamiają nam rolę modlitwy w życiu Maryi. Poddana działaniu Ducha Świętego jak nikt z ludzi, uczyniona przezeń Przybytkiem Ducha Świętego, uczyniona Matką Jedyne Syna, została obdarowana najwyższymi łaskami i charyzmatami, wyniesiona na niewyobrażalne dla nas wyżyny. Przez 30 lat żyła pod jednym dachem z samym Synem Bożym! Apostołowie przebywali z Nim zaledwie trzy lata. Przejęci przykładem modlitwy Jezusa prosili Go: *Panie, naucz nas się modlić*. Jakże wspaniała musiała być modlitwa Maryi, Matki Bożej, „Dziewicy modlącej się”.

Szczególną modlitwą przez Nią wygłoszoną jest kantyk „Magnificat”. Wypowiada w nim słowa uwielbienia, pokory, wiary i nadziei. Jest on właściwą pieśnią czasu mesjańskiego, łączącą radość starego i nowego Izraela. Maryja jako „Dziewica prosząca” przedstawia Jezusowi tak bardzo doczesną prośbę, jaką jest brak wina na godach w Kanie Galilejskiej i powoduje tą prośbą pierwszy cud dokonany przez Jezusa.

Jak ważna jest modlitwa, uświadamia nam to sam Jezus w wielu przypowieściach, uświadamiają nam to Apostołowie w listach apostoelskich, modlitwy dotyczą liczne psalmy. Istnieją na ten temat wypowiedzi wielkich świętych. Mamy nie ustawać w modlitwie, która ma być zjednoczeniem z Bogiem, ma być aktem miłości, zawierzenia, uwielbienia. W naszej ludzkiej ułomności

nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie wspaniałości modlitwy Maryi – jako wzoru niedoścignionego, ale możemy prosić Ją o dar modlitwy.

We wszystkich naszych trudnościach zwracamy się do Niej, a Ona nigdy nie odmówi nam pomocy. Użyczy nam daru wytrwałej modlitwy, a ta wpłynie na ukształtowanie całego naszego życia. Prośmy o ten dar także Ducha Świętego. Czuwajmy jednak nad tym, aby nie modlić się tylko ustami, ale sercem i duszą. Modlitwa to wzniesienie myśli ku Bogu, to rozmowa z Bogiem. W momencie takiej rozmowy Bóg zsyła nam natchnienie, dobre myśli, rozpala w naszych sercach wszechogarniającą miłość. Zechcimy otworzyć się na taką modlitwę i dać się prowadzić przez życie. Niech żadne trudy doczesności nie będą w stanie od takiej modlitwy nas oderwać. Wspomnijmy na św. Katarzynę Labouré, która powiedziała: *Ręce przy pracy, serce przy Bogu.*

PATRONKA MIESIĄCA STYCZNIA

Święta Boża Rodzicielka Maryja (1. stycznia)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA STYCZEŃ

Zachowanie największego przykazania miłości Boga i bliźniego.

WYKŁAD

Druga rada Apostolatu Maryjnego

Czytaj codziennie kilka zdań z Pisma św. i bierz z nich naukę życiową! bowiem Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych – czytamy w Ewangelii św. Mateusza. Redakcja „Promieni Pośredniczki Łask”, jako zachętę do realizacji tej rady, publikuje wypowiedzi osób praktykujących wytrwale lekturę Pisma św.

Lektura ta prowadzi nas ku doskonałości, otwiera serca i umysły na działanie Ducha Świętego. Znajdujemy w niej, w miarę naszego wewnętrznego rozwoju, coraz to inne, nowe wartości. Przed czytaniem zwróćmy się do Ducha Świętego, aby użyczył nam swego światła, aby słowo Boże prowadziło nas przez trudy dnia codziennego.

Zamiast wykładu dzisiaj mamy okazję do wypowiedzenia się, w jaki sposób korzystamy ze świętych tekstów i w jakich sytuacjach ta lektura pomogła w rozwiązywaniu trudnych sytuacji życiowych.

PROGRAM

**na
LUTY**

(omawiamy na spotkaniu w styczniu)

PISMO ŚWIĘTE

Pierwszy List św. Jana 3, 1-15. Człowiek dzieckiem Bożym.

ZDANIE DO POWTARZANIA W LUTYM

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy (1 J 3, 1).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Św. Jan wyraża swój podziw dla wielkiej miłości Boga względem ludzi. Jest to prawdziwie ojcowska miłość. Śmiało możemy mówić do Niego: *Ojczy nasz...* Św. Jan zapewnia nas, że przestrzegając tu, na ziemi, praw Bożych – upodobnimy się do Chrystusa, a w przyszłości będziemy czymś więcej – będziemy do Boga podobni. Zachęca więc św. Jan do uświęcania się i do udoskonalania życia na wzór Chrystusa. Dzieciństwo Boże zobowiązuje do świętości. Otrzymany na chrzcie św. Duch Święty sprawia, że człowiek dąży do Boga, a nie do grzechu.

Przeciwieństwem świętości jest grzech – św. Jan ostrzega przed grzechem. Poucza nas, że każdy grzech jest bezprawiem. Chrystus przyszedł na ziemię, aby zgładzić grzechy, więc kto trwa w Chrystusie, ten ma możliwość niegrzeszenia. Grzechu dopuszczają się dzieci diabła, który jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć.

Rozważanie doprowadza św. Jana do wniosku, że ludzie dzielą się na dwie kategorie: na dzieci Boga i na dzieci diabła. Znakiem rozpoznawczym jest braterska miłość. Św. Augustyn napisał: *Mogą się wszyscy żegnać znakiem krzyża świętego, mogą odpowiadać „Amen”, śpiewać „Alleluja”, mogą być ochrzczeni, uczęszczać do kościołów, budować mury bazylik – jednak nie to odróżnia synów Bożych od synów diabła, lecz miłość.*

Naśladować Maryję pełniącą wolę Bożą – „Fiat”

Dramat pierwszych ludzi, który nazywamy grzechem pierworodnym, ale także i każdego naszego grzechu,

polega na niepostuszeństwie wobec Boga. Maryja – „Nowa Ewa” okazuje się postuszną Bogu – *Niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Trafnie to komentuje św. Ireneusz (zm. ok. 200 r.): *Węzeł niepostuszeństwa Ewy został rozwiązany postuszeństwem Maryi*. Matkę Bożą widzimy zwykle jako uwzniośloną, obasypaną przywilejami i jest to, oczywiście prawda, bo jest Ona *pełną łaski* – tzn. została odkupiona od chwili swego poczęcia – Niepokalana.

Ojcowie Tradycji wschodniej Kościoła nazywają Maryję „Całą Świętą”. Trzeba nam też jednak zobaczyć, że Maryja żyła zwykłym szarym życiem, że była głęboko złączona z poniżeniem i cierpieniem Swojego Boskiego Syna i we wszystkich okolicznościach życia, Matka Boża była postuszną i wierną Bogu. W jednym ze swoich przemówień Benedykt XVI zwraca uwagę, że *postuszeństwo Syna odzwierciedla się w postuszeństwie Matki*. Bo przecież Pan Jezus zbawił nas przez postuszeństwo woli Ojca Niebieskiego do końca – aż do ofiary krzyżowej. Postuszeństwo Bogu jest zbawcze i jest ono drogą do świętości i taką drogę wskazuje nam Matka Najświętsza.

Ewangelista, św. Mateusz opisuje nam bardzo znamienne wydarzenie, kiedy to do Pana Jezusa przyszła Jego Matka i bliscy, aby się z Nim spotkać i porozmawiać (Mt 12, 46-50). Kiedy o tym oznajmiono Panu Jezusowi, On wskazując na tych, którzy Go otaczali: uczniów i zasłuchane w Jego nauczanie tłumy powiedział: *Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką*. Pełnienie więc woli Bożej decyduje o prawdziwej blisko-

ści wobec Pana Jezusa i ta więź duchowa jest ważniejsza niż węzły krwi. Matka Boża jest bliską Panu Jezusowi z podwójnego tytułu, bo i jako Bogurodzica – jak to pięknie wyraża nasza staropolszczyzna, ale także i jako Ta, która rzeczywiście zmierzała w swoim życiu drogą wiernego pełnienia woli Bożej.

Wielki czciciel i apostoł Niepokalanej – św. Ojciec Maksymilian Kolbe, męczennik z Auschwitz (zm. 14 VIII 1941 r.), podawał krótką, ale dotyczącą sedna sprawy receptę na świętość: „W = w”. Ta litera „W” – oznacza Wolę Bożą, a „w” – naszą własną, ludzką wolę. I teraz chodzi o to, by one były jedno, tożsame ze sobą, bo to jest sekretem drogi ku chrześcijańskiej doskonałości. Dobrze wiemy z naszego doświadczenia, że nie jest to dla nas łatwe, bo ciągle w nas odzywa się echo nieposłuszeństwa pierwszych ludzi. Nasza ludzka natura jest w stanie buntu przeciwko swojemu Stwórcy i Panu, bo jesteśmy dotknięci grzechem pierworodnym. Jest jednak dzieło zbawcze dokonane przez Chrystusa, które przynosi nam łaskę, byśmy mogli iść drogą wskazaną nam przez Boga. Pan Jezus ucząc nas też modlitwy, każe nam zwracać się do Ojca Niebieskiego i z prośbą: *Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie* (Mt 6, 10).

W traktacie św. Cypriana, biskupa i męczennika (zm. 258 r.), „O Modlitwie Pańskiej” znajdujemy takie wyjaśnienie tej prośby: *Mówimy: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”. Prosimy zaś nie o to, aby Bóg mógł czynić to, co chce, lecz abyśmy my potrafili to, czego Bóg chce. Któż zresztą zdołałby przeszkodzić Bogu w dokonywaniu tego, co chce. Ponie-*

waż jednak szatan przeszkadza nam być posłusznymi Bogu w myślach i uczynkach, dlatego prosimy i błagamy, aby spełniała się w nas Boża wola. Aby to się stało, potrzeba nam... Bożego wsparcia i opieki. Nikt bowiem o własnych siłach nie jest dość mocny, ale dopiero łaskawość i miłosierdzie Boże czynią go bezpiecznym.

Matka Najświętsza w całym swoim życiu tak mocno złączonym z życiem Jej Boskiego Syna, czyniła to, czego Bóg od Niej chciał, ale też wyraźnie, i w swoich słowach wypowiedzianych w związku z pierwszym cudownym znakiem, uczynionym przez Pana Jezusa w Kanie Galilejskiej, zachęca nas do posłuszeństwa Jezusowi. Na kartach Ewangelii nie znajdujemy wielu słów Maryi, ale przez całe wieki, z mocą brzmi to, co Matka Najświętsza powiedziała do usługujących na weselu: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn* (J 2, 5). To maryjne przesłanie jest niezmiennie aktualne i dzisiaj, bo tak bardzo wyraźnie wyrasta ono z ducha Chrystusowej Ewangelii.

Bywa, że ludzi naszych czasów mówienie i słuchanie o pełnieniu woli Bożej często wręcz przestrasza, że wydaje się im to trudne, czy niezrozumiałe. Przyczyną tego może być niewłaściwe pojmowanie tego, co określamy wolą Bożą. A tymczasem jak wyjaśnia kardynał Carlo Maria Martini, emerytowany arcybiskup Mediolanu, zarazem biblista i autor wielu książek znanych także i w Polsce, *wola Boża jest miłością, która nas przyciąga do siebie... Tym lepiej ją poznajemy, im lepiej poznajemy miłość Bożą, im bardziej poznajemy zamysł Boga objawiony w Chrystusie.*

Bóg pragnie naszego postępu, rozwoju, naszej świętości i Boże prowadzenie w naszym życiu, zawsze zmierza w takim właśnie kierunku. Drogowskazami na tej drodze prowadzącej nas do Boga, mają być przede wszystkim Dekalog i Chrystusowa Ewangelia!

Dziesięć przykazań – mówił Benedykt XVI (19 VIII 2005 r.) – *to nie ciężar, który musimy dźwigać, ale znaki wskazujące drogę do szczęśliwego życia*. Bóg nie chce naszego błędzenia, nie chce naszej marnej wegetacji, ale życia godnego istot rozumnych, godnego dzieci Bożych. Przykazania Boże wyznaczają *bezpieczny obszar wolności*, by z niej uczynić dobry użytek.

W naszym świecie, w którym się kwestionuje, czy wręcz odrzuca Dekalog, trzeba nam uczciwie i wyraźnie jednak zobaczyć, że życie bez przykazań Bożych jest śmiertelnie niebezpieczne! I dlatego też z wielką troską pouczał nas Sługa Boży Jan Paweł II: *Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata* (Koszalin 1 VI 1991 r.). W czasie tej pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 r., nauczanie papieskie za temat wiodący miało Dekalog. Słowa Jana Pawła II nabierają dzisiaj nowej aktualności i są dalej zobowiązujące, gdy patrzymy na różne negatywne zjawiska w krajach Europy Zachodniej, świadczące o tym, że Europa jest chora, czy też gdy z niepokojem obserwujemy problemy w naszej Ojczyźnie.

Obyśmy potrafili odkryć dla siebie wielką Bożą mądrość zawartą w przykazaniach Bożych! A jest to mądrość prowadząca do życia wiecznego. Starotestamentalny prorok określa przykazania jako *życiodajne* (Ba 3, 9).

Dzięki łasce, którą niosą nam sakramenty Kościoła, możliwym jest zachowanie przykazań Bożych. Pan Jezus daje nam Ducha Świętego, który pragnie nas przemienić i uzdolnić do życia według Chrystusowej Ewangelii miłości!

Jedna z modlitw w liturgii Kościoła (na XXX. Niedzielę w ciągu roku) zawiera bardzo znamienne prośbę, która nas też poucza, jakie powinno być nasze odniesienie do przykazań Bożych, które objawiają nam wolę Bożą: *...daj nam, Boże ukochać Twoje przykazania...* Niech nam do tego ukochania i pełnienia woli Bożej pomaga przykład i wstawiennictwo Matki Najświętszej. *Jesteś promieniem, Maryjo, po którym idziemy do nieba* (s. Katarzyna Smyda).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **Najświętsza Maryja Panna uzdrowieniem chorych**

Jest faktem niezaprzeczalnym, że NMP uzdrawia chorych. W książce pt. „Uzdrowienia Lurdzkie w świetle dokumentów lekarskich” (wydanej w Niepokalanowie w 1982 roku) czytamy m.in., że częstotliwość cudownych uzdrowień wcale nie maleje. Od roku 1858 do 1974 komisja, składająca się z najwybitniejszych lekarzy z całego świata, ludzi wierzących należących do różnych wyznań oraz niewierzących, po najskrupulatniejszych badaniach wykazała nadzwyczajność 4000 uzdrowień. Nie tylko w Lourdes, ale w wielu miejscach na świecie Maryja uzdrawia ciała i dusze. Świadczą o tym wota znajdujące się w sanktuariach Maryjnych.

Dzisiejszy świat, który wszystko odnosi do materialnych korzyści, ludzi chorych, a szczególnie nieuleczalnie chorych, uważa za ciężar tak dla rodziny, jak i dla społeczeństwa. Zupełnie nie przywiązuje się wagi do wielkich wartości moralnych i duchowych, zbawczego sensu cierpienia chorych, którzy są cierpiącymi członkami Mistycznego Ciała Chrystusa. To samo dotyczy ludzi starych, w bardzo podeszłym wieku. Biograf św. Wincentego a Paulo pisze, że Bóg tak doświadczył św. Wincentego cierpieniami, aby poznał, jakie musi mieć współczucie dla cierpień bliźnich. Matka Teresa z Kalkuty powiedziała, że samo cierpienie jest niczym, ale włączone w Mękę Chrystusa jest wspaniałym darem.

Dla człowieka największym darem jest możliwość dzielenia swych cierpień w zjednoczeniu z cierpieniami Chrystusa. Jezus z wielką miłością spogląda na cierpienia ludzi chorych. Korzystajmy więc z tych cierpień, a chorzy niech ofiarowują je Bogu. Niech podobieństwo do umęczonego Chrystusa uświadomi im, jak blisko Bożego serca się znajdują. Św. Franciszek Ksawery powiedział, że chrześcijanin powinien więcej cieszyć się cierpieniami i krzyżami, niż powodzeniem i szczęściem. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus tak potrafiła opanować samą siebie, że czuła się uszczęśliwiona cierpieniami.

Działanie Ducha Świętego sprawia, że ludzie bardzo cierpiący są bardzo szczęśliwi. Jezus, utożsamiając się z każdym cierpiącym, czeka na wyzwolenie się w ludziach wszelkich znamion miłości bliźniego. Niech NMP – Uzdrawienie chorych – uleczy nasze słabości ciała i ducha oraz wniesie Boży entuzjizm w nasze życie.

PATRONKA MIESIĄCA LUTEGO

Matka Boża z Lourdes (11. lutego)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA LUTY

Spojrzenie na człowieka jako na dziecko Boże.

WYKŁAD

Trzecia rada Apostolatu Maryjnego

Módl się codziennie za swoją rodzinę, krewnych, przyjaciół, znajomych oraz współpracowników. *Módlcie się jeden za drugiego (...) Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego.*

Radę tę realizuje się apostołstwem modlitwy. Jak wielką moc posiada wytrwała modlitwa możemy doświadczyć niemal w każdej grupie Apostolatu. Jako przykład przytoczę wypowiedź przewodniczącej jednego z kół parafialnych w Warszawie. Modlono się tam wytrwale o nawrócenie pewnej osoby, która od lat nie przystępowała do sakramentów świętych. Nie skutkowały szczere rozmowy i przekonywania. Osoba ta nie chciała nawet przyjąć Cudownego Medalika. Kiedyś zachorowała i znalazła się w szpitalu. I wtedy nadal nie chciała słuchać o pojednaniu się z Bogiem i o Cudownym Medaliku. Przez cały ten czas grupa apostołek nie

ustawała w modlitwie o nawrócenie tej osoby. W tym czasie inicjatorka modlitw obchodziła swoje imieniny. Kiedy znów odwiedziła w szpitalu obiekt swoich trosk i modlitw, usłyszała rzecz zdumiewającą! Była to taka wypowiedź: „Czy wiesz, jaki prezent zrobiłam ci z okazji Twoich imienin? Byłam u spowiedzi i u Komunii św.!” Czyż to nie cud? Po niedługim czasie osoba ta zmarła.

Wiele kół Apostolatu Maryjnego to koła modlitewne. Niech ten przykład zachęci do podejmowania wytrwałej modlitwy w trudnych sprawach. Wszak Niepokalana pragnie obdarzać nas potrzebnymi łaskami, prośmy więc o te łaski. Zachęcajmy także dzieci, aby uczestniczyły w Maryjnej Krucjacie modlitwy dzieci za dzieci. Ta forma modlitwy była już omawiana. Dzieci zobowiązują się nosić Cudowny Medalik oraz odmawiać codziennie jedno „Zdrowaś Maryjo” za wszystkie dzieci świata, szczególnie za dzieci głodujące, cierpiące i opuszczone.

PROGRAM
na
MARZEC

(omawiamy na spotkaniu w lutym)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 13, 12-35. Miłość usługująca.

ZDANIE DO POWTARZANIA W MARCU

Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak ja wam uczyniłem (J 13, 15).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Syn Boży myje nogi swoim apostołom. Spełnia czynność, której nie chciał spełniać nawet niewolnik, jeśli był pochodzenia żydowskiego. Nauczyciel myje nogi uczniom, a według ówczesnego zwyczaju powinno być odwrotnie. Jezus składa swoje szaty, pozostaje w samej tunice i na wzór niewolnika opasuje się kawałkiem płótna, nalewa wodę do miednicy, wykonuje postugę niewolnika.

Znaczenie tego obmycia nóg jest tak wielkie, jak usunięcie czegoś moralnie złego, czym jest grzech. To symboliczne obmycie nóg jest czynnością zapowiadającą Mękę i wskazującą na jej znaczenie. Jest symbolem największej postugi Chrystusa – poniżającej śmierci krzyżowej wyzwalającej nas z grzechu. Chrystus powiedział: *Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.*

Trzeba naśladować pokorną miłość, gotową do postugi. Miłość i pokora to dwie nierozłączne postawy chrześcijańskie. W perykopie tej znajdujemy uzasadnienie i siłę do wypełniania III i IV cechy duchowości apostoła maryjnego, a są to miłość braterska i pokora.

Naśladować Maryję wielbiącą Boga – „Magnificat”

Ewangelista św. Łukasz opisał nam to niepowtarzalne spotkanie dwóch wyjątkowych matek: Elżbiety i Maryi (Łk 1, 39). Z Bożej łaskowości każda z nich wybrana

specjalnie, ale postannictwo Maryi i Jej obdarowanie jest jednak szczególne, bo to Niepokalana Boża Rodzicielka.

Elżbieta – jak zaznacza Ewangelista – *napętniona Duchem Świętym* rozpoznaje w Maryi matkę oczekiwanego Zbawiciela. A Maryja – *pełna łaski* i nosząca już pod Swoim sercem, poczętego za sprawą Ducha Świętego Jezusa, odpowiada na pozdrowienie Elżbiety radosnym uwielbieniem Boga. To maryjne uwielbienie Pana, który dokonał w Niej wielkich rzeczy, zostało zapisane w Ewangelii w formie pięknego hymnu. Ta natchniona „Pieśń Maryi” sławi wszechmoc i miłosierdzie Boga, który jest wierny w spełnieniu danych obietnic. Proroctwo mówi też Matka Najświętsza i o tym, że *błogosławić ją będą wszystkie pokolenia* (por. Łk 1, 48).

Każdy z nas pragnie wpisać się w te szeregi czcicieli Matki Bożej, które są obecne w Kościele od jego początków, aż po naszą teraźniejszość. Autentyczna pobożność maryjna, która winna być zawsze chrystocentryczna, zawiera też w sobie pragnienie naśladowania Maryi. Mamy więc przeżywać tajemnicę Boga jak Maryja, jak Ona otwierać się na Ducha Świętego i jak Ona słuchać i rozważać słowo Boże. I też jak Ona zdumiewać się Bogiem i Jego darami – co powinno prowadzić nas do uwielbienia i dziękczynienia skierowanego ku Temu, który jedynie jest Święty i Wszechmocny.

Św. Ambroży, biskup Mediolanu i doktor Kościoła (zm. 397 r.), patrząc na Matkę Najświętszą poucza nas: *Niech każda dusza będzie duszą Maryi, aby uwielbiała Pana*. Patrząc na nasze odniesienie do Boga, zauważamy, że zwykle nuty uwielbienia Boga, są mało obecne w naszym życiu chrześcijańskim. Trzeba postawić sobie

pytanie: w jaki sposób nasza dusza ma wielbić Boga? Odpowiedź może nam przynieść pouczenie św. Bedy Czcigodnego, kapłana (zm. 732 r.), który zamyka tzw. okres patrystyki – czyli czas Ojców Kościoła – a tą nazwą określamy wielkie postacie chrześcijan pierwszych wieków, których nauka i świętość otrzymały szczególne potwierdzenie ze strony hierarchii, którzy niejako rodzili Kościół i stąd ta ich nazwa: Ojcowie Kościoła.

Wskazuje ten święty uczyony: *Uwielbia Pana dusza takiego człowieka, który zupełnie oddaje się na służbę i chwałę Boga, który przestrzeganiem Bożych przykazań okazuje, iż zawsze pamięta o Jego potrzebie i majestacie.* Uwielbieniem Boga ma być więc nasze życie według Bożego prawa, z którym powinna łączyć się nasza modlitwa, bo i taki wyraz ma mieć to nasze *oddanie się na służbę i chwałę Boga*. Potrzeba, by w naszej modlitwie, w której często dominują prośby, wyraźniejsze było uwielbienie Boga!

Modlitwa powinna być taką chwilą zatrzymania się i refleksji, abyśmy mogli zadziwić się wielkością i wspaniałością Boga, naszego Stworzyciela i Zbawcy. Widząc różnorakie dary Jego przedziwnej dobroci i hojności, to nasze uwielbienie Boga winno łączyć się też z dziękczynieniem. Takie postawy wobec Boga są czymś ważnym w życiu duchowym, bo one świadczą o zdrowej wrażliwości naszego ducha, o jego szlachetności i prawości, o kulturze naszego ducha!

Prawdziwie dziękuje ten człowiek, który widzi dar i dawcę daru, a więc nie ktoś, kto jest egocentrycznie zapatrzony tylko w siebie samego. Wdzięczność niejako poszerza ludzkie serce i przygotowuje na przyjęcie no-

wych darów, w większej obfitości. Tomasz a Kempis, w „Naśladowaniu Chrystusa” zawarł taką radę: *Bądź wdzięczny za dar najmniejszy, a staniesz się godny otrzymywać większe* (II, 10).

Spotykamy się dzisiaj niekiedy z tzw. postawą roszczeniową – tzn. że wszystko się nam należy, ale zobaczmy, że to wszystko, co otrzymujemy, tak naprawdę, jest darem! Charakterystycznym rysem świętych, którzy mówili, że wszystko jest łaską, jest postawa wdzięczności.

Każdy z nas ma swoje niepowtarzalne dary i z tego naszego obdarowania, winna wynikać postawa radosnego dziękczynienia, która ma być czymś charakterystycznym i w naszym życiu chrześcijańskim. Tyle otrzymujemy od Boga i od ludzi, a bywa, że skupiamy się tylko na tym, czego nam nie dostaje. A to nie darów Boga nam brakuje, ale bardzo często nas dla Jego darów brakuje – tzn. nie chcemy, czy nie potrafimy ich przyjmować i potem właściwie na nie odpowiadać. Ojciec św. Benedykt XVI uczy, że to wszystko, co *przychodzi za sprawą ludzi, bądź natury, w ostateczności pochodzi od Boga... Jaki skarb kryje się w małym słowie dziękuję* (14 X 2007 r.).

Nasza codzienność wyraźnie nam pokazuje, że gdy słyhać w niej słowo „dziękuję” wypowiedane wobec Boga, ale też i wobec ludzi, to wtedy żyje się łatwiej. Tworzy się zupełnie inny klimat duchowy, gdy człowiek zamiast narzekać na niedostatki swoje, czy otoczenia, potrafi jednak, przede wszystkim, dostrzec dobro i tym dobrem się uradować – a za każdym praw-

dziwym dobrem jest sam Bóg – dawca wszelkiego dobra i Ten, który *Jeden tylko jest Dobry* (Mt 19, 17).

Zobaczmy ile i na różne sposoby Bożego dobra otrzymujemy w Kościele! Dlatego też tak często w liturgii Kościoła rozbrzmiewa ton uwielbienia i dziękczynienia. Tym szczególnym dziękczynieniem jest Najświętsza Eucharystia. Sługa Boży Jan Paweł II w wydanej w Wielki Czwartek, w Roku Różańca Świętego (17 IV 2003), encyklice „O Eucharystii w życiu Kościoła”, zwraca naszą uwagę na związek Maryi z Najświętszym Sakramentem, co tak wyraźnie, dotąd, nie było akcentowane. Nazywa Ojciec Święty Maryję *Niewiastą Eucharystii*. Jest Nią Matka Boża przez całe swoje życie, w którym *realizowała wymiar ofiarny Eucharystii*. W *perspektywie eucharystycznej* należy też – według Jana Pawła II – *odczytać ponownie „Magnificat”*.

Eucharystia jest bowiem, podobnie jak hymn Maryi, przede wszystkim uwielbieniem i dziękczynieniem. Kiedy Maryja wznosi okrzyk: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim*, nosi już w tonie Jezusa. Wielbi Ojca *przez* Jezusa, lecz wielbi Go także *w* Jezusie i *z* Jezusem. To jest właśnie prawdziwa postawa eucharystyczna... Eucharystia została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było jednym „Magnificat” (encyklika o Eucharystii, nr 53-58).

Wpatrując się w Maryję wychwalającą Boga za Jego dobrodziejstwa i czerpiąc z tego impuls dla naszego uwielbienia Boga, za przykładem Matki Najświętszej, zwróćmy jeszcze uwagę na kontekst, w którym rozbrzmiewa to „Magnificat”. Oto Matka Boża *z pośpie-*

chem udała się do swojej krewnej Elżbiety, aby jej pomóc (por. Łk 1, 39nn). Maryja obdarowana łaską Bożego macierzyństwa nie zamyka się w sobie, ale chce dzielić się radością z tego wyjątkowego wybrania z Elżbietą, która także doświadczyła Bożej łaskowości.

Najpiękniejszym podziękowaniem za dary Boże jest to, że się je daje dalej innym i to dzielenie się dobrem będzie też źródłem prawdziwej radości, bo *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20, 35).

Dzisiaj nie tylko duchowni, ale coraz częściej także wierni świeccy modlą się Liturgią godzin. Częścią tej liturgii jest modlitwa wieczorna Kościoła – nieszpory; każdego dnia modlimy się w nich „Pieśnią Maryi” – „Magnificat”. Wspomniany już wcześniej św. Beda Czcigodny tak o tym mówi: *Powstał w Kościele piękny i wielce użyteczny zwyczaj śpiewania przez wszystkich hymnu Maryi każdego dnia w wieczornej modlitwie chwały, aby częstym wspomnieniem Wcielenia Pańskiego umysły do pobożności zapalić oraz utwierdzić je w cnotach częstym rozważaniem przykładu życia Bożej Rodzicielki. I bardzo dobrze jest odmawiać ten hymn wieczorem, albowiem utrudzona całym dniem i pochłonięta jego kłopotami dusza potrzebuje wraz z nadchodzącym czasem spoczynku wewnętrznego skupienia.*

Niech naśladowanie przez nas Matki Najświętszej, w Jej radosnym uwielbieniu Boga sprawi, że całe nasze życie coraz bardziej będzie stawało się *pieśnią ku Bożej chwale.*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Oto ja służebnica Pańska

Kto postępuje za Chrystusem, ten spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca. Matka Chrystusa jest pierwszą chrześcijanką. Wypełniła swoje postannictwo z doskonałym posłuszeństwem wobec Bożych zamiarów względem Niej. Przyjęła je słowami: *Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według twego słowa*. Od tych Jej słów zależało zbawienie świata.

Św. Tomasz z Akwinu powiada, że *stało się tak, aby pokazać, iż Syn Boży pragnie dokonać swych zaślubin duchowych z ludzkością i w Zwiastowaniu ubiegał się o zgodę Dziewicy jako przedstawicielki całej ludzkiej natury*. Maryja, jako Niepokalana, a tym samym wyróżniona spośród ludzi, natychmiast zrozumiała treść Bożego postannictwa i stał się największy z cudów: zstąpienie mocy Bożej na Maryję i ukształtowanie w Niej ciała Syna Bożego. Maryja daje nam przykład doskonałego posłuszeństwa. Z chwilą, gdy przekonuje się, iż Anioł jest wysłannikiem Boga, bez wahania przyjmuje swe postannictwo.

Św. Elżbieta powie: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana*. Św. Wincenty wskazuje nam, że wszyscy powinniśmy prosić Najświętszą Dziewicę o to, aby wybłagała nam u swego Syna taką pokorę, która pozwoliła Maryi nazwać się Służebnicą Pana. Pokora jest rodzicielką miłości i daru z siebie samego. Trzeba zrozumieć i zaufać Ojcu niebieskiemu. Gdy zaufamy, wtedy zrozumiemy, że Bóg prowadzi nas swoimi ścieżkami. Człowiek, który nie

ufa, błądzi po omacku i stara się naginać rzeczywistość do swojego, jakże krótkowzrocznego „widzimi się”.

Nauczmy się naśladować Maryję w pokorze i posłuszeństwie, a Pan nas nigdy nie opuści. Św. Wincenty powtarzał często: *Oddajmy się Bogu, by czynić Jego dzieło*. A kto doświadczył oddania się Bogu, nie zamieni tego niewypowiedziane błogiego uczucia miłości i bezpieczeństwa na żadne ułudy świata. Maryja Panna oddana Chrystusowi w macierzyńskiej postudze jest inspiracją do zaangażowania się we wszelką postugę potrzebującym, do oddania się Chrystusowi w osobach ludzi ubogich, chorych, doświadczonych.

Swoje wnętrze Maryja otwiera dla nas w „Magnificat”, który to kantykt powstał pod natchnieniem Ducha Świętego. Z głębi duszy wyznaje swe uniżenie wobec Wszechmocnego, wie, że Jej bogactwo jest udziałem w nieskończonej hojności Boga. Nieudolnie naśladowując Maryję, której nikt z ludzi tak naprawdę nie jest w stanie dobrze naśladować, poddajmy się działaniu Ducha Świętego. Jego moc wesprze nas w naszych usiłowaniach naśladowania Niepokalanej. Oby Bóg dopatrzył się w nas pokory i zechciał dysponować nami według swej woli, abyśmy byli ogniwem w jego wielkich planach. Łaskę u Boga znajdujemy na drodze pokory, która ułatwia Bogu kierowanie nami. Czytamy w Drugim Liście św. Pawła do Koryntian: *Moc w słabości się doskonali. Najchętniej będę się chętnie z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa*. Dlatego w poczuciu własnej wielkiej niegodności i przyrównywania swego mizernego życia do życia Maryi, nie obawiamy się powtórzyć za Nią: *Oto ja, służebnica Pana*.

PATRONKA MIESIĄCA MARCA

Św. Ludwika de Marillac (15. marca)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA MARZEC

Ustugiwanie drugiemu człowiekowi

WYKŁAD

Czwarta rada Apostolatu Maryjnego

Uświadamiaj sobie, że każdy człowiek jest żywym sakramentem Chrystusa! *Wszystko, coście uczynili jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili.* W życiu chrześcijanina najważniejszym drogowskazem jest miłość Boga i bliźniego. W czasie Sądu Ostatecznego Bóg oddzieli swe baranki od kozłów kierując się tym właśnie kryterium: *Bo byłem głodny,... byłem spragniony,... byłem przybyszem,... byłem nagi,... byłem chory,... byłem w więzieniu,...* Był tym bratem naszym najmniejszym. Był bliźnim w potrzebie. Im bardziej żyjemy dla bliźnich, tym jesteśmy bliżej Boga.

Św. Jan Maria Vianney mówił: *Sądzimy często, że wspieramy biednego, a w rzeczywistości jest to nasz Pan.* A św. Wincenty a Paulo tak objaśniał regułę pierwszym szarytkom: *Kiedy opuścicie modlitwę i Mszę św. służąc ubogim, nie tracicie niczego, ponieważ służyć ubogim*

oznacza pójść na spotkanie z Bogiem, a wy macie widzieć Boga w osobie każdego z nich.

Każdy uczynek z miłości stawia nas twarzą w twarz z Panem Bogiem – powiedziała Matka Teresa z Kalkuty. Na naszych drogach życia spotykamy także ludzi, w których trudno jest rozpoznać Chrystusa. Nowe warunki społeczne, polityczne i socjalne ukazują nam nędzę ludzkiej egzystencji w nowym świetle, w innych niż dotychczas wymiarach. Miłość braterska w takim nowym wymiarze wspaniale ujęta jest w książce ks. Tadeusza Ryłko pt. „Bogaci w miłosierdzie”.

Módlmy się, aby Bóg otworzył nasze oczy na potrzebujących. Niech Maryja, pokorna Służebnica Pańska, będzie naszym wzorem służby dla bliźnich. Troszcząc się o potrzeby ludzi na weselu w Kanie uczy nas życzliwości i umiejętności dostrzegania ludzkich potrzeb. Prośmy Maryję, abyśmy mogli patrzeć na innych ludzi Jej oczami i umieli dostrzegać w nich Chrystusa.

PROGRAM
na
KWIECIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w marcu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 14, 15-31.

ZDANIE DO POWTARZANIA W KWIETNIU

*On was wszystkich nauczył i przypomniał wam wszystko,
co wam powiedziałem (J 14, 26).*

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Pięć rozdziałów w Ewangelii św. Jana opisuje wydarzenie w Wieczerniku. Mamy tu mowy pożegnalne oraz Modlitwę Arcykapłańską Pana Jezusa. Mowy pożegnalne skierowane są do uczniów. Pan Jezus przygotowuje uczniów na czasy pozornego triumfu ciemności. Cały rozdział czwartej Ewangelii św. Jana zawiera słowa pociechy i zachęty do mężnego przetrwania rozłąki z Jezusem. *Niech się nie trwoży serce wasze*. Odchodzi przygotować dla nas miejsce w domu Boga Ojca. Apostołowie powinni być dobrej myśli, Jezus wróci. Nie zostawi nas sierotami. Odchodząc da nam Siebie w Duchu Prawdy, Duchu Wspomożycielu, Duchu Pocieszycielu. Gdy Chrystus przebywał wśród uczniów, sam był dla nich obrońcą i wspomożycielem. Teraz obiecuje przysłać Ducha Prawdy – Ducha Świętego. Jest to Trzecia Osoba Trójcy Świętej, która napełni uczniów i umocni ich w prawdzie.

Jezus przyjdzie do nas nie tylko na końcu świata – by sądzić żywych i umarłych, ale przychodzi do nas w Duchu Świętym, gdy jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, w unii mistycznej. Chrystus zapewnia, że kto zachowuje Jego przykazania, ten okazuje Mu prawdziwą miłość, a do takiego człowieka Chrystus i Jego Ojciec przyjdą i uczynią sobie w nim mieszkanie. Duch Święty, który jest wspólnym dobrem Ojca i Syna, nauczy uczniów wszystkiego i przypomni im wszystko, co słyszeli od Mistrza.

Apostoł Maryjny czerpie z Ducha Świętego energię. Duch Święty często wzywany poucza i pobudza do czynów apostoelskich. Poddanie się Jego wpływowi zapew-

nia przeżywanie pokoju, który Chrystus zostawił swoim uczniom. *Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą* (1 J 3, 18).

Dlaczego „uczynki”?

Jednym ze znaków czasów naszej współczesności jest łatwość i szybkość w przekazie słowa. Dokonuje się to m.in. dzięki nowym sposobom przekazu jak komputer, internet itp. Obok pozytywnych stron tego zjawiska, które przyczynia się do ułatwienia wzajemnej komunikacji, lepszego przekazu informacji, trzeba też zobaczyć i inne reperkusje. Zauważa się, że aktywność różnych mediów przyczynia się do tego, że słowo dzisiaj traci na wartości. Niektórzy mówią nawet dzisiaj o bezsilności słowa.

Wiele jest pięknych, dobrych i mądrych słów, wiele wzniostych i uroczystych deklaracji oraz zobowiązań, budzących nadzieję obietnic, ale jakże często są to tylko same słowa, za którymi nie idą, niestety, czyny. Ktoś wyraził to obrazowo, że z wypowiedzianych słów można usypać wielką górę, a z czynów ledwie mały pagórek. Nie tylko słowa coś mówią, ale jest także „mowa czynów”! I bywa, że słowa, owszem, mówią, ale ludzkie czyny – wręcz krzyczą! Te nasze czyny, chyba właśnie w obecnym czasie, głośniej i skuteczniej – tzn. bardziej przekonująco wołają, aniżeli słowa.

Nie chodzi o przeciwstawianie słów i czynów, ale o to, by pomiędzy nimi istniała jedność, by słowa nie przeczyły czynom; by prawda zawarta w słowie ujawniała się także w tym, co człowiek czyni. I taka właśnie

postawa zgodności pomiędzy tym, co się myśli, mówi i czyni powinna charakteryzować chrześcijanina – a więc ucznia Chrystusa.

Nasz Pan, jak przekazują nam Ewangeliści, Dobrą Nowinę głosił słowem, ale w nierozłączny sposób z tym nauczaniem były powiązane czyny: *Leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości* (por. Mt 9, 35). Te Jezusowe czyny są jakby ilustracją i potwierdzeniem głoszonej Ewangelii miłości; a punktem kulminacyjnym – to największy „zbawczy czyn”, który przemawia w sposób wyjątkowy – a jest nim tajemnica Męki, Śmierci Krzyżowej i Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Natchniony autor Dziejów Apostolskich, przekazując nam mowę Apostoła Piotra wygłoszoną w domu setnika Korneliusza, zanotuje z tego nauczania o Jezusie, bardzo znamienne sformułowanie, że *przeszedł On dobrze czyniąc* (Dz 10, 38). Jest to jakby najlepsze streszczenie całego postannictwa naszego Zbawiciela. Wpatrując się we wzór, jaki nam zostawił Pan Jezus całym Своim życiem, mamy iść Jego śladami, bo to Jezus ma *nam w wierze przewodzić* (por. Hbr 12, 2). A wyraźnie poucza nas też słowo Boże, którym powinniśmy kierować się w naszym postępowaniu, że *wiara bez uczynków jest martwa* (Jk 2, 26).

Czyn jest „objawieniem” osoby. Każdy jest taki, jakie są jego czyny. Te nasze czyny są konsekwencją zasad, którymi kierujemy się w życiu, albo też bywa, że niestety ujawniają brak właściwych prawideł życiowych. W życiu chrześcijańskim chodzi o takie czyny, które wyrastają z wiary poprawnie rozumianej i dojrzałe przeżywanej – czyny miłości jako, że *wiara działa przez miłość* (Ga 5, 6).

Istota dojrzałości chrześcijańskiej polega na miłości; i też Boga i bliźniego mamy miłować czynem! Nie wystarczą więc najszlachetniejsze uczucia, ani same tylko, choćby najpiękniejsze słowa. Nie ulotne wzruszenia i nie pustostowie, ale ofiarna i wielkoduszna miłość Boga oraz czynna miłość bliźniego mają świadczyć o tym, że chcemy wiernie realizować Boże pouczenie: *Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie* (Jk 1, 22).

Naszym stale aktualnym zadaniem jest tworzenie syntezy wiary i życia, *harmonizowanie modlitwy i czynu*. Przed laty, bardzo znane były modlitewne rozważania Michela Quoista pt. „Modlitwa i czyn”. Nasz kontakt modlitewny i sakramentalny z Bogiem, który jest dla nas życiodajny, ma owocować czynami miłości miłosiernej. Wielka mistyczka – św. Teresa z Avili (zm. 1582 r.) wskazuje, że *modlitwa jest na to, by z niej zrodziły się czyny*.

„Katechizm Kościoła Katolickiego” bardzo wyraźnie wskazuje na konkretne możliwości czynienia dobra naszym bliźnim – to *uczynki miłosierne względem ciała*: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać; oraz *uczynki miłosierne względem duszy*: grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpięcym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Jak widzimy z tego specyficznego katalogu, ta nasza czynna miłość bliźniego ma obejmować całego człowieka, który jest jednością psychofizyczną i ogarniać sytuację życia ludzkiego.

Szczególnymi adresatami naszych czynów miłości mają być ludzie będący w trudnych sytuacjach materialnych czy duchowych, których zwykle określamy mianem „ubogich”, „potrzebujących”. Nauczanie Pana Jezusa nie pozostawia tu żadnych wątpliwości; w opisie „Sądu Ostatecznego” Chrystus mówi jednoznacznie: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili* (Mt 25, 40). A ci nasi *bracia najmniejsi* – to według Chrystusowej Ewangelii: głodni, spragnieni, przybysze, nadzy, chorzy, więźniowie. Zawarty w katechizmie wykaz uczynków miłosiernych – to jakby forma konkretnej odpowiedzi na różne trudne sytuacje bytowe człowieka i jego potrzeby duchowe, na które wyraźnie wskazuje Pan Jezus.

Dobrze wiemy, że w Kościele katolickim, z ustanowienia samego Chrystusa, mamy siedem sakramentów świętych, które rozumiemy jako różne sposoby spotkania się z naszym Zbawicielem. Rozważając opis „Sądu ostatecznego” (Mt 25, 31-46) można ośmielić się sformułować i taką refleksję, że jest też i „ósmym sakrament” oczywiście, odpowiednio pojmując to słowo „sakrament”. Tym niejako „ósmym sakramentem” jest spotkanie Chrystusa w człowieku cierpiącym, biednym, potrzebującym pomocy, a z takimi ludźmi wprost utożsamia się Pan Jezus!

Res Sacra Miser – taki napis widnieje na froncie budynku, który znajduje się w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście, w pobliżu Placu Zamkowego. Należał on kiedyś do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, którego hasłem były te właśnie słowa: *Res Sacra Miser* co znaczy w jęz. łac.: *Ubogi jest świętością*. Oby-

śmy tak patrząc na ubogich i potrzebujących chętnie podejmowali wobec nich czyny miłosiernej miłości! U kresu naszych dni wszyscy będziemy sądzeni z miłości i według słów Pana *błogostawieni* będą ci, którzy potrafili usłużyć Jezusowi w braciach cierpiących, bo miłość Boga realizuje się w miłości bliźniego. *Nie jest bowiem Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego* (Hbr 6, 10).

Kiedy nie możesz wszystkiego, rób to, co możesz. Wiele czyni, kto czyni, co może. Jak wskazuje Ojciec św. Benedykt XVI: *Miłości bliźniego nie można zlecić; nie może jej zastąpić państwo, ani polityka, mimo wszelkich swoich słusznych działań na rzecz złagodzenia biedy i pomocy socjalnej. Miłość bliźniego ciągle potrzebuje osobistego i dobrowolnego zaangażowania.* (Benedykt XVI do austriackich wolontariuszy i pracowników instytucji charytatywnych, Wiedeń – 9 września 2007 r.).

Nasze czyny idą za nami w wieczność i do każdego z nas mówi Pan: *Dam każdemu z was według waszych czynów* (Ap 2, 23).

Zadanie: przeczytaj i przemyśl Mt 25, 31-46.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ NMP Przybytkiem Ducha Świętego

Najświętsza Maruja Panna jest pierwszą chrześcijanką i charyzmatyczką napełnioną przez Ducha Świętego, który działa w Niej od Niepokalanego Poczęcia, poprzez Wcielenie Syna Bożego, pod wpływem Ducha Świętego

wypowiedziała Magnificat będący prorocstwem o powszechnym kulcie, jaki będzie Ją otaczał po wsze czasy. Teologowie stwierdzają: Maryja jest szczytowym momentem poczyznań Ducha Świętego w historii zbawienia; jest cała święta; wolna od wszelkiej zmyły grzechu; utworzona przez Ducha Świętego; ukształtowana jako nowe stworzenie.

Św. Maksymilian Maria Kolbe poucza, że NMP jest *niejako uosobieniem Ducha Świętego*. Uświęcające działanie Ducha Świętego czyni z Dziewicy Nazaretańskiej osobę nazywaną: Bogarodzicą, świątynią Ducha Świętego, Pałacem Króla, Uświęceniem, Komnatą Słowa, Przybytkiem Słowa, Przybytkiem Pana, Pneumatoforą (Nosiicielką Ducha Świętego), Arką Przymierza. Duch Święty działa przez Niepokalaną swą Oblubienicę, która jest pośredniczką wszystkich łask Ducha Przenajświętszego, gdyż stanowi z Nim jedność – stwierdza św. Maksymilian.

Nasze ułomne umysły z trudem uświadamiają sobie, kim jest Bóg Ojciec i Syn Boży. Niezdolni pojąć Ducha Świętego jako istotę, przedstawiamy Go w symbolu gołąbka lub ognistego języka. Najświętsza Dziewica przez tajemniczy związek z Duchem Bożym przybliżyła Go nam, jest najkrótszą do Niego drogą. Bez najmniejszego sprzeciwu poddała się Jego woli. Zdaniem św. Bernarda z Clairvaux (czyt. *Klerwo*) – jeśli człowiek nie podda się kierownictwu Ducha Świętego – Ducha Jezusa Chrystusa, nie będzie zasługiwał na miano chrześcijanina. Opierając się na Piśmie Świętym stwierdzamy: 1. do Jezusa należą ci, którzy mają Ducha Chrystusowego; 2. działaniu Ducha Świętego poddajemy się przy chrzcie św.; 3. zasmucamy

Go opierając się Jego natchnieniom. Możemy usłyszeć Jego wewnętrzny głos, ale nie w zgiełku i zamieszaniu.

Należy wyciszyć się wewnętrznie, uspokoić, modlić w milczeniu. Stary i Nowy Testament obfitują w cytaty zachęcające do wstuchania się w głos Boga przemawiającego do naszych serc. Nie wystarczy słuchać, należy wypełniać najdrobniejsze życzenia Pana. Nie zapominajmy o Duchu Świętym mieszkającym w nas, a ponieważ otrzymaliśmy Go od Boga, należymy już nie do siebie, lecz do Boga.

PATRON MIESIĄCA KWIETNIA

Św. Wojciech (23. kwietnia)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA KWIECIEŃ

Uległość Duchowi Świętemu, Jego natchnieniom do czynów apostołskich.

WYKŁAD

Piąta rada Apostolatu Maryjnego

Odwiedź osobę chorą, samotną, przeżywającą smutek, zmartwienie, zwłaszcza śmierć członka rodziny. (...) Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy

placzą (Rz 2, 5). W praktykowaniu tej rady postużyć się można publikacją: ks. Franciszek Grudniok, „Blaski cierpienia” (Wrocław 1988). Z własnego doświadczenia wiemy, jak wielką ulgę w cierpieniu przynosi pomocna dłoń. Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewne momenty w niesieniu tej postugi. Należy dobrze zastanowić się nad każdą sytuacją, aby nie uczynić ryzykownego kroku dla dobra tak osoby potrzebującej pomocy, jak i dla niosącej tę pomoc, aby uniknąć niepotrzebnych konfliktów z otoczeniem i niepotrzebnej krytyki i zarzutów, które się zdarzają. Należy postępować taktownie i delikatnie, o czym wszyscy wiemy.

Również nasza apostołska delikatność powinna podpowiadać nam, gdzie nasza pomoc jest zbawienna, a gdzie nasze odwiedziny są zbyteczne lub wręcz kłopotliwe. Działając w zgranym zespole, korzystając ze wskazówek opiekuna, unikniemy popełniania takich błędów. Powinniśmy podziwiać te Apostolaty w całej Polsce, które pielęgnują chorych, organizują opiekę lekarską i niosą pomoc na różne inne sposoby. Swoimi doświadczeniami Apostolaty te powinny podzielić się ze wspólnotą apostołską na łamach „Biuletynu Apostolatu Maryjnego”, do czego gorąco zachęcamy.

Przykład grup bardziej aktywnych zachęca do działania i zapoznaje z nowymi formami pracy apostołskiej. Grupy modlitewne powinny modlić się w intencji tych, którzy spełniają postugi wyływające z piątej rady.

PROGRAM

**na
MAJ**

(omawiamy na spotkaniu w kwietniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 2, 1-12. Cud w Kanie Galilejskiej.

ZDANIE DO POWTARZANIA W MAJU

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (J 2, 5).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Rozpatrując drugi rozdział Ewangelii św. Jana zwracamy uwagę najpierw na szlachetne zainteresowanie się Maryi przykrą sytuacją nowożeńców. Pragnie wybawić ich z kłopotu. W słowach NMP: *Nie mają już wina* widzimy prośbę skierowaną do Jej Syna. Współczująca Maryja jest pewna, że Syn podzieli Jej troskę. Otrzymuje jednak odpowiedź: *Czyż to moja sprawa, Niewiasto? Jeszcze nie nadeszła godzina moja*. Rozmowa ustna między NMP a Jezusem została zakończona.

Z pewnością najważniejsze słowa prośby zostały przekazane w inny sposób, jak to było możliwe tylko między Synem Bożym i Bożą Matką. Maryja wiedziała, że Syn spełni Jej prośbę. Dlatego powiedziała do służby: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Trzeba zwrócić uwagę na wielką oszczędność słów w wypowiedziach NMP. Prawdziwą odpowiedzią Pana Jezusa na słowa prośby Maryi jest czyn. NMP wyczuwa, że Syn przyspieszy godzinę cudu. Przez nikogo nie proszona, nie zmuszana, sama pragnie zaoszczędzić nowożeńcom wstydu, usunąć niedostatek, biedę. Nie waha się interweniować – prośby potrafią skutecznie wpływać na wyroki Boże. Potęga wstawiennictwa Maryi objawia się w ważnym momencie – gdy chodzi o umocnienie wiary pierwszych uczniów w mesjańskie posłannictwo Chrystusa.

Pierwszy cud uczyniony przez Jezusa jest zależny od wstawiennictwa Matki. Stanowi to dla nas pouczenie o Bożym postanowieniu, że w Królestwie Chrystusowym wszystko będzie przechodzić przez ręce i serce Bożej Matki.

„Głodnych nakarmić”

Byłem głodny, a daliście mi jeść (Mt 25, 35).

Świat w którym żyjemy jest pełen sprzeczności, które niekiedy są wręcz szokujące. Tak jest m.in. z problemem głodu we współczesnym świecie. Z jednej strony dowiadujemy się o olbrzymich sumach pieniędzy wydawanych na zbrojenia, czy możemy obserwować luksusy, ekstrawagancje i komfort życia ludzi, którzy spędzają je tylko na zabawie. A obok tej sytości jest przerażająca nędza i głód innych. Ktoś mający możliwość podróżowania po świecie wyznał, że w niektórych krajach Azji i Afryki jest tak straszna bieda i taki bezmiar cierpienia, że nie można wobec tego pozostawać obojętnym.

Dzięki mass-mediom, te dalekie ludzkie dramaty, ale też i te dziejące się obok nas, stają się dzisiaj nam bardzo bliskie i możemy o nich więcej wiedzieć. Wiedza o bolączkach naszego współczesnego świata daje nam szansę, że niesiona pomoc będzie właściwie zorganizowana i w efekcie skuteczna.

Na początku czerwca 2008 roku odbył się w Rzymie szczyt ONZ-owskiej agencji FAO, czyli Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa. Ojciec Święty Benedykt XVI w przesłaniu skierowanym do uczestników tego spotkania stwierdził, że głód i niedożywienie są nie do przyjęcia w świecie. Przypomniał też, że *każda osoba ma prawo do życia, dlatego należy promować faktyczne korzystanie z tego prawa i pomagać ludziom, którzy cierpią z powodu braku pożywienia*. Z okazji tego rzymskiego szczytu FAO ukazało się szereg publikacji i analiz dotyczących aktualnej sytuacji w świecie w dziedzinie wyżywienia ludzkości

świata. Na ogół nie lubimy suchych statystyk, ale chcemy dostrzec, że za podawanymi liczbami, kryją się wielkie ludzkie cierpienia i dramaty.

Szef FAO twierdzi, że nasza planeta mogłaby wyżywić dwukrotnie większą populację niż ta, która ją dziś zamieszkuje. A tymczasem co 4. sekundy umiera ktoś na świecie z powodu głodu; dziennie jest to ok. 25 tysięcy ludzi. W sumie głodują ponad 854 mln ludzi – głównie dlatego, że nie stać ich na kupno jedzenia, a ta liczba głodujących ciągle wzrasta. Jednym z fundamentalnych praw człowieka jest prawo do jedzenia, a wobec coraz bardziej rosnących cen żywności strefa głodu – według ekspertów – może zwiększyć się o następne 100 mln ludzi. Mówi się dzisiaj coraz głośniej o światowym kryzysie żywnościowym. Nie jest on katastrofą naturalną, ale został spowodowany przez człowieka. W naszym świecie istnieje powiązanie ze sobą problemów związanych z energią, wodą i żywnością, co wpływa na światową gospodarkę i bezpieczeństwo.

Organizacje humanitarne niosące pomoc głodującym wskazują, że to biopaliwa są główną przyczyną globalnego kryzysu żywnościowego. W ciągu dziewięciu miesięcy, do końca marca tego roku, ceny żywności na świecie wzrosły o 55 procent z katastrofalnymi skutkami przede wszystkim dla biednego południa naszego globu. Najbardziej dramatyczna sytuacja ma miejsce w Afryce, której niektóre części są dotknięte długotrwałą suszą. Zwykle też najbardziej cierpią najubożsi – tzn. dzieci i ludzie starzy; widmo głodu może wkrótce dotknąć 6 mln dzieci w Etiopii. Z powodu rosnących cen żywności ponad 30 państw stoi w obliczu

destabilizacji. W niektórych krajach już doszło do „buntów głodowych” (Haiti, Kamerun, Senegal, Indonezja), a ta fala niepokoїв społecznych może rozszerzać się, w związku z ciągle wzrastającym tempem cen żywności. Jak trafnie zauważył jeden z publicystów: *Ceny chleba, ryżu i kukurydzy to najważniejsze waluty świata. One decydują, czy narody żyją w pokoju. Głód jest niebezpieczny nie tylko dla tych, którzy nie mają co jeść, ale też dla władców.*

Biopaliwa, które w znaczący sposób przyczyniły się w ostatnim czasie do podwyżek cen żywności, miały być środkiem zaradczym na niebezpieczne zmiany klimatyczne (ocieplenie i zanieczyszczenie) i wysokie ceny ropy. Specjaliści zwracają jednak uwagę, że do produkcji biopaliw trzeba zużyć ogromne ilości wody i energii, emitując przy tym do atmosfery duże ilości dwutlenku węgla, co w efekcie niszczy środowisko. Wielkie ilości produktów roślinnych (zboża, kukurydza), które są przetwarzane na komponenty biopaliw powodują, że rośnie na nie popyt i stąd też wzrastają ceny, a przy tym zmniejsza się dostępna pula żywności na świecie. Były specjalny sprawozdawca ONZ ds. Prawa do Wyżywienia, uważa, że w obliczu widma głodu na świecie masowa produkcja biopaliw ze zbóż to *zbrodnia przeciw ludzkości.*

W związku z obserwowanym obecnie kryzysem żywnościowym trzeba jeszcze wspomnieć, że tak dramatyczny w skutkach wzrost cen żywności, wiąże się też z nieuczciwym handlem: spekulacje, korupcja, machinacje giełdowe, niesprawiedliwe cła – wszystko to wpływa negatywnie, utrudniając dostęp jedzenia do najbardziej potrzebujących.

To skrótowe przedstawienie problemu głodu we współczesnym świecie ma na celu uświadomienie nam jednego z najbardziej bolesnych zjawisk, które w tak drastyczny sposób i w takiej skali, jak np. w niektórych krajach Afryki, czy Azji, nas w Polsce, nie dotyka. Wiedząc o tym dramacie, jak mamy praktykować uczynek miłosierdzia chrześcijańskiego: głodnych nakarmić?

Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński (zm. 1981 r.) wypowiedział przed laty słowa aktualne i dzisiaj: *Może nie widzimy ludzi głodnych, którzy głodują gdzieś daleko nad Gangesem, czy jeziorem afrykańskim, ale Bóg od nas wymaga, abyśmy ich sercem ujrzeli i ogarnęli.* Trzeba nam *sercem ujrzeć i ogarnąć* naszych braci głodujących i z tego powodu umierających, a gdy znajdą oni miejsce w naszym poruszonym tym dramatem sercu, to z takiej chrześcijańskiej solidarności z cierpiącymi w ten sposób, z pewnością zrodzą się odpowiednie czyny, by im przyjść z pomocą. Nasza ziemia powinna wreszcie, jak najszybciej przestać być „planetą głodu”, a problem w ostateczności leży w braku właściwego podziału i dostępności żywności, by jedzenie mogło dotrzeć do najbardziej potrzebujących; w braku dobrej woli polityków.

Z ubolewaniem trzeba tu przypomnieć, że w 2000 roku – Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa – serdeczny apel Sługi Bożego Jana Pawła II, skierowany do przywódców światowych, o stosowną pomoc dla krajów najuboższych, w których ma miejsce dramat głodu, nie został, niestety, w pełni podjęty.

Każdego dnia w „Modlitwie Pańskiej” prosimy: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* A Ojciec niebieski pragnie karmić swoje stworzenie! Do pierwszych ludzi

w raju rzekł Bóg: *Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem* (Rdz 1, 29). Troszczy się Bóg o swój lud wędrujący przez pustynię do Ziemi Obiecanej i w czasie tej drogi, aby Izraelici mogli wyraźnie przekonać się, że ich Bóg jest Bogiem żywym i wszechmocnym, w przedziwny sposób, karmi ich przepiórkami i manną.

Jezus Chrystus objawiając w pełni Bożą miłość, widząc tłumy ludzi trwające przy nim nawet trzy dni, a nie mające co jeść (por. Mt 15, 32-38), w cudowny sposób karmi je chlebem i rybami. Ewangelisti opisując to cudowne rozmnożenie chleba zaznaczają, że *jedli wszyscy do sytości i jeszcze zebrano siedem koszy ułomków* (Mt 15, 37; Mk 8, 8). Zmartwychwstały Pan, ukazując się uczniom nad jeziorem Genezaret, przygotowuje dla nich, łowiących ryby, posiłek i zaprasza ich: *Chodźcie, posilajcie się* (J 21, 12).

Kościół w liturgii Mszy św. modli się i takimi słowami: *Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich...* Pokarmem, który jest i darem Bożym, a także efektem ludzkiego trudu, powinniśmy się sprawiedliwie i z miłością dzielić. Szczególna nasza uwaga winna być skierowana na tych, którym z różnych powodów, brakuje chleba.

Obecnie w Polsce, nie przeżywamy głodu w takich wymiarach, jak to ma miejsce w niektórych rejonach świata, choć są wśród nas ludzie starszego pokolenia, którzy w czasie wojennej tułaczki, w trudnych latach powojennych, czy za drutami obozów koncentracyjnych

i łagrów, doświadczyli braku pożywienia i boleśnie poznali „smak głodu”. Nasze współczujące serca powinny być poruszone smutnym zjawiskiem, że aktualnie (dane z jesieni 2007 r.) jednak ponad 4,5 mln Polaków żyje poniżej minimum egzystencjalnego, co oznacza, że nie starcza im pieniędzy na jedzenie, mieszkanie, czy ubranie. Te bolesne sytuacje nie mają miejsca gdzieś daleko, ale bardzo często, ci ludzie żyją obok nas; za ścianą, w tym samym domu.

To prawda, że może sami mamy niewiele, ale zauważmy, że inni mają jeszcze mniej, bo rodzina dotknięta alkoholizmem ojca, albo rozbita, może ktoś w niej stracił nieoczekiwanie pracę, może dotknięta niespodziewaną chorobą, a są w niej dzieci, czy osoby starsze wiekiem. Ważne jest to, abyśmy chcieli się dzielić „chlebem” – tzn. dobrami materialnymi z tymi, którzy są autentycznie potrzebującymi. Byśmy dzielili się z nimi sercem – tzn. życzliwym zainteresowaniem, współczuli z nimi ich biedy życiowe i starali się nieść im nadzieję.

Włączajmy się w różne pozytywne akcje np. dożywiania dzieci: wesprzyjmy organizację, która dociera z pomocą do ludzi głodujących. Potrzebna jest nasza modlitwa za biedy naszego świata, ale też winna ona nas prowadzić do spotkania Chrystusa w konkretnym, głodnym i biednym człowieku. *A wszystko cokolwiek uczyniliście jednemu z tych... mnieście uczynili* – mówi nam Pan.

A na koniec – jeszcze jedna uwaga dotycząca szacunku dla chleba i szerzej – apel o szanowanie żywności! Bardzo już niewielu pamięta taki czas, gdy bochen chleba przed rozkrojeniem go nożem, znaczyło się znakiem Krzyża św., a gdy upadł na ziemię kawałek

chleba, to podnosząc go, całowało się. Było takie tradycyjne przekonanie, że *jak człowiek nie szanuje chleba – to jest zły człowiek*. Widzi się, niestety, często chleb i żywność wyrzucane do śmietników i jest to pewnie wynikiem ludzkiej bezmyślności, czy lekko-myślności. Niech czyjaś ewentualna sytość, czy zdarzający się nawet przesyty, nie powodują zaniku wrażliwości na wartość Bożych darów i życiowe braki, jakich doświadczają inni. *Dawajcie a będzie wam dane* (Łk 6, 38). *Udzielaj twego chleba głodnemu* (Tb 4, 16a).

I jeszcze słowa bł. Matki Teresy z Kalkuty: *Istnieje głód zwykłego chleba, istnieje też głód miłości, dobroci, troskliwości, a to wszystko rodzi głębokie ubóstwo, z którego wypływa tyle cierpień*.

Zadania:

1. Uważnie rozeznam, **kto** w moim środowisku rzeczywiście potrzebuje pomocy żywnościowej?
2. Przemyślę, **jak** w roztropny sposób tę pomoc nieść?

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **Najświętsza Maryja Panna – Królowa Polski**

W spojrzeniu na Matkę Bożą uznajemy Ją za naszą Panią i Królową naszej Ojczyzny. Już od zarania państwowości polskiej naszym hymnem była „Bogurodzica” – pieśń maryjna. Tradycja utrzymuje, że sprowadził ją do Polski św. Wojciech i stała się pierwszym narodowym katechizmem. W XIII wieku dominikanie dali nam różaniec, franciszkanie „Godzinki”, a w XIV wieku karmelici

szkaplerz. W XVII wieku jezuici tworzą Sodalicję Mariańską. Zakony powstałe na ziemiach polskich zawiązują się ku chwale Matki Najświętszej lub noszą Jej imię.

Królowie, hetmani, wodzowie nazywają siebie niewolnikami Maryi, a na piersiach noszą Jej ryngrafy. Matka Najświętsza hojnie odpowiada na te przejawy szczególnej czci i przywiązania. Dowodem tego są liczne miejsca na całej polskiej ziemi ze stynącymi łaskami wizerunkami Maryi, z których wiele uroczyście koronowano za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej. Dowodem macierzyńskiej troski i opieki NMP nad polskim narodem są wydarzenia dziejowe znaczące naszą historię.

W 1410 r. ze słowami pieśni „Bogurodzica” na ustach polskie wojska odnoszą pod Grunwaldem wspaniałe zwycięstwo nad Zakonem Krzyżackim. Przeor Kordecki broni Jasnej Góry przed najazdem szwedzkim. Król Jan III Sobieski polecając się wraz z rycerstwem Matce Bożej w Częstochowie, w Krakowie, na Piaskach i w Piekarach Śląskich, odnosi zwycięstwo w odsieczce Wiednia rozstawiając waleczność rycerstwa polskiego. W 1920 r. po „Cudzie nad Wisłą” papież Benedykt XV ustalił liturgiczne święto Królowej Polski na dzień 3 maja. W roku 1946 cały naród polski poświęcił się Niepokalanemu Sercu Maryi jako swej Królowej, a w 1956 r. na Jasnej Górze dokonano aktu ślubowania, który ponawiany jest corocznie.

Królowanie Maryi jest natury duchowej i odbywa się w szczerej miłości wzajemnej. NMP oczekuje od nas współdziałania. Pragnie, abyśmy weszli z Nią w Jej intencje miłości bliźniego. Maryja króluje w życiu narodu i w sumieniu, wzajemnej pożytecznej i rzetelnej pracy.

Św. Maksymilian mówił, że Niepokalana wszędzie musi być uznana Królową wszystkich i każdego z osobna w Polsce i na całym świecie. Ona widzi w każdym człowieku Jezusa żywego i zbliżając się do Niego z prawdziwym szacunkiem pragnie, abyśmy weszli w Jej służbę miłosierdzia wobec rozbitków ludzkiej społeczności. Taka właśnie jest nasza Królowa.

PATRON MIESIĄCA MAJA

Matka Boża Królowa Polski (3. maja)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA MAJ

Poznawanie Ewangelii, nauki Chrystusa Pana i wykonywanie poleceń w niej zawartych (nawiązanie do perykopy biblijnej).

WYKŁAD

Szósta rada Apostolatu Maryjnego

Uśmiechaj się życzliwie do otoczenia, promieniaj radością, roztaczaj wokół siebie pogodę i optymizm. Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Weselcie się nadzieją! Wola życia i chęć pełnego w nim uczestnictwa jest darem Bożym. Rów-

niez radość życia jest darem Bożym rozświecającym wnętrze człowieka. Nie ma innego źródła światła a dla ludzkiego wnętrza, jak tylko ten dar, którego dawcą jest Duch Święty. Radość związana jest z miłością, która jest źródłem największego ludzkiego szczęścia, daje przedsmak raj. *Jest zjawiskiem wyjątkowym, jedynym w swoim rodzaju, niepojętym, przebogatym w złożoności, nieograniczonym w możliwościach. Różnorodność doznań miłości w najróżniejszych jej formach, wobec konkretnych osób między kobietą a mężczyzną, miłość macierzyńska, miłość braterska, a także wobec ludzkości, wobec świata, wobec natury i wszelkiego życia czy wreszcie miłość wobec Boga – sprawiają, że radość można odczuwać na wiele sposobów.*

Przez całe swoje życie człowiek dąży do osiągnięcia szczęścia. Zdaje sobie jednak sprawę, że nie ma na ziemi doskonałego szczęścia, podobnie jak nie ma absolutnej rozpacz. W każdej radości istnieje pewna doza goryczy, a w każdej rozpacz błysk nadziei. Nadzieja osładza gorycz życia, jest potrzebą duszy. Ożywia odwagę do walki z niepowodzeniami, a najlepiej, gdy kieruje nasze myśli ku niebu. Na tej ziemi żadna rzecz materialna nie jest w stanie zapewnić nam trwałego szczęścia. Coraz powszechniejsza staje się postawa człowieka zamożnego, opływającego w dostatki a niezadowolonego, zgorzkniałego.

Pozbawione światła Bożego wnętrze człowieka ubożeje, pojawiają się nerwice i depresje. Zdobycze techniki, które obok postępu przyniosły uwikłania, ograniczenia poczucia wolności, wyobcowanie, powodują utratę sensu życia. Bóg staje się dla takiego człowieka poję-

ciem abstrakcyjnym, a nie najwyższą miłością. Tylko Bóg daje poczucie pewności duchowej, a z niej płynie radość ducha.

Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu – powiedział św. Augustyn. Człowiekowi należy przywrócić radość płynącą z istnienia i życia, podziwiania Boga, jego dzieł, radość płynącą z czystej i uświęcającej miłości, z dobrego wypełniania swych obowiązków, z uczestnictwa we wspólnotcie, ze służby bliźniemu, należy przywrócić radość, której fundamentem jest chrześcijaństwo. Ono wymaga, aby człowiek był zdolny do korzystania z radości naturalnych. Sam Jezus doznawał radości płynącej z doświadczania bogactwa świata, cieszył się pięknem przyrody, mówił o różnorodnych źródłach ludzkiej radości. Ludziom potrzebna jest radość. Powinni pielęgnować pogodę ducha. Bóg chce, byśmy cieszyli się z tego daru.

PROGRAM
na
CZERWIEC

(omawiamy na spotkaniu w maju)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 6, 48-71. Obietnica Eucharystii.

ZDANIE DO POWTARZANIA W CZERWCU

Chlebem, który ja dam, jest moje ciało za życie świata
(J 6, 51) – jest to zachęta do częstego korzystania z Eucharystii jako sakramentu i jako ofiary.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Czerwiec jest miesiącem Serca Jezusowego i Bożego Ciała. Jezus obiecał swoim uczniom, a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom na ziemi: *To bowiem jest wola Ojca Mego aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.* Po wygłoszeniu przez Jezusa pierwszej nauki skierowanej do tłumów nieopodal Kafarnaum, kiedy mówił, że Jego słowo prawdy jest chlebem życia, Jezus zaczął wskazywać na swoje ciało jako na źródło życia. Jego słuchaczom trudno było przyjąć prawdę, że aby mieć życie, muszą spożywać ciało Jezusa.

Posilenie się Ciałem i Krwią Jezusa prowadzi do najściślejzego zjednoczenia się z Nim. Dlatego właśnie Jego Ciało i Krew obdarzają nas życiem wiecznym. Wiara zawiera to, czego nie jesteśmy w stanie pojąć a mianowicie, że kiedy spożywamy Ciało Jezusa, wlewa On w nas swoje życie przenikając nas do głębi. Jezus, kończąc swą naukę o chlebie życia, wypowiedział słowa: *Duch daje życie, ciało na nic się nie przyda.* Są to słowa niezwykle ważne tak dla apostołów jak i dla nas – żyjących współcześnie. Jezus raz jeszcze podkreślił, że musimy przyjąć Jego naukę tak, jak została wyłożona – to jest w Duchu. To Duch daje życie. Słowo Boże jest natchnione przez Ducha Świętego. Może ono zostać zrozumiane tylko przez ludzi pouczonych przez tegoż Ducha Świętego.

„Spragnionych napoić”

Byłem spragniony, a daliście mi pić (Mt 25, 35).

Różne są ludzkie pragnienia, ale gdy mamy rozważać o spełnianiu uczynku miłosiernego względem ciała *spragnionych napoić*, to chodzi o podanie napoju spragnionemu człowiekowi. Z tym człowiekiem, który z niezaspokojonego pragnienia cierpi, i to niekiedy bardzo – utożsamia się Chrystus! I też Pan Jezus mówi nam wyraźnie w Ewangelii, że *kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody* (Mt 10, 42).

To właśnie woda jest podstawowym napojem dla każdego człowieka, i w pewnym sensie, symbolem wszelkiego napoju, bo też w jakiejś mierze wszystko, co pijemy, zawiera wodę. Słowo Boże, którego światłem, przede wszystkim, chcemy kierować się w naszej refleksji, w starotestamentalnych księgach mądrościowych, w zwięzły sposób, podkreśla doniosłą rolę wody w życiu ludzkim.

Natchniony autor biblijny wskazując na *rzeczy pierwszej potrzeby do życia człowieka*, na pierwszym miejscu wymienia wodę (Syr 29, 21; 39, 26n.), przed chlebem, odzieniem, domem, ogniem... Podstawowe znaczenie wody także dla nas, dzisiaj, jest oczywiste i co więcej, można powiedzieć, że woda jest symbolem życia, bo jej brak oznacza dla człowieka śmierć, a i w świecie przyrody, z braku wody, giną rośliny i zwierzęta. Ta fundamentalna rola, jaką odgrywa woda sprawia, że to rozważanie o przychodzeniu z pomocą ludziom

spragnionym, prowadzi, w pewnej części, do refleksji nad tą *pierwszą potrzebą życia* (por. Syr 29, 21) jaką jest woda.

W tak sugestywnie przedstawionym na kartach Biblii opisie stworzenia świata przez Boga, już na początku tego natchnionego tekstu biblijnego jest mowa o *bezmiarze wód, nad którymi unosił się Duch Boży* (por. Rdz 1, 2). Potem, w dalszym ciągu dzieła stworzenia, te wody zostaną niejako „uporządkowane”. Swoistą ilustracją do tych wersetów Pisma św., oddziaływującą silnie na naszą wyobraźnię, jest witraż Stanisława Wyspiańskiego (zm. 1907 r.), „Bóg Ojciec – Stań się!”, znajdujący się w krakowskiej bazylice Ojców Franciszkanów.

Woda – to dar Boży dla człowieka, który warunkuje również życie roślin i zwierząt. Jak całe stworzenie i woda ma wielbić swego Stwórcę: *Błogostawcie Pana, wszelkie wody podniebne; błogostawcie Pana, deszcze i rosy... morza i rzeki* (Dn 3, 52nn.). Pięknym komentarzem do tej biblijnej „Pieśni trzech młodzieńców”, są słowa św. Franciszka z Asyżu (zm. 1226 r.), którego nazywano *mistykiem Przyrody*, z jego „Pieśni słonecznej”: *Panie, bądź pochwalony przez naszą siostrę wodę, która jest wielce pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta.*

Patrząc na historię zbawienia, widzimy Boga, który w swojej wszechmocy troszczy się o spragniony Naród Wybrany na pustyni, w wędrówce do Ziemi Obiecanej. W cudowny sposób, na Boże polecenie, Mojżesz wyprowadza wodę ze skały: *Wtedy wypłynęła woda tak obficie, że mógł się napić zarówno lud, jak i jego bydło* (Lb 20, 11). Wiernego i żarliwego o chwałę prawdziwego Boga, proroka Eliasza, który musiał uciekać przed bez-

bożną Izabel (żona Achaba, króla izraelskiego), Bóg karmi na pustyni, przez anioła, podpłomykiem i dzbanem wody (1 Krl 19, 5nn.).

Kiedy myślimy o tym jak, w duchu chrześcijańskiej miłości, napoić spragnionych, to warto też przypomnieć sobie wydarzenie opisane w Ewangelii (J 4, 1-42), gdy Pan Jezus, w czasie swojej ziemskiej wędrówki, prosi o wodę Samarytankę. Ujawnia to wydarzenie najpierw ludzką stroną Jezusa, który, jako Wcielony Syn Boży, mając naturę boską, jest też i prawdziwym człowiekiem. Zmierzając z Judei do Galilei, trzeba Mu było przejść przez Samarię. *Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar... Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny [to znaczy około południa]. Nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: »Daj mi pić« (J 4, 4-7). Jak bardzo bliska jest nam ta sytuacja: oto w skwarze południa, zmęczony i spragniony wędrowiec, który doszedł do miejsca, gdzie jest woda, prosi pokornie, aby pozwolić mu napić się. Tym proszącym okazuje się sam Zbawiciel. Spotkanie przy studni Pana Jezusa z Samarytanką, jak wiemy, miało swój przedziwny ciąg ukazujący, że *On prawdziwie jest Zbawicielem świata* (J 4, 42).*

W stojącym przed nami spragnionym bliźnim, który prosi nas o pomoc, mamy dostrzec, oczyma wiary, Pana Jezusa, który chce nam, dającym spragnionym pić, kiedyś powiedzieć: *Pójdźcie błogostawieni Ojca mojego, weźmijcie w posiadanie królestwo... bo byłem spragniony, a daliście mi pić* (Mt 25, 34n).

Bóg, który jest Panem stworzenia, czyni człowieka niejako dzierżawcą Bożego ogrodu. Bożymi darami, w tym także wodą, mamy gospodarować mądrze. Każdy człowiek ma prawo do wody, którą daje Bóg, a która jest konieczna do utrzymania życia. Jednym z palących problemów współczesnego świata, co może być dla kogoś zaskakujące, jest problem wody: jej braku, dostępności, czy jej zanieczyszczenia. Skala problemu w różnych częściach świata jest różna – np. w Lagos, największym dziewięciomilionowym mieście Afryki (Nigeria), tylko co setny mieszkaniec ma dostęp do bieżącej wody.

Nie dotyczy jednak ten problem wody tylko mieszkańców Afryki, którzy cierpią przede wszystkim z powodu katastrofalnych suszy i braku wody zdatnej do picia. Przeróżające widoki związane z tymi nieszczęściami pokazują nam różne stacje telewizyjne, czy opowiadają nam o tym misjonarze pracujący w Afryce. Problemy z wodą dotyczą także Europy i również Polski. Susze nawiedzające Europę od 2000 r. mogą się stać w ciągu pół wieku powszechne – ostrzegają specjaliści. Na razie wysychają rzeki głównie w Hiszpanii, Włoszech, Francji i Bułgarii, ale w ostatnich latach zaczęły się kłopoty ze zbiornikami wodnymi w Belgii, Polsce, czy Wielkiej Brytanii.

Nasz kontynent europejski jest dość ubogi w zasoby wodne. Polska, pod względem dostępności wody w Europie, jest na przedostatnim miejscu i zagraża Polsce stepowienie. Eksperci wskazują na powiązanie zanieczyszczenia atmosfery, zmian klimatycznych, problemów z wodą i w efekcie m.in. głodu, zwykle już i tak

najbiedniejszych. Do 2080 r. od 1,1 mld do nawet 3,2 mld ludzi może dotknąć niedostatek wody pitnej, a setkom milionów zagrozi głód.

Te „czarne scenariusze” nie muszą się sprawdzić, jeśli człowiek będzie *roztropnym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem* (por. Jan Paweł II, na spotkaniu z rektorami wyższych uczelni, w Toruniu, 7 VI 1999 r.). Z naciskiem wskazywał Jan Paweł II w orędziu na XXIII Światowy Dzień Pokoju (1 I 1990 r.), że *kryzys ekologiczny – jest problemem moralnym! ... Zły stan ekologii jest przejawem głębokiego moralnego kryzysu człowieka, bowiem brak poczucia wartości osoby i życia ludzkiego powoduje obojętność w stosunku do innych i do świata. Powściągliwość i umiar, dyscyplina wewnętrzna i duch poświęcenia winny panować w codziennym życiu, ażeby ogół nie musiał ponosić negatywnych konsekwencji niedbalstwa niewielu.*

Postawa odpowiedzialności, służby i dzielenia się – to konkretne rysy miłości chrześcijańskiej, w której ma się spełniać nasze życie: *Człowiek uczynny dozna nasycenia, obfitować będzie, kto bliźnich napoi* (Prz 11, 25). Tą miłością mamy ogarniać każdego człowieka, nikogo nie wyłączając, o czym poucza już Boża mądrość Starego Testamentu: *Gdy wróg twój łaknie, nakarm go chlebem, gdy pragnie, napój go wodą – żar ognia zgromadzisz nad nim, a Jahwe ci za to zapłaci* (Prz 25, 21n.). Powtórzy to potem św. Paweł (Rz 12, 20), gdy mówi o miłości nieprzyjaciół, zgodnie z Jezusowym „Kazaniem na górze”.

Podając z miłością spragnionemu napój, nie zapominajmy też o perspektywie życia wiecznego, w którym

spełnienie znajdą nie tylko różne nasze fizyczne pragnienia, ale te najgłębsze – duchowe: dobra, prawdy i piękna, – czyli pragnienia Boga. W apokaliptycznej wizji *Siedzący na tronie*, który *czyni wszystko nowe* mówi: *Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia* (por. Ap 21, 5n.).

Zadania:

1. Wesprę organizacje i działania niosące pomoc umierającym z powodu klęski suszy.
2. Będę zapobiegał, w miarę moich możliwości, marnotrawstwu i zanieczyszczeniu wody.

**SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
NMP wzorem miłości do człowieka**

Matka Boża najdoskonalej wypełnia przykazanie miłości bliźniego. Pismo św. niewiele mówi o Matce Bożej, o Jej życiu na ziemi, ale o miłości bliźniego wyraźnie informuje w czasie Nawiedzenia św. Elżbiety i w czasie uczestniczenia Jezusa i Maryi w godach w Kanie Galilejskiej. Tak w pierwszym jak i w drugim zdarzeniu NMP zachwyca niezwykłą dobrocią serca. Gdy Archanioł Gabriel zakomunikował Maryi o błogostawionym stanie Elżbiety, nic nie wstrzymało Maryi przed podróżą. Mimo dużej odległości z Nazaretu do Ain-Karim i trudnej górskiej drogi oraz zgodnie ze zwiastowaniem – odmiennego stanu Maryi, przybyła Ona do Elżbiety i pozostała z nią do momentu rozwiązania. Elżbieta nie była już młoda i Maryja wiedziała, że sprawi swym przy-

byciem i pomocą wielką radość Elżbiecie i Zachariaszowi. Przyniesie także błogosławieństwo Boga, którego nosi pod sercem, nie tylko dorosłym domownikom, lecz nienarodzonemu prorokowi – od Wszechmocnego.

Już w pierwszych tygodniach swojego macierzyństwa Służebnica Pańska staje się służebnicą ludzi, a uczucie miłości bliźniego staje się fundamentalnym przykazaniem Jezusa. Jej wrażliwość, delikatność i czułość sprawia, że brak wina na godach w Kanie staje się problemem Maryi. Jej współczujące serce, znające realia tamtego świata, wie, jak wielkie ma to znaczenie dla gospodarzy i dla młodej pary. Maryja wie, jak wybrnąć z trudnej sytuacji. Prosi o pomoc Syna. Do sług mówi: *Zróbcie wszystko co wam rozkaże.*

Postawa Maryi pokazuje nam, jak powinien postępować człowiek pragnący kierować się w życiu miłością bliźniego, a z niej będziemy sądeni: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.*

PATRON MIESIĄCA CZERWCA

Św. Brat Albert Chmielowski (17. czerwca)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA CZERWIEC

Apostołowanie przez Eucharystię, przygotowanie siebie i innych do korzystania z Eucharystii.

WYKŁAD

Siódma rada Apostolatu Maryjnego

Wypożyczaj książki, czasopisma, teksty religijne, by i inni korzystali z religijnej lektury i karmili się słowem Bożym! Słuchajcie głosu mojego i postępujcie według tego, co wam rozkazałem! Będziecie moim ludem, Ja zaś będę waszym Bogiem (Jr 11, 4).

Kościół od początku popierał czytelnictwo jako czynnik formacji wiernych i organizował je. Wzorem tej działalności są listy św. Pawła Apostoła, Listy św. Hieronima do Paulina i Nepocjana oraz Wyznania św. Augustyna. Kontynuacją starożytnych tradycji było pojawienie się bibliotek przyświątynnych. Dopiero w XIV w. rozwija się czytelnictwo religijne świeckich, z początku w bardzo wąskim kręgu, gdyż wiedza była dostępna tylko elitarnie. Pierwsi udostępnili swe księgi świeckim benedyktyni, potem franciszkanie, pijarzy, misjonarze św. Wincen- tego a Paulo.

Po rewolucji francuskiej, gdy nastąpił rozdział Kościoła od państwa, zasięg czytelnictwa rozszerza się. Np. w Niemczech Stowarzyszenie św. Karola Boromeusza posiadało 5550 bibliotek, a w nich łącznie 4 mln 400 tys. tomów. W Polsce od 1780 r. w Warszawie ks. Jan Bohomolec SJ rzucił myśl zakładania bibliotek wiejskich. Organizatorem czytelników dla ludu w Wielkopolsce był Sługa Boży Edmund Bojanowski, w Krakowie ks. Jakubowski, na Śląsku ks. Szafranek. W 1881 r. o. Honorat Koźmiński założył martanki dostarczające książki o tematyce moralno-religijnej. Pocieszycielki Serca Jezusowego (1894) organizowały tzw. czytelnice wyborowe w Warszawie

i Łodzi. Polska znajdowała się wówczas pod zaborami i czytelnictwo, które mogłoby pobudzać do patriotycznych zrywów, było w wielkich nietaskach. Dopiero w 1905 r. w zaborze rosyjskim, po carskim ukazie tolerancyjnym, rozpoczęła się akcja zakładania bibliotek. Swoboda działania była tylko pozorna, bo zaborcy wykorzystywali wszelkie preteksty do zamykania polskich bibliotek. Powstało wtedy działające w ukryciu Towarzystwo Bibliotek Parafialnych z siedzibą w Płocku. Polskie książki wydawane były za granicą, a w kraju przekazywane z rąk do rąk w wielkiej tajemnicy i jak najdroższe relikwie.

Po odzyskaniu wolności nastąpił niczym już niehamowany rozwój czytelnictwa parafialnego, które oprócz poparcia władz kościelnych miało pomoc Akcji Katolickiej. Nowym zjawiskiem czytelnictwa religijnego było powstanie bibliotek katolickich dla inteligencji, które początkowo powstały we Lwowie i Krakowie, potem w Warszawie i innych miastach. Po nocy komunizmu cieszymy się dzisiaj całkowitą swobodą w rozwoju czytelnictwa, a także wydawania pozycji książkowych o tematyce religijnej. Księgarnie katolickie istniały i w tych trudnych czasach, a obecnie liczba ich wzrosła, mnożą się tytuły książek, broszur i czasopism. Wybór jest wielki, więc natrafiając na ciekawe pozycje – zachęcajmy innych do zapoznania się z nimi.

PROGRAM

na

LIPIEC

(omawiamy na spotkaniu w czerwcu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 10, 1-21. Dobry Pasterz.

ZDANIE DO POWTARZANIA W LIPCU

Dobry pasterz daje życie swoje za owce (J 10, 11).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Dobry Pasterz to tytuł przypisany naszemu Panu – Jezusowi. On prowadzi swoje owce na pastwisko i dba o nie. Jezus Chrystus nazywa siebie bramą, przez którą przechodząc, owce otrzymują życie *w obfitości*. Jezus nazywa się Bogiem żywym. *Ja jestem chlebem żywym. ... Ja jestem światłością świata. ... Ja jestem krzewem winnym. ... Ja jestem drogą, prawdą i życiem. ... Ja jestem dobrym pasterzem*. Przez te obrazy i metaforyczne określenia Jezus wyjaśnia, że jest Bogiem Zbawicielem i obala nieprawdziwe koncepcje zbawienia.

Może dać wyczuwającemu własną nędzę biednemu człowiekowi promień nadziei, że od Niego otrzyma to, czego nie jest w stanie dać człowiek człowiekowi, a może to otrzymać od Boga – może otrzymać życie wieczne. To udzielanie przez Chrystusa życia i branie tegoż życia przez człowieka dokonuje się bezustannie. Dokonywało się w czasie przebywania Chrystusa na ziemi i dokonuje się nadal. Jezus przynosi na ziemię poznanie Boga Ojca. Objawia Go nam w każdej Mszy św., gdy odmawiamy „Ojcze nasz” my – *w synu synowie*. Głos Boga – Syna jest znany wszystkim chrześcijanom. *Kto słucha mego głosu i wierzy, ma życie wieczne i ze śmierci przeszedł do życia*. W rozdz. 10 Jezus mówi, że owce postępują za Nim, ponieważ Go znają.

„Nagich przyodziać”

Byłem nagi, a przyodzialiście mnie (Mt 25, 36).

Do jednej z pierwszych potrzeb życia natchniony autor Księgi Mądrości Syracha, obok wody i chleba, zalicza *odzienie... by zakryć nagość* (por. Syr 29, 21). Człowiek nieodziany cierpi z powodu zimna, ale też nagość jest dla niego przyczyną cierpienia duchowego, bo przez nią czuje się poniżony i upokorzony.

Powszechnie znane są historie, z niedawnej przeszłości, ludzi cierpiących z powodu braku odzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, sowieckich łagrach na Syberii, w czasie wojennej tułaczki, czy w stalinowskich więzieniach. Ta „tortura zimnem”, przy braku odzienia, bardzo często kończyła się zamarznięciem na śmierć. Piszącemu to rozważanie, w tym miejscu, natarczywie wręcz przypomina się przeczytana (w jednym z tygodników katolickich) opowieść o tzw. „transportach” Polaków wieszonych na Wschód. Co jakiś czas, pociąg zatrzymywano m.in. po to, aby ci którzy eskortowali transport, z towarowych wagonów, którymi wieszono ludzi, zabrali trupy. I na twarzach zamarzniętych zwłaszcza dzieci, bo to one najczęściej były pierwszymi ofiarami, można było też dostrzec zamarznięte łzy...

Gdy z troskliwością mamy przyodziewać tych, którzy są bez odzienia, to trzeba też wspomnieć o rzeczywistości nagości. Nagość wiąże się z ciałem – jest to w pewnej mierze po prostu wstyd ciała. Jak zauważył Karol Wojtyła w swoim dziele pt. „Miłość i odpowiedzialność” – istnieje wśród ludzi prawie powszechna dążność do ukrywania przed okiem innych, zwłaszcza

osób drugiej płci, tych części ciała, które stanowią o jego seksualnej odrębności. Tym się tłumaczy, w dużej mierze, potrzeba unikania nagości ciała.

Jeśli się zdarzy, że człowiek jest na tę nagość skazany z braku odzienia, czy w taką sytuację wprowadzony jakąś przemocą – to doznane przez to poniżenie i upokorzenie jest źródłem i pewnego cierpienia duchowego.

Na kartach Biblii, u początków ludzkiej historii, jest opisany bardzo charakterystyczny epizod z życia Noego, który miał trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. Czytamy w Księdze Rodzaju: *Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina odurzył się i leżał nagi w swoim namiocie. Cham ... ujrzawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem. Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca.* (Rdz 9, 20-23).

Szlachetna postawa dwóch synów Noego: Sema i Jafeta spotyka się potem z uznaniem ze strony ojca, za okazany mu szacunek, natomiast odmienne zachowanie Chama, sprowadza na niego przekleństwo Noego.

Jedna z pięknych starotestamentalnych postaci – Tobiasz, swojemu synowi Tobiaszowi, wśród różnych pożytecznych ojcowskich wskazań, poleca również: *szat swoich użyż nagim* (Tb 4, 16a).

Przeżycie ewangeliczne dotyczące naszego bliźniego, dotkliwie odczuwającego brak odzieży, jest jednoznaczne: Pan Jezus mówi, że przyodziewając nagiego, okrywamy Jego samego (por. Mt 25, 36).

Zbawiciel przychodząc na ziemię i rodząc się w Betlejem, jako bezbronne Dzieciątko, doświadczył ubóstwa i pod tym względem – Boża Rodzicielka Maryja *owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie* (Łk 2, 7). A potem, na Kalwarii, przed ukrzyżowaniem, zdarto z Jezusa szaty (por. J 19, 23n.) i także to cierpienie obnażenia wpisuje się w zbawczą dla nas Mękę Pana Jezusa. Św. Augustyn (zm. 430 r.) w jednym ze swoich kazań pouczał, że *odzienie oznacza szacunek, ponieważ okrywa nagość*.

Ciągle żywym przykładem miłości bliźniego świadczonej wobec tych, którzy są bez odzienia, a który nabrał wymiaru wręcz symbolicznego jest św. Marcin, biskup Tours (zm. 397 r.). Kiedy jako młodzieniec pełnił służbę wojskową, bo takie były początki jego drogi życiowej, spotkał na drodze ubogiego człowieka skostniałego i kulącego się z zimna. Wziął więc swój obszerny żołnierski płaszcz, przeciął go mieczem na pół i jedną z części oddał owemu zziębniętemu człowiekowi. W nocy – mówi tradycyjny przekaz – ukazał mu się we śnie Jezus, okryty tym właśnie płaszczem.

Ubodzy, potrzebujący pomocy, z którymi się spotykamy, to – jak mówiła bł. Matka Teresa z Kalkuty – Jezus w szczególnie *niepokojącym przebraniu*. Trzeba nam też chcieć dostrzec naszego Pana w drugim człowieku potrzebującym odzieży i umieć się z bliźnimi dzielić tym dobrem, jakim jest odzienie, którego może niekiedy mamy nawet w nadmiarze. Jeden ze świętych miał powiedzieć, że *płaszcz, który wisi w szafie, jest płaszczem ubogiego*.

Sługa Boży Jan Paweł II, w 2003 roku beatyfikował siostrę Rozalię Rendu (1786-1856), ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, która ponad 50 lat niestrudzenie

stąpiła ubogim Paryża. Zachowało się bardzo znamienne wyznanie siostry Rozalii, które zapisał Armand de Melun, autor jej pierwszej biografii. *We śnie – mówi siostra Rozalia – ujrzałam siebie przed trybunałem Bożym. Przyjmował mnie On z wielką surowością i miał już wypowiedzieć słowa wyroku, gdy nagle znalazłam się otoczona tłumem ludzi trzymających w rękach buty, pantofle, czapki, którzy przedstawiali Bogu te rzeczy mówiąc: «To ona nam dała to wszystko». Wtedy Jezus zwrócił się ku mnie i powiedział: »Ze względu na te rupiecie dane w moje Imię, otwieram przed tobą bramy Nieba. Wejdź do niego na całą wieczność!«.*

Każdy z nas zostanie kiedyś osądzony według swoich czynów (por. Ap 20, 13) i w kontekście naszej refleksji o niesieniu pomocy tym, którzy są bez odzienia, warto odwołać się jeszcze do Jezusowej przypowieści o bogaczu i ubogim Łazarzu (Łk 16, 19-31). Bogacz *ubierał się w purpurę i bisior* – a były to cenne tkaniny – *i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami* (Łk 16, 19n). Znany nam epilog tej przypowieści ewangelicznej jest bardzo zbieżny z opisem „Sądu ostatecznego”, który jest dla nas szczególnym Bożym światłem w rozważaniu o pełnieniu uczynków miłosiernych.

Obok ludzi, którzy cierpią z braku odzienia, są też i tacy, dla których ubiór jest czymś aż tak bardzo istotnym w ich życiu, że stają się niewolnikami mody. Wiąże się to też zwykle z bezkrytycznym uleganiem presji reklam. W życiu chrześcijanina, troska o należyty ubiór, nie powinna prowadzić do tego, że tzw. moda staje się

dla niego bożkiem, ale potrzeba, i w tej dziedzinie, zdrowego dystansu i umiaru.

Wszyscy jesteśmy przez Boga wezwani na ucztę w wiecznej szczęśliwości, co symbolizuje Jezusowa przypowieść o uczcie królewskiej (Mt 22, 1-14). Jednak koniecznym warunkiem, by mieć udział w Królestwie niebieskim, jest posiadanie odpowiedniej szaty, (por. Mt 22, 12) która jest obrazem łaski uświęcającej nas i uzdalniającej do życia we wspólnocie z Bogiem. A Pan mówi: *Oto przyjdę jak złodziej: Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić i by sromoty jego nie widziano* (Ap 16, 15). Przychodzący, zwycięski Zbawiciel – jak obrazowo przedstawia Księga Apokalipsy św. Jana – *na szacie ... ma wypisane imię Król Królów i Pan Panów* (Ap 19, 16). I przyjdzie, by wynagrodzić miłość wyrażającą się w dzieleniu się z innymi i w pokornej służbie bliźnim!

Zadania:

1. Zachowam rozsądek w zakupach ubiorów.
2. Włączę się w akcje zbiórki odzieży zwracając uwagę, aby dawać rzeczy czyste i zdatne do użytku.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ Nawiedzenie św. Elżbiety przez NMP przykładem czynu apostołskiego

Matka Boża jest dla nas przykładem do naśladowania i wzorem apostołstwa. Gdy w czasie zwiastowania Archanioł Gabriel oznajmił Jej, że Jej kuzynka, św. Elżbieta, spodziewa się dziecka, zaraz wyruszyła z pośpiechem

w podróż do Ain Karim, gdzie św. Elżbieta mieszkała, aby służyć jej pomocą w tak trudnych dla niemłodej już kobiety chwilach. Udała się w daleką i trudną podróż, by nieść pomoc potrzebującemu bliźniemu. Niosła wówczas także błogostawieństwo – samego Boga-Człowieka pod matczynym sercem. W czasie obecności Maryi w domu Zachariasza spłynęło wiele błogostawieństw na jego mieszkańców. *Duch Święty nappełnił Elżbietę*, uświęcił także jej dziecię – Jana. W tym domu świat chrześcijański otrzymał z ust Niepokalanej „Magnificat”.

Nasza ludzka egzystencja jest życiem dla bliźnich. Człowiek żyje dla Boga i drugiego człowieka, a w Maryi – pierwszej chrześcijance – otrzymał wzór życia całkowicie dla Boga. Idea życia dla drugiego człowieka wiąże się z gotowością do usług. Uwalnia nas od więzów materii, czyni posłusznymi. Modląc się przygotowujemy do czynu naszą planową działalność. Na to jest modlitwa, aby rodziły się z niej czyny, szczególnie te wspaniałe, które będą pomocą dla naszych bliźnich.

PATRON MIESIĄCA LIPCA

Św. Benedykt, Patron Europy (11. lipca)

zob. w podręczniku R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA LIPIEC

Troska o ludzi zagubionych, zaniedbanych,
obojętnych pod względem religijnym.

WYKŁAD

Ósma rada Apostolatu Maryjnego

Rozdawaj Cudowny Medalik, szczególnie osobom niepraktykującym. ... Wszyscy, którzy go nosić będą, dostąpią wielkich łask – słowa NMP do św. Katarzyny Labouré. Taką obietnicę dała Niepokalana św. Katarzynie Labouré. Słowo „obietnica” oznacza zapewnienie, gwarancję otrzymania tych łask. Tu gwarancję daje sama Matka Boga, Królowa Nieba i Ziemi, a jednocześnie nasza Matka. Jak każda Matka upomina i przestrzega, prowadzi niemalże za rękę najkrótszą drogą do Boskiego Syna. Jak prawdziwa Matka, choćby za minimum dobrej woli nagradza łaskami. (...) gwarantuje nam wielką pomoc, choćbyśmy nosili Jej medalik bez modlitwy. Ta najświętsza z Matek jest dla nas tak bardzo pobłażliwa. Dla ratowania swoich niesfornych dzieci postępuje się sobie tylko znanymi metodami. Prowadzi nas wytrwale do sprawiedliwego Syna, (...) mówi: Synu, oni zawinili, ale obiecałam im, że pomogę, obronię, poprowadzę (...) Czyż Boski Syn nie usłucha ukochanej Matki?”

Łaska jest to dar – dany bezinteresownie, więc czasem może dany niezastuzenie. *Dar darmo dany. Nie jesteśmy w stanie wystużyć sobie daru łaski, gdyż wszystko, czym jesteśmy i co czynimy, również jest łaską. Jeśli łaska jest darem darmo danym, a Cudowny Medalik jest widzialną obietnicą łaski, to jak wielka musi być miłość do nas naszej Niebieskiej Matki. Jej miłość jest bezinteresowna, a jednak chce nam dać szansę „wystuzenia” łaski, jakby dowartościować nas. Już za samo noszenie Medalika obiecuje wielkie łaski.*

Jeżeli już sami czujemy się objęci tajemnicą Cudownego Medalika i korzystamy z hojnych darów łaski, to dlaczego nie mielibyśmy podzielić się tym z innymi ludźmi. Przecież nic z posiadanych łask nam nie ubędzie, wręcz przeciwnie – Matka Boża wynagrodzi nas za to jeszcze hojniej. (...) Ona chce jak najwięcej swoich dzieci uratować i poprowadzić do Syna najprostszą drogą. (...) Ona wysłuchuje każdego i na słowa „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy” przybiegnie tak szybko, jak tylko Matka potrafi, by zapobiec krzywdzie czy nieszczęściu. Każdy, kto zawierzył obietnicy Niepokalanej, na pewno wiele razy doświadczył Jej ingerencji.

A więc Sostro, Bracie! Z Cudownym Medalikiem w dłoni wyrusz w świat i na wzór św. Maksymiliana Kolbe rozdawaj go wszystkim i wszędzie – tak jak on to czynił. Matka Boża obdarzy cię łaską Ducha Świętego – męstwem, abyś odważnie opowiedział innym o Cudownym Medaliku Pośredniczki łask. Któregoś dnia, gdy spojrzysz wstecz, ogarnie cię zdumienie, jak wiele razy Niepokalana przyszła ci z pomocą w twoim codziennym zmaganiu się z życiem. A może zauważysz to natychmiast? Kiedykolwiek by to było, padnij na kolana i dziękuj, i ciesz się, i módl się do Niepokalanej, bo któż tu, na ziemi, może sprawić to, co Ona – prostą i niezawodną drogą prowadzić cię do Swego Boskiego Syna, który jest samą Miłością.

Oby Cudowny Medalik, którym obdarowałeś bliźnich, był dla nich pomocą i otworzył ich serca na działanie łask płynących z rąk Niepokalanej.

PROGRAM
na
SIERPIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w lipcu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 19, 17-27.

ZDANIE DO POWTARZANIA W SIERPNIU

Oto Matka twoja (J 19, 27).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Pan Jezus, dając nam z krzyża swój testament czyniący nas dziećmi Maryi, a Ją naszą Matką, ułożył go w sposób pobudzający do refleksji. To Matka, tracąc Syna, potrzebowała opieki, lecz Jezus uwydatnił stosunek Matki do ucznia. Gdyby chodziło tylko o zapewnienie Matce opieki na starość, słowa skierowane do Niej byłyby już zbyteczne, a słowa te właśnie powierzają Matce opiekę nad Janem, który w tym momencie reprezentuje całe pokolenia chrześcijan – braci Jezusa.

Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” przybliżył nam tę sprawę i uczy, że Kościół w dzisiejszych czasach w szczególności potrzebuje Matki wraz z Jej macierzyńskim ciepłem i troskliwą opieką, Matki z miłością prowadzącej nas do Ojca. Z prawdziwie matczyzną troską opiekuje się Maryja Kościołem od początku jego istnienia po dzień dzisiejszy. Toteż w 1964 roku, dn. 21. listopada, na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II papież Paweł VI nadał Maryi tytuł Matki Kościoła. W chwili, gdy Maryja dała przyzwolenie na to, by stać się Matką Chrystusa, stała się także Matką odkupionych przez Niego ludzi.

Gdy spoglądamy na Cudowny Medalik, na wielką literę „M” splecioną z krzyżem jako symbol współcierpienia Matki z Synem, pamiętajmy o naszym dzisiejszym rozważaniu i powtarzajmy: *Oto Matka twoja.*

„Podróżnych w dom przyjąć”

Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie (Mt 25, 35).

Pan Jezus wyraźnie też utożsamia się z tymi, którzy są przybyszami – a więc przychodzą, czy przyjeżdżają z innych stron licząc, że otworzą się przed nimi drzwi naszych domów. Wiele mówiące jest w tym ewangelicznym sformułowaniu łacińskie słowo *hospes* (wg Wulgaty), które przetłumaczono na język polski jako „przybysz”. Otóż w obszernym słowniku łacińsko-polskim można doczytać się, że *hospes* to: „gość”, „przyjaciel”, „obcokrajowiec”.

Przybyszami są ci, którzy są przez nas oczekiwani i mile witani, ale bywają także goście niespodziewani i tacy podróżujący, którzy są nimi z pewnej konieczności np. uchodźcy, uciekinierzy, bezdomni. Czy oni wszyscy mogą mieć nadzieję, że będą przyjaźnie przez nas przyjęci?

Przede wszystkim zobaczmy, że to sam Zbawiciel był tym, który w czasie swojej działalności nauczycielskiej, w pewnym sensie, był „bezdomnym”. I Pan Jezus powiedział o sobie: *Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć* (Łk 9, 58). Pozwalał się Pan Jezus zapraszać na positek przez faryzeuszy (por. Łk 7, 36; 11, 37; 14, 1), bywał w domu swoich przyjaciół: Łazarza i jego sióstr, w Betanii. Powołany przez Chrystusa do grona uczniów celnik Mateusz – Lewi, *potem sprawił dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu* (Łk 5, 27nn.). Sam Pan Jezus wyraża chęć bycia w domu Zachheusza – zwierzchnika celników, odpowiadając na je-

go pragnienie zobaczenia Jezusa. Zacheusz przyjmuje Zbawiciela rozradowany (por. Łk 19, 1nn) i to spotkanie okazuje się przełomowym dla odwiedzanego przez Pana Jezusa Zacheusza.

Patrząc na Jezusa zauważmy, że już w związku ze swoim narodzeniem, udziałem Wcielonego Syna Bożego była poniewierka, gdy dla Józefa i brzemiennej Maryi nie otworzyły się drzwi żadnego domostwa w Betlejem. Potem Święta Rodzina musiała uciekać przed Herodem do Egiptu, stając się w ten sposób – używając współczesnych określeń – uchodźcami.

Ewangeliczny „przybysz” w ciągu wieków miał wiele „twarzy”. Kiedyś był to bardzo często pielgrzym wędrujący, czy to do Wiecznego Miasta – Rzymu, czy do jakiegoś sanktuarium, a może nawet do Ziemi Świętej. Przyjmowano go z szacunkiem, z zainteresowaniem wysłuchiwano jego opowiadań, zaopatrywano na dalszą drogę i ze czcią przechowywano pozostawione przez niego pamiątki. Toczące się wojny wiązały się z tym, że było wielu uciekinierów i tułaczy, których zniszczenia wojenne pozbawiły dachu nad głową i środków do życia. Często też te ludzkie wędrówki były związane z prześladowaniami religijnymi. W minionym czasie, gdy zwykle rodziny były liczniejsze, częściej też odwiedzano się i bardziej dbano o wzajemne kontakty. Dzisiaj chce się ten osobisty kontakt zastąpić jedynie rozmową telefoniczną, czy korzystając z Internetu, co jest wielką stratą.

Obecnie tymi, którzy pilnie potrzebują przyjęcia ich, w szerokim tego słowa znaczeniu, to przede wszystkim uchodźcy. Konflikty wojenne, aktualnie dziejące się

w różnych częściach świata, spowodowały m.in., że około 40. milionów ludzi zostało zmuszonych do opuszczenia domostw (dane z czerwca 2008 r., Radio Watykańskie). W czasie wojny w Rwandzie (Afryka), w Ganie był obóz, który mieścił milion uciekinierów. Nie trzeba dużej wyobraźni, by uzmysłwić sobie, jakie w takim tymczasowym skupisku ludzi były warunki ich życia. Podobnego rodzaju cierpienia niosła naszym Rodakom tułaczka i poniewierka w czasie II. wojny światowej.

Inny bolesny problem współczesności to bezdomność. Obecnie, na całym świecie jest około 1 mld bezdomnych (dane z listopada 2007 r., Radio Watykańskie). To smutne zjawisko, niestety, ma miejsce i w naszej Ojczyźnie. Bezdomny to ktoś „bez – domu”, kto czuje się niepotrzebnym, to człowiek duchowo okaleczony, bo nie realizuje się w jego życiu jedna z istotnych ludzkich potrzeb – potrzeba przynależności. Nie dla uproszczenia, ale ku lepszemu zrozumieniu tego bolesnego zjawiska trzeba zobaczyć, że najczęściej bezdomność – to finał pewnego procesu, w którym są ze sobą powiązane: uzależnienie od alkoholu, brak pracy, nieudane związki międzyludzkie. Piszący te słowa mógł też to zaobserwować osobiście, w czasie okazjonalnego pełnienia posługi kapłańskiej, w jednym ze „schronisk dla bezdomnych”.

Myśląc o przyjmowaniu w duchu Ewangelii tego rodzaju „przybyszów”, warto w tym miejscu przypomnieć znamienne wydarzenie z czasów pontyfikatu Sługi Bożego Jana Pawła II. W ramach obchodów Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, 15. czerwca 2000 roku, Jan Paweł II spotkał się na wspólnym obiedzie z grupą

ubogich i bezdomnych. W holu Auli Pawła VI zgromadziło się 200 osób, do których Ojciec Święty skierował m.in. takie oto słowa: *Wśród licznych spotkań jubileuszowych, to niewątpliwie jest dla mnie jednym z najważniejszych i najbardziej znaczących. Chciałem się z wami spotkać, chciałem dzielić z wami stół, żeby wam powiedzieć, że jesteście w sercu Papieża... Niewiele czasu mogę spędzić z wami, ale was zapewniam, że każdego dnia towarzyszę wam modlitwą i uczuciem. Kiedy patrzę kolejno na każdego z was, myślę o tych, którzy w Rzymie, którzy we wszystkich zakątkach świata przeżywają chwile prób i trudności. Chciałbym podejść do każdego, by powiedzieć mu, by nie czuł się samotny, bowiem Bóg go kocha. Papież was kocha, drodzy bracia i siostry, wraz z nim cały Kościół otwiera ramiona w geście przygarnięcia i braterstwa.* Na dzień tego spotkania został wybrany czwartek, dzień przywołujący na pamięć Wieczerzę Pańską. Każdy z obecnych ubogich i bezdomnych – mężczyzn, kobiet, dzieci, którzy reprezentowali różne kraje i religie, otrzymał od Ojca Świętego drobny upominek, różaniec i kopertę z pewną sumą pieniędzy.

Na uwagę zasługuje także krótki komentarz tego niezwykłego wydarzenia, jaki napisała siostra Małgorzata Chmielewska, opiekunka bezdomnych, przełożona polskiej Wspólnoty „Chleb Życia”: *Ubodzy przy wspólnym stole z Papieżem! Ojciec Święty raz jeszcze przypomniał nam tę wielką prawdę: ubodzy są w sercu Kościoła, w sercu Papieża. Są naszymi braćmi, nie podopiecznymi. I chociaż po tym obiedzie bezdomni wrócili do swoich schronisk, a nawet z powrotem na ulice, to wrócili bogatsi...*

Na kartach Nowego Testamentu znajdujemy bardzo wyraźne zachęty do świadczenia gościnności: *Przestrzegajcie gościnności* (Rz 12, 13). *Okazujcie sobie wzajemną gościnność bez szemrania* (1 P 4, 9). Te zachęty są zapisane w kontekście pouczeń o miłości, bo są przecież jednym z konkretnych jej przejawów. Natchniony autor listu do Hebrajczyków wskazując na różne przykłady wiary, wymienia też i Rahab, która *nie zginęła razem z niewierzącymi, bo przyjęła gościnnie przystanych na zwiady* (Hbr 11, 31). Wzywając do miłości braterskiej poucza: *Nie zapominajcie też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę* (Hbr 13, 2). Z pewnością chodzi w tym uzasadnieniu wartości cnoty gościnności o zapisane na kartach Biblii okoliczności związane z narodzinami Samsona (Sdz 13), czy o młodego Tobiasza i anioła Rafała (Tb 5, 4-22; 12, 15-20), ale przede wszystkim jest tu nawiązanie do gościnnego przyjęcia przez Abrahama trzech tajemniczych wędrowców. Biblijny opis tej niezwykłej wizyty sugeruje, że to sam Bóg był w gościnie u Abrahama, co obrazowo ma podkreślić zażyłość patriarchy Abrahama z Bogiem (Rdz 18, 1-15). W niepowtarzalny sposób przedstawia te odwiedziny Boga u Abrahama szeroko znana ikona Andrieja Rublowa – „Trójca Święta” (początek XV w.).

Cnota gościnności wyrastająca na gruncie ewangelicznej miłości, była kultywowana od początku Kościoła i przez dalsze wieki jego historii. Była też bardzo przestrzegana w naszej polskiej, chrześcijańskiej tradycji. Więcej niż tylko symbolem było – jak niektórzy opowiadają – że w niektórych regionach, dom stał zawsze otworem dla przybysza, a na stole leżał chleb, którym

chętnie dzielono się z przybywającym. Tak wiele mówi powieźenie: *Gość w dom – Bóg w dom*. „Polska gościnność” jest czymś, co pozytywnie wyróżniało nas wśród innych narodów.

Wydaje się jednak, że ostatnie dziesiątki lat przyniosły, niestety, zmiany obyczajów i w dziedzinie gościnności. Praktyka tej cnoty, z pewnością, nie jest łatwa w naszej terażniejszości, i to z wielu powodów. Ale też nie powinno być z cnotą gościnności tak, że może jedynym jej wyrazem będzie zachowanie pięknego zwyczaju stawiania na wigilijnym stole dodatkowego nakrycia dla niespodziewanego przybysza. Trzeba zrobić wszystko, żeby przy tym „pustym talerzu”, na wigilijnej wieczerzy, jednak ktoś zasiadł!

W jadalni dawnego dworu w Lipnicy (obecnie jest tam dom zakonny Sióstr Urszulanek) znajdował się wielki, rozsuwany stół przy którym mogły zasiąść 24 osoby i wokół tego stołu jest wyrzeźbiony napis: *U stołu twego pomnij na ubogiego*.

Gościnność – to znak otwartości wspólnoty domowej i każdej innej wspólnoty, na drugiego człowieka. Dla większości ludzi dom był, jest i pozostanie miejscem szczególnym. Dom rozumiany nie tylko jako mieszkanie, zespół mebli i sprzętów, ale przede wszystkim jako miejsce, gdzie ludzie są razem, które niesie poczucie bezpieczeństwa, które jest szczęśliwą przystanią, oazą. Dom – to część istoty człowieka a nie, jak to swego czasu sformułował francuski architekt i urbanista Le Corbusier (zm. 1965 r.), że *dom – to maszyna do mieszkania*. Zaproszenie kogoś do własnego domu, gdy ta rzeczywistość domu jest właściwie rozumiana, to dowód zaufa-

nia do tego kogoś, to pragnienie podzielenia się szczęściem z drugim, z tego, że się ten dom ma.

Taka jest Chrystusowa Ewangelia, że w „podróżnych” – „przybyszach”, czy to tych z konieczności jak: uchodźcy, uciekinierzy, bezdomni, czy w miłych dla nas gościach, którzy pukają do naszego domu, mamy widzieć samego Pana Jezusa. Nasza otwartość i przyjazne nastawienie wobec innych ludzi oraz gotowość do wielodusznego dzielenia się z nimi posiadany dobrem i to nie tylko z tymi, którzy są nam bliscy, to ważne rysy naszej chrześcijańskiej miłości, aby była ona autentyczna.

Kiedy zastanawiamy się nad przyjmowaniem, w duchu Chrystusowej Ewangelii, pod nasz dach innych ludzi, to chciałbym jeszcze w tym miejscu zasygnalizować tylko inną sprawę związaną z tym rozważaniem. Otóż Pan Jezus także mówi bardzo jednoznacznie, że *kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje* (Mt 18, 5). Przyjęcie Chrystusa do swojego domu i w ten sposób, może być rozpatrywane w wielu wymiarach, z adopcją dziecka włącznie, ale to już tematy do osobnych rozważań.

W praktyce każdej cnoty potrzeba roztropności, bo jak wskazuje św. Bernard z Clairvaux *roztropność jest kierowniczką i drogowskazem cnót*. Ta kardynalna cnota roztropności jest konieczna, aby m.in. umieć odróżnić roztropne działania prowadzące do dobra, od egoistycznego wyrachowania i wygodnictwa, którymi niekiedy chce się usprawiedliwić niegościnnność.

Na tej ziemi wszyscy jesteśmy pielgrzymami do niebieskiej ojczyzny. Ufamy, że u kresu naszych dni przy-

wędrujemy do Domu Bożego. Jeśli drzwi naszych domów na ziemi były otwarte dla naszych bliźnich, możemy spodziewać się, według obietnicy Pana Jezusa, że będziemy przyjęci do *domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele* (por. J 14, 2).

Zadania:

1. Włączę się, według moich możliwości, w akcje pomocy uchodźcom i bezdomnym!
2. Uważnie rozeznam, w moim najbliższym otoczeniu, kogo potrzebującego mogę zaprosić do mojego stołu; komu, choćby czasowo, użyczyć schronienia?

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Aktualność dogmatu Wniebowzięcia NMP

W dniu 1. listopada 1950 r. papież Pius XII ogłosił dogmat o Wniebowzięciu NMP. Głównym sformułowaniem są słowa: *Ogłaszamy, oświadczamy i orzekamy, iż jest dogmatem objawionym przez Boga, że Niepokalana Bogarodzica, zawsze Dziewica Maryja, po zakończeniu ziemskiego życia została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały.* W dokumencie tym papież stwierdza, że Wniebowzięcie jest następstwem Niepokalnego Poczęcia. Podkreśla także jednomyślność wiernych o tej prawdzie tak na Wschodzie jak i na Zachodzie. Wykazuje też związek Wniebowzięcia z całością Objawienia. Przytacza teksty biblijne, racje teologiczne i motywy definicji tego dogmatu.

Syn Boży wziął we Wcieleniu ciało z Maryi Panny, w nim zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Tym samym dziewicze ciało, które Boga zrodziło, nie może podlegać śmierci. Kochający Syn w pierwszym rzędzie uczci swoją Matkę zabierając Ją z ciałem tam, gdzie udał się po Zmartwychwstaniu, aby przygotować miejsce swym uczniom. Jeśli sługa ma przebywać tam, gdzie jego Pan, to tym bardziej Jego Matka Maryja. A Matką tą jest Dziewica, która została zachowana od grzechu pierwородnego, Niepokalana, *błogosławiona między niewiastami*.

Na ten temat wypowiedali się m.in.: św. Robert Belarmin, św. Franciszek Salezy, św. Jan Damasceński. Całe życie tu, na ziemi, jest wysiłkiem osiągnięcia nieba. Walki o zbawienie nie wygramy bez łaski Bożej. Najpewniejszą drogą do nieba jest wołanie o pomoc Maryi, o pomoc w nawróceniu, uświęceniu i zbawieniu. Święty Bonawentura twierdzi, że ci, którzy dostępują opieki Maryi już tu na ziemi, są uważani przez świętych w niebie za ich współtowarzyszy. *Ten, co nosi na sobie zamię sługi Maryi, wpisany jest w księgę życia*.

Dogmat Wniebowzięcia NMP jest bardzo aktualny w czasach zmaterializowania i odstępstwa od Boga. Wniebowzięcie NMP uczy, że Bóg jest naszym stwórcą i ostatecznym celem. Wiara we Wniebowzięcie NMP umacnia wiarę w nasze zmartwychwstanie oraz czyni tę wiarę bardziej aktywną. Przybliżając się do tronu łaski spotkamy tam Niepokalaną, która z duszą i ciałem oręduje za nami w niebie.

PATRON MIESIĄCA SIERPNIA

Św. Maksymilian Maria Kolbe (14. sierpnia)

zob. w podręczniku R. A

Nowenna za wstawiennictwem św. Maksymiliana

Boże, który nieustannie wspierasz rodzinę ludzką swoim błogostawieństwem i dajesz jej wzory świętości, prosimy Cię, abyśmy wiernie naśladowali wzór św. Ojca Maksymiliana i przez wspólne oddanie Niepokalanej szerzyli Królestwo Chrystusowe.

Św. Ojczy Maksymilianie, który z miłości oddałeś życie dla ocalenia bliźniego, w imię tej miłości wspomóż mnie swoim wstawiennictwem i uproś mi łaskę, o którą pokornie proszę.

*Ojczy nasz..., Zdrowaś Maryjo...,
Chwała Ojcu...*

ZADANIE APOSTOLSKIE NA SIERPIEŃ

Przeżywanie bliskości Maryi
Jej Macierzyńskiej miłości.

WYKŁAD

Dziewiąta rada Apostolatu Maryjnego

Pozyskaj inne osoby dla idei Apostolatu Maryjnego! Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha (Rz 12, 11). Chrześcijanin, żyjący życiem Bożym, winien odpowiedzieć ofiarowaniem siebie samego Bogu na duchową służbę, tzn. na życie zgodne z wymaganiami Bożymi. Będzie to dowód świadomego uznania Boga i przyjęcia Jego poleceń. Będzie to liturgia życia, pełny rozwój osobowości człowieka. Święty Paweł w Liście do Rzymian, w rozdziale dwunastym, w praktyczny sposób wyjaśnia nam zasady życia chrześcijańskiego.

Posynodalna adhortacja apostolska „Christifideles laici” o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie, uczy nas czynnego zaangażowania się w parafii, ponadto: *Wierni mają prawo swobodnego zakładania stowarzyszeń i kierowania nimi dla celów miłości lub pobożności, albo ożywienia chrześcijańskiego życia, a także do odbywania zebrań dla wspólnego osiągnięcia tych celów.* (rozdział II, p. 29).

Śp. Ks. Prof. Teofil Herrmann uczył nas, że ODWAGA jest cechą Apostoła Maryjnego. Jest ona nieodzowna w służbie Bożej. Odwaga zatem musi się stać integralną częścią naszych chrześcijańskich i apostolskich obowiązków, by pozyskiwać inne osoby do idei Apostolatu Maryjnego.

PROGRAM
na
WRZESIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w sierpniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 16, 16-33.

ZDANIE DO POWTARZANIA WE WRZEŚNIU

Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna
(J 16, 24).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Pan Jezus wygłosił w Wieczerniku na Ostatniej Wieczerzy mowę pożegnalną. W zakończeniu tej mowy żegnający się z Apostołami Chrystus budzi w nich nadzieję na rychłe spotkanie, którego radości nie powinien zaćmiewać smutek z powodu chwilowego rozstania, gdy Jezus odejdzie do Ojca. Niebawem smutek zmieni się w radość, bo Jezus mówi: *Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie. ... Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.* Celem mowy pożegnalnej było wzbudzenie w Apostołach ufności względem Boga Ojca i względem Osoby Chrystusa. Niech nie lękają się zła, które niesie świat, bo Chrystus jest zwycięzcą wszelkiego zła.

Niech każde spotkanie apostołów maryjnych również będzie owiane ufnością w moc wspólnotowej modlitwy zanoszonej wraz z Niepokalaną do Boga Ojca przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa.

„Więźniów pocieszać”

Byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie (Mt 25, 36).

Ten uczynek miłosierny względem ciała chyba dla wielu z nas, choć nie jest łatwy do spełnienia, to jednak nawet w sferze zamiarów, jawi się jako trudny do podjęcia. Zauważamy w sobie jakiś opór wewnętrzny, gdy myślimy o ewentualnym kontakcie z osobami będącymi w więzieniu. Tę trudność rodzi przede wszystkim nasze pobieżne spojrzenie na ludzi przebywających w tzw. zakładach karnych. Zwykle jest ono związane z bardzo

surowym osądem, a może nawet i zdecydowanym potępieniem ludzi przebywających w więzieniach. Tak wiele słyszymy i czytamy o rozmaitych przestępstwach, niekiedy wręcz przerażających i słusznie bulwersujących nas samych i opinię publiczną. Jednak, jak to często bywa w życiu, przy głębszej i spokojniejszej refleksji możemy dojść do wniosku, że to, co wiąże się z osobami pozbawionymi za karę wolności, nie jest takie jednoznaczne i godne tylko jak najsurowszego napiętnowania ich samych.

Proszę pozwolić piszącemu to rozważanie, tym razem obszerniejsze, bo z racji tej specyficznej tematyki, najpierw przywołać osobiste wspomnienie z posługi kapłańskiej wśród więźniów, w jednym z dużych zakładów karnych, w mieście wojewódzkim.

Był to wyjątkowy czas – początek lat 80-tych, gdy po „przełomie solidarnościowym” mogły otworzyć się szerzej i bramy więzień dla regularnej posługi duszpasterskiej, z której wtedy, wielu więźniów chętnie i szczerze korzystało.

W zakładzie karnym, w którym pełniłem posługę kapłańską, zwykle dwa razy w tygodniu, przebywało kilkaset osób, w większości młodych ludzi. Rozmowy z nimi, najczęściej, pokazywały bardzo dramatyczną drogę życiową tych młodocianych skazanych. Wszystko zwykle zaczynało się od patologicznej rodziny, (choć to słowo „rodzina” nie bardzo przystawało do rzeczywistości, w której wyrastał ten człowiek), bo naznaczonej alkoholizmem, przestępczością, niepełnej, bez życia religijnego. Takie warunki powodowały, że często tym „rodzicom”, wyrokiem sądowym, odbierano prawa rodzi-

cielskie, a dzieci trafiały do „Domu dziecka”. Tu pojawiły się nowe problemy, których następstwem było umieszczenie tych już nie dzieci w tzw. potocznie zakładach poprawczych. A stąd była już, niestety, bardzo krótka droga do zakładu karnego. Młody człowiek pozbawiony normalnie funkcjonującej rodziny, nie mając pozytywnych wzorców, łatwo ulegał deprawacji i schodził na drogę przestępstwa. Jest to pewne uogólnienie; które co smutne, potwierdzało się w większości konkretnych przypadków. I w takim kontekście odpowiedź na pytanie o winę młodocianego przestępcy nie zawsze jest prosta. Nie chcę w ten sposób pomniejszać odpowiedzialności człowieka pełnoletniego, (bo takimi ci młodzi ludzie byli) za jego złe czyny, ale pragnę, sygnalizując te mroczne okoliczności, zwrócić uwagę na różnorakie uwarunkowania ludzkich postaw, które chcemy osądzać.

I dlatego też Jezusowe nauczanie niesie nam w Ewangelii i takie przestrogi: *Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone* (Łk 6, 37). Jedynie Bóg przenikając do głębi tajemnice ludzkiego serca, zna całą prawdę o każdym człowieku i nie nam wyrokować ostatecznie o drugim, przekreślając go i potępiając. W naszych opiniach o ludziach trzeba nam być powściągliwymi i miłosiernymi. Takie nastawienie może nam ułatwić ewentualny kontakt z uwięzionymi i sprawić, że będziemy mogli tym ludziom nieść nadzieję, a przez to rzeczywiście ich pocieszyć.

W ramach wspomnianej przeze mnie postugi kapłańskiej wśród więźniów, jaką dane mi było pełnić (wraz

z drugim księdzem) przed laty, kilkudziesięciu z nich, po uprzednim przygotowaniu, przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania. Udzielił go zaproszony specjalnie ks. biskup, w kaplicy więziennej, którą udało się urządzić przy pomocy dobrych ludzi „z zewnątrz”, ale też i samych więźniów. Kilku innych więźniów przeżywało w zakładzie karnym swoją Pierwszą Komunię Świętą (!), a byli wśród nich i tacy, którzy nie potrafili przeżegnać się i nie znali modlitwy „Ojcze nasz”.

O nikim nigdy nie można zwątpić, biorąc pod uwagę nieogarnione miłosierdzie Boże i Bożą wszechmoc. Z Bożą łaską, każdy człowiek może zawsze zacząć od nowa, bo dla Boga nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1, 37). Możliwe jest odrodzenie człowieka, jego przemiana moralna. Z naszej strony potrzeba, by błądzącym, słabym, pogrążonym w beznadziejności podać rękę, by nieść im pociechę i zachętę. W szczególny sposób potrzebują tego wsparcia ci, którzy boleśnie przeżywają karę odosobnienia od najbliższych, od społeczeństwa. Z nimi – w ten sposób cierpiącymi – utożsamia się sam Jezus Chrystus, który przecież, w czasie swojej bolesnej Męki, też doznał uwięzienia.

Nasz Pan był więźniem i został skazany na śmierć. Więźniami byli Apostołowie, a także wielu świętych męczenników z początków Kościoła i rzesze wiernych wyznawców Chrystusa, aż do naszych czasów.

Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo ...byłem w więzieniu, a przyszlście do mnie (Mt 25, 34.36) – takie wyraźne i jednoznaczne jest pouczenie naszego Pana. Jest ono również powiązane

z obietnicą nagrody, gdy okazuje się miłość Zbawicielowi żyjącemu i cierpiącemu w naszych braciach uwieczonych.

Mamy wiele przykładów zachęcających nas do praktykowania i w ten sposób chrześcijańskiej miłosiernej miłości. Pisząc o św. Wincentym a Paulo, który jest w Kościele katolickim patronem dzieł miłosierdzia, francuski pisarz Henri Lavedan, nadał swojej książce bardzo charakterystyczny tytuł: „Powiernik galerników”. Swoją dobroczynną działalnością św. Wincenty (zm. 1660 r.) objął także i ówczesnych więźniów, którzy znajdowali się w sytuacji dla nas dzisiaj zupełnie niewyobrażalnej, a wśród nich, także skazanych na szczególnie rodzaj kary – na galery. Ci nieszczęśnicy byli na okrętach skuci dzień i noc przy wioślach i stanowili rodzaj „mechanizmu napędowego” dla tych okrętów wojennych.

Wspomniany pisarz opisuje i taki oto epizod z misji spełnianej przez księdza Wincentego wśród więźniów – galerników. *Pewnego dnia, przechodząc po galerach, aby dokładnie wszystko obejrzeć, zauważył Wincenty pewnego skazańca pogrążonego w głębokiej rozpacz, ponieważ rozłączono go przed chwilą z żoną i dziećmi, które jego nieobecność miała wtrącić w skrajną nędzę. Jak pomóc temu biedakowi? Wincenty olśniony przebłyśkiem natchnienia Bożego zaklina zwierzchnika tego oddziału, aby pozwolił mu zająć miejsce skazańca. Zdziwiony, onieśmielony, a może i wzruszony urzędnik zgadza się na zamianę. Kajdany natychmiast są rozkute i gorące jeszcze włożone na nogi Wincentego, który siada na ławie i chwyta za wiosło wśród galerników, zdziwionych takim poświęceniem.*

Autor przywołanej przeze mnie biografii św. Wincen- tego zauważa, że wielu kwestionowało autentyczność przytoczonego wydarzenia, uznając go za nieprawdopodobne. Sam Henri Lavedan idąc za istniejącymi także zwolennikami prawdziwości tego przejmującego i tak wymownego epizodu z życia św. Wincen- tego pisze dalej, że *po co szukać dowodów, kiedy najważniejszy, można rzec jedy- ny, który naprawdę się liczy, daje nam sam Wincenty. Kiedy jeden z członków Zgromadzenia Misji odważył się zapytać go pewnego dnia, już przy końcu jego życia, czy rany na nogach powodujące cierpienia od przeszło czterdziestu lat pochodzą od kajdan dźwigan- nych w zastępstwie jednego skazańca, Wincenty uśmiechnął się tylko i kierując rozmowę na inne tory pominął pytanie milczeniem. Z jakim namiętnym obu- rzeniem zaprzeczałby temu, gdyby fakt był zmyślony! Czuł odrazę do przyznawania się, a nie chciał zaprze- czać, aby nie kłamać. Więc uśmiechnął się tylko i za- milkł. Ale uśmiech ten i to milczenie są najbardziej wzruszającym przyznaniem się.*

Nie mógł św. Wincenty, niestety, rozerwać wszyst- kich łańcuchów skuwających ciała więźniów – galerni- ków, ale swoją obecnością pośród nich i postugą ka- płańską pragnął ich pocieszyć i *przynajmniej uwolnić z kajdan ich dusze.*

Wielu z nas pamięta przetomowy pontyfikat, obec- nie już błogosławionego, Ojca świętego Jana XXIII, któ- ry rozpoczął się 28 X 1958 r. W drugi dzień Świąt Boże- go Narodzenia 1958 r. po Rzymie, a później po całym świecie, rozeszła się sensacyjna wtedy wiadomość: *Pa- pież udał się do rzymskiego więzienia Regina Coeli,*

*jednego z najsurowszych, aby odwiedzić przestępców. Było to wydarzenie niespodziewane i dla personelu więziennego i dla samych więźniów, najpierw zdumionych, a potem rozradowanych obecnością Ojca świętego pośród nich. «W waszym pierwszym liście do domu – mówił do nich Jan XXIII – napiszcie, że papież odwiedził was i był tutaj z wami. Ja zaś w mojej codziennej Mszy św. i przy odprawianiu brewiarza pomodłę się bardzo serdecznie za każdego z was i za wszystkich waszych ukochanych... Przeszedłem do was, widzieliście mnie i spojrzałem wam głęboko w oczy. Obok waszych serc złożyłem swoje serce. Bądźcie pewni, że to spotkanie pozostanie w nim na zawsze.» (cyt. za: o. Władysław Kluz OCD, *Ojciec Jan XXIII*).*

Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie swoich tak licznych pielgrzymek apostolskich do różnych krajów, spotykając się z różnymi grupami i wspólnotami w odwiedzanych Kościołach lokalnych, wiele razy stawał też pośród uwięzionych ze słowami pociechy i nadziei.

W czasie papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny, w 1991 r. 7. czerwca miało miejsce spotkanie Ojca świętego Jana Pawła II z więźniami w zakładzie karnym w Płocku. Wydaje się, że jest to dzisiaj nieco zapomniany fragment postugi papieskiej, a były tam wypowiedziane ważne słowa! Przede wszystkim Jan Paweł II, który zawsze był obrońcą godności każdego człowieka, i tym razem z mocą podkreślił, że *więzień, każdy więzień, który odbywa karę za popełnione przestępstwo, nie przestał być przecież człowiekiem... Jesteście skazani – mówił papież – to prawda, ale nie potępieni. Każdy z Was może zostać*

przy pomocy Bożej łaski – świętym. Dlatego jestem tu dziś z Wami... Moją misją jest budzić w ludziach – a zwłaszcza w ludziach, którzy tego najbardziej potrzebują – pamięć o tym, że zostali stworzeni na obraz Boży. Moją misją jest głosić ludziom, nawet największym grzesznikom, że Bóg jest bogaty w miłosierdzie, i że Jezus Chrystus najwięcej serca okazywał celnikom i jawno grzesznikom... W odpowiedzi na miłość Jezusa celnicy i jawno grzesznicy zawierzali Mu samych siebie i odnajdywali nadzieję, nawet, jeśli przedtem byli ogarnięci rozpaczą.

Z miłością apelował papież do więźniów: *Serdecznie Was proszę, tak jak prosiłem już na wielu innych miejscach: nie bójcie się otworzyć Waszych serc przed Chrystusem, uwierzcie w głoszoną przez Niego miłość! Najgorszym więzieniem byłoby serce zamknięte i zatwardziałe, a największym złem rozpacz. Życzę Wam nadziei.*

To papieskie pouczenie skierowane do więźniów, jest też wielkim światłem dla tych, którzy pragną nieść pomoc osobom przebywającym w zakładach karnych. Pamiętając o godności każdego człowieka odkupionego przez Krew Chrystusa i szanując jego człowieczeństwo, mamy budzić nadzieję w sercach tych, którzy żyją w beznadziejności, zwątpieniu i pogrążeni w smutku, czy nawet rozpacz, nie widząc dla siebie perspektyw. Taki stan ducha, jest, niestety, najczęściej udziałem osób przebywających w więzieniach.

Na początku 2008 roku, w Polsce, w 155 aresztach śledczych i zakładach karnych przebywało ok. 88 tysięcy skazanych, a miejsc, według obowiązujących norm, jest dla 78 tysięcy więźniów. Przeludnienie zakładów karnych,

bezczytność (a kiedyś więźniowie mieli szerszy dostęp do pracy, w różnych zakładach produkcyjnych przy więzieniach) rodzą wiele bardzo bolesnych problemów, z których ludzie spoglądający rezerwą na więzienne stalowe bramy i wysokie mury, nie zdają sobie sprawy.

Tragicznym przejawem problemów i nieprawidłowości, które mają miejsce w polskim więziennictwie była śmierć Rumuna, który zagłodził się na śmierć w celi krakowskiego aresztu. Claudiu Crulic zmarł w styczniu 2008 r., w jednym z krakowskich szpitali, a wcześniej, przez cztery miesiące, prowadził głodówkę twierdząc, że został niesłusznie oskarżony o kradzież portfela jednego z sędziów Sądu Najwyższego. W czasie prowadzonej głodówki nie zainteresowali się nim, we właściwy sposób, ani funkcjonariusze służby więziennej, ani dyrekcja więzienia. Dopiero na dzień przed jego śmiercią do sądu trafił wniosek o natychmiastowe uchylenie aresztu. Ten 33-letni mężczyzna, wyniszczony głodówką, ważył zaledwie 40 kg, w szpitalu przeleżał niecałą dobę. Zmarł 18. stycznia 2008 r. Matka, która przyjechała do Krakowa po zwłoki syna, nie rozpoznała go. Taka tragedia nie zdarzyła się w Europie od wielu lat i obok niej doniesienia dziennikarzy ujawniły także inne bolesne fakty mające miejsce w więzieniach i aresztach.

Od kilkunastu lat otworzyły się w Polsce bramy więzień dla zorganizowanej postęgi duszpasterskiej kapłanów. Kapelanów więziennych wspomagają siostry zakonne, katecheci świeccy, członkowie różnych wspólnot kościelnych, a także bractw więziennych.

W smutne, a niekiedy wręcz tragiczne realia więzienne, postęga ewangelizacyjna i sakramentalna peł-

niona przez kaptanów i inne osoby, ma wnosić nadzieję przez głoszenie Chrystusowego orędzia o zbawiającej każdego człowieka, miłosiernej, Bożej miłości! A Ewangelia i Boże prawdy, które głosi Kościół są ludziom za murami więziennymi bardzo często mało znane, albo nawet zupełnie nieznanne.

Osobnym problemem jest stworzenie sprzyjających warunków dla osób opuszczających zakłady karne, by mogły wrócić do normalnego życia. Wracając do dawnych patologicznych, czy kryminogennych środowisk, wracają też niestety, często na drogę przestępstwa. Ten problem jest dzisiaj szczególnie złożony, gdy spotykamy się z trudnościami w znalezieniu pracy i gdy trzeba płacić znaczne sumy za wynajęcie mieszkania. By ktoś opuszczający zakład karny nie stał się recydywistą, najczęściej konieczna jest jednak zmiana miejsca zamieszkania i znalezienie pracy.

Te zasygnalizowane problemy związane z osobami pozbawionymi za karę wolności, stanowią dla nas wezwanie do włączenia się, w duchu ewangelicznym, do niesienia im pomocy. Chodzi o to, aby nasze mądre wsparcie pomogło im tak przeżyć czas kary, by po opuszczeniu więzienia rozpoczęli nowe życie, radykalnie zrywając z drogą przestępczości i by także na tej nowej drodze mogli liczyć na naszą pomocną dłoń.

Zawsze – współczujące i życzliwe bycie z drugim człowiekiem w jego cierpieniu – niesie ulgę i pociechę. Bycie blisko samego Chrystusa, bo *wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili* (Mt 25, 40).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **Cudowny Medalik głosi prawdę** **o współcierpieniu zbawczym NMP**

Wystawiamy NMP – która raczyła w objawieniu na ul. du Bac ogłosić prawdę o swoim współudziale w dziele Odkupienia. Prawda ta zawarta jest na drugiej stronie Cudownego Medalika. Widnieje tam w samym centrum krzyż i litera „M” wpleciona u jego stóp. Poniżej dwa serca: Jezusa w cierniowej koronie i Maryi przebite mieczem. Jakie treści zawiera to przesłanie, te symbole? Oto Syn Boży stawszy się człowiekiem zbawia nas przez śmierć krzyżową w obecności Tej, która dała Go światu.

Maryja zawsze zajmuje najbliższe miejsce przy swoim Synu, daje Go nam – przybranym dzieciom – i do Niego nas prowadzi. Ona współcierpiąca z Nim – dla nas. Litera M oznacza Maryję złączoną nierozdzielnie z Krzyżem Chrystusa, a w symbolu tym przekazuje nam prawdę o swym udziale w Odkupieniu jako Współodkupicielki rodzaju ludzkiego. Serce Maryi przebite mieczem najwyraźniej przywołuje na pamięć prorocтво Symeona: *A Twoją duszę miecz przeniknie.*

Uwielbiamy Pana, że dopuścił Swą Matkę do współcierpienia w dziele odkupienia świata. Całe Jej życie było splecione z życiem Bożego Syna w chwilach podniosłych i w życiu codziennym. Siedem wydarzeń siedmioma mieczami przeszło boleśnie serce Maryi. Trzy z nich odnoszą się do dzieciństwa Jezusa. Są to: prorocтво Symeona, ucieczka do Egiptu i zagubienie Pana Jezusa w świątyni. Cztery związane są z męką i śmiercią Chrystusa. Są to:

spotkanie na Drodze Krzyżowej, stanie pod Krzyżem, złożenie martwego Ciała Chrystusa na ręce bolejącej Matki i pogrzeb Pana Jezusa.

W Starym Testamencie możemy przeczytać o cierpieniach wielu matek. Pierwszą z nich była Agar, matka Ismaela, którą wraz z synem Abraham wygnał na pustynię. Cierpiała Resfa po utracie dwóch synów. Jeszcze chyba większej boleści doznała matka Machabeuszów tracąc siedmiu synów, zamordowanych przez tyrana Antiocha. Mężna matka zachęcała swych synów do oddania życia w dowód wierności Bogu. Na koniec sama poniosła śmierć. Wiele cierpiały te trzy matki, ale nie mogą równać się z Tą, którą od wieków czcimy jako Matkę Bolesną i Królową Męczenników. NMP wybrana została na Matkę Zbawiciela, który miał przez swe cierpienie odkupić świat. Jako wybrana przez Boga, współcierpiała ze swym Synem w najwyższym wymiarze.

Bóg Ojciec obecny w Trzech Osobach z całą surowością potraktował Najświętsze Ciało Jezusa – ofiarę za nasze grzechy – Krew z krwi, kość z kości Maryi. Tylko nadprzyrodzone dary od Boga mogły sprawić, że Matka Jezusa przemierzyła Drogę Krzyżową idąc krok w krok za swym dzieckiem. Tego nie jesteśmy w stanie pojąć – to Boska tajemnica Bożego Syna i Bożej Matki.

PATRON MIESIĄCA WRZEŚNIA

Św. Wincenty a Paulo (27. września)

zob. w podręczniku na rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA WRZESIEŃ

Modlitwa apostołska w powiązaniu
z tekstem biblijnym.

WYKŁAD

Dziesiąta rada Apostolatu Maryjnego

Przy końcu dnia pomyśl, co uczynisz, by dzień następny był jeszcze obfitszy i bogatszy w dobre czyny. ... Ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów. Niechże i nasi wierni nauczą się przodować w spełnianiu dobrych czynów. Aby dobrze czynić, trzeba od najmłodszych lat wzrastać w atmosferze miłości i dobra. Chcąc kierować się w życiu tymi przymiotami, trzeba czuwać nad swym sercem i stanem ducha, aby stale gościła w nim Boża miłość bliźniego, prostota i radość z obcowania z braćmi, którzy powinni być dla nas żywym obrazem Chrystusa. Trzeba pokonać swoją pychę i zazdrość.

Z „Katechizmu Kościoła Katolickiego” możemy dowiedzieć się, że różnorodność typów ludzkich pod względem charakteru, wyglądu zewnętrznego itp. cech nie powinna budzić w nas zazdrości, gdy ktoś wydaje się od nas lepszy. Powinniśmy cieszyć się tą różnorodnością. Jest ona dowodem na wspaniałość i nieograniczoność Bożej dobroci i miłości, który w ten sposób ubogaca swe dzieło stworzenia. Żyjąc w takim nastawieniu do otaczającego nas świata i pracując nieustannie nad swoim wnętrzem możemy wypracować sobie

stałą chęć do czynienia dobra. To stan naszego ducha, naszego wnętrza jest ważniejszy od stanu posiadania, urody i sukcesów doczesnych.

Przebiegły szatan może w każdej sytuacji wzbudzić w nas pychę, która nie na darmo jest wymieniona jako pierwszy z grzechów głównych. Walka z szatanem nigdy nie ustaje. Powinno się o tym pamiętać, bronić się przed spoczęciem na przysłowiowych laurach. Pomocna może być rada Ojca Honorata Koźmińskiego, który w swoim „Notatniku duchowym” pisze, jak poznawać poruszenia serca: przyczynę pragnień naszego serca zawsze należy analizować w odniesieniu do miłości Bożej – czy przyczyna naszego pragnienia z tej miłości pochodzi.

Trzeba by również rozważyć takie słowa O. Koźmińskiego: *Niepokój po upadku jest dowodem pychy*. Zbadajmy więc nasze niepokoje i upadki. Prowadząc tak wytężoną pracę nad sobą możemy z czasem dojść do tego, że przy wieczornym rachunku sumienia zadamy sobie pytanie, jak dobrymi uczynkami ubogacić dzień jutrzejszy. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, co nas jutro spotka i dostowne branie omawianej w tej chwili rady każdemu wyda się dziecinne. Można jedynie poprawnie zareagować w powtarzających się sytuacjach lub wewnętrznie być pozytywnie nastawionym do wszystkiego, co nas jutro spotka, a wszystko, co pochodzi od Boga, co On nam zsyła, jest dobre. Byle tylko wymodlić sobie u Ducha Świętego dar rozumu, rady, bojaźni Bożej i męstwa.

PROGRAM
na
PAŹDZIERNIK

(omawiamy na spotkaniu we wrześniu)

PISMO ŚWIĘTE

Apokalipsa 12, 1-6, 13-17. niewiasta i smok.

ZDANIE DO POWTARZANIA W PAŹDZIERNIU

I rozgniewał się smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą Jej potomstwa (Ap 12, 17).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Autor Apokalipsy, św. Jan, głosi na samym początku, że *wielki znak ukazał się na niebie*. Wskazuje na zjawisko nadziemskie, na rzeczywistość nadzmysłową. Określa znak jako wielki, bo chodzi o doniosłość sprawy, której dotyczy. *Na niebie* – mówi dalej św. Jan, bo ogląda go on z ziemi, patrząc na nieboskłon jak na ekran. Wyrażenie: *Niewiasta obleczona w słońce* odnosi się do szczególnej bliskości owej Niewiasty z Bogiem, gdyż słońce w przyrodzie symbolizuje Boga, będącego źródłem życia. Taka bliskość z Bogiem przysługuje w najwyższym stopniu Najświętszej Maryi Pannie jako historycznej Matce Mesjasza.

Księżyc pod Jej stopami wskazuje na wyniesienie i chwałę, panowanie nad wszelką zmiennością, której symbolem jest księżyc (Ekl 27, 12) i wywyższenie ponad świat. *Na głowie Jej wieniec z gwiazd dwunastu* – wieniec, korona – jest w Apokalipsie symbolem triumfu, a jednocześnie przypomina Apostołów, na których zbudowany jest Kościół. Bóle rodzenia należy rozumieć jako cierpienia duchowe.

Wielki smok barwy ognia, zwany także diabłem i szatanem, jest uosobieniem wrogich Chrystusowi potęg. Mesjasz staje się jednak niedostępny dla napaści szatana, bo – jak mówi św. Jan – *porwany został do Boga i do Jego tronu*. To porwanie, uniesienie, pokazuje Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Skoro Syn jest niedostępny, nienawiść smoka skupia się na Matce. Ale Niewiastę wzmocniono w pomoc Bożą, która chroni od bezpośredniej napaści szatana, a w Apokalipsie okre-

ślona jest jako *dwa skrzydła orła wielkiego*. Wobec tego, że Niewiasta jest niedostępna napaści szatana, przedmiotem jego nienawiści staje się *reszta Jej potomstwa*, czyli wierni Bogu i Chrystusowi.

„Chorych nawiedzać”

Byłem chory, a odwiedziliście mnie (Mt 25, 36).

Kiedy my dzisiaj pochylamy się nad kartami Ewangelii, która mówi nam o życiu i działalności Pana Jezusa oraz przekazuje jego nauczanie, myślimy niekiedy, może nawet z pewnym odcieniem zazdrości, o ludziach tamtego czasu, którym dane było osobiście spotykać się z Jezusem.

Do tego rodzaju tęsknot odniósł się już przed wiekami św. Augustyn (zm. 430 r.), biskup i doktor Kościoła, w jednym ze swoich kazań. Słowa tego wielkiego Ojca Kościoła niosą i nam bardzo pożyteczne pouczenie: *Ale niech nikt z was nie powiada: «Jakże błogosławieni są ci, którzy mieli szczęście przyjąć Chrystusa do swego domu!» Nie smuć się i nie narzekaj, że żyjesz w czasie, kiedy już nie można zobaczyć Pana w ciele. Nie pozbawił cię przecież tego zaszczytu: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych – powiada – Mnieście uczynili».*

Obyśmy dostrzegając obecność Chrystusa we wszystkich ludziach, potrafili znajdować Go zwłaszcza w chorych i cierpiących! Wnikając w ducha Chrystusowej Ewangelii, bez wątpienia, to właśnie ci ludzie są tak wyraźnie naszymi *braćmi najmniejszymi* oczekującymi naszej pomocy i służąc im, służymy samemu Chrystusowi.

Ewangelie przekazały nam także obraz naszego Pana, który z miłością pochyla się nad ludzkim cierpieniem. Zbawiciel, swoją Bożą mocą, uzdrawia chorych, którzy do Niego z wiarą przychodzili, czy ich do Pana Jezusa przynoszono. Leczy chore ludzkie ciała i dusze, bo pragnie zbawić całego człowieka i uzdrowienia których dokonuje Chrystus, są też jednym ze znaków nadejścia Królestwa Bożego.

Warto też podkreślić, bo bywa to mało zauważane, że Pan Jezus udział w tej swojej Bożej mocy daje też Apostołom, których wysyła na głoszenie Królestwa Bożego: *dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. I wysłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali chorych* (Łk 9, 1n). *Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali* (Mk 6, 12n). Zmartwychwstały Pan rozsyłając Apostołów na głoszenie Ewangelii po całym świecie i mówiąc o znakach, które towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą, obiecuje też, że *na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie* (Mk 16, 18). Uzdrawienie chromego w świątyni dokonane przez Piotra i Jana (Dz 3, 1nn), czy inne cudowne znaki dokonane przez Apostołów (Dz 5, 12nn) dobitnie świadczą o spełnieniu zapowiedzi danej przez Chrystusa.

Kościół, mając przed oczyma przykład Zbawiciela, który jak dobry Samarytanin pochyla się nad człowiekiem cierpiącym, niosąc mu pomoc, przez wszystkie wieki swojej historii aż po naszą teraźniejszość, na różne sposoby i w różnych formach zwraca się ze współczującą i czynną miłością ku chorym i cierpiącym. Inspi-

racją dla powstawania przed wiekami pierwszych szpitali, hospicjów, przytułków było ewangeliczne widzenie człowieka chorego jako cierpiącego Chrystusa.

Wśród rzeszy świętych i błogosławionych spotykamy bardzo wielu takich, których drogą do doskonałości była ofiarna postęga chorym i cierpiącym jak np. św. Jan Boży (zm. 1550 r.) organizator szpitalnictwa i założyciel Zakonu Bonifratów, św. Kamil de Lellis (zm. 1614 r.), prekursor organizacji Czerwonego Krzyża, św. Wincenty a Paulo (zm. 1660 r.) i nasz Rodak bł. Ojciec Jan Beyzym (zm. 1912 r.), jezuita, który z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym na Madagaskarze.

Jak zaznacza jeden z wielkich teologów (Hans Urs von Balthasar): *Święci Kościoła są najważniejszym komentarzem do Ewangelii*, ale też zobaczymy, że minione lata pontyfikatu Sługi Bożego Jana Pawła II przyniosły nam wiele nowego światła pozwalającego lepiej zrozumieć ewangeliczne wskazania dotyczące naszego odniesienia do ludzi chorych i cierpiących.

Jan Paweł II bardzo często spotykając się z chorymi, zwracał się do nich w serdecznych słowach ukazujących sens cierpienia i niosących nadzieję. *Cierpienie przyjęte w zjednoczeniu z cierpiącym Chrystusem – mówił papież – ma nieporównywalną z niczym skuteczność w urzeczywistnieniu Bożego planu zbawienia. ... Tylko Krzyż Chrystusa może rozjaśnić nasz słaby umysł i ukazać mu głębokie znaczenie człowieczej i chrześcijańskiej owocności bólu.* Z okazji Jubileuszowego Roku Odkupienia Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił „List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia” („*Salvifici doloris*”) 11 lutego 1984 r. Czyta-

my w nim m.in. takie słowa: *Różne usposobienie wnosi człowiek w swoje cierpienie. Można jednak przyjąć, że prawie każdy wchodzi w cierpienie z typowo ludzkim sprzeciwem oraz z pytaniem „dlaczego”. Pyta o sens cierpienia... W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa, odśania się przed nim zbawczy sens cierpienia... Wówczas też człowiek odnajduje w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny, a nawet duchową radość* (nr 26).

Specjalnym listem z 13. maja 1992 r. Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego, który jest obchodzony 11. lutego każdego roku we wspomnienie liturgiczne Matki Bożej z Lourdes. Ten dzień ma być przede wszystkim poświęcony modlitwie, refleksji i dostrzeżeniu miejsca tych, którzy cierpią na duszy i na ciele.

Lata tak owocnego pontyfikatu Jana Pawła II były też naznaczone cierpieniami samego Ojca Świętego i byliśmy świadkami tego, że te cierpienia były coraz większe. Papieska postęga Sługi Bożego Jana Pawła II ma na sobie szczególną „pieczęć” – a jest to „pieczęć cierpienia”. Ale jak to powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz (16 X 2008 r.): *Jan Paweł II nie odchodził w desperacji, ale z nadzieją na spotkanie...* Już pod koniec swojego papieskiego postęgiwania Jan Paweł II ogłosił bardzo wyjątkowy dokument – „List do moich braci i sióstr – ludzi w podeszłym wieku” (1 października 1999 r.). Czyta się ten papieski tekst, promieniujący nadzieją, z wielkim wzruszeniem.

Chyba dla każdego z nas jest oczywistością, że *tym co najwięcej boli w relacjach międzyludzkich to obojętność wobec cierpienia*. Ta obojętność wobec cierpienia

drugiego zwykle też ma związek z innym bolesnym zjawiskiem dotyczącym osób chorych i starszych wiekiem – ze samotnością, na jaką skazuje ich ta obojętność otoczenia. Efekty tego wszystkiego niekiedy bywają tragiczne i drastyczne: docierają do nas informacje prasowe, że po jakimś czasie, przypadkowo, odkryto zwłoki kogoś samotnego chorego i starszego, czy dowiadujemy się o samobójstwach takich ludzi opuszczonych przez otoczenie.

Pouczenia Apostoła Narodów: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe.* (Ga 6, 2) oraz: *Płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach* (Rz 12, 15n), wyrastające z ducha Chrystusowej Ewangelii miłości, winny być jednymi z ważnych wyznaczników naszej postawy chrześcijańskiej.

Dzielone cierpienie staje się lżejsze i to człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny jest do szczęścia! Zwłaszcza w chorobie, cierpieniu i w bezradności związanej z tym stanem, tak bardzo potrzebny jest drugi człowiek: jego dobre słowo, konkretna pomoc, ale przede wszystkim pełna życzliwości i współczucia obecność. Stając przy chorym i cierpiącym zawsze trzeba nam pamiętać, że *stajemy przy człowieku. A szacunek dla człowieka w dużym stopniu polega na szacunku dla cierpienia* (kard. Henri de Lubac, zm. 1991 r.).

Piszącemu te słowa sytuacja ludzi chorych dotąd była znana z lat okazjonalnej postugi kapłańskiej w szpitalach, czy odwiedzin w ich domach. W ostatnim roku przyszło mi jednak – co chcę wyrazić w formie osobistego świadectwa – przeżywać śmierci najbliższych mi ludzi, umie-

rających w stosunkowo jeszcze młodym wieku, na choroby nowotworowe. W końcu i sam też, po raz pierwszy w życiu stałem się pacjentem szpitala, w związku z konieczną operacją. Te wszystkie przeżycia pokazały mi wielką wagę towarzyszenia człowiekowi choremu: bycia z nim i przy nim, także z modlitwą, aż do ostatniego tchnienia; doniosłą rolę drobnych, serdecznych gestów, gotowości do wysłuchania i niesienia mądrym słowem pociechy, którą daje nasza chrześcijańska nadzieja.

Ewa Błaszczuk, aktorka, matka Oli – dziecka, które w 2000 r. przeżyło śmierć kliniczną i do tej pory walczy o zdrowie – w jednym z wywiadów prasowych (grudzień 2007 r.) mówiąc o ludziach będących w śpiączce i o ich otoczeniu zauważyła, że *bardzo ważna jest obecność i kontakt kogoś bliskiego. Ci, którzy się przebudzili, często mówią, że było dla nich bardzo ważne, iż komuś zależało na tym, aby wrócili do rzeczywistości.*

Bardzo znamienym faktem jest też to, że jak stwierdzają ci, którzy analizują przypadki eutanazji, która jest dokonywana w niektórych krajach Europy, na taki tragiczny krok nie decydują się ludzie chorzy, którzy są otoczeni miłością swoich bliskich.

Szpitala, hospicja, domy opieki dla ludzi starszych wiekiem czy przewlekle chorych, a przede wszystkim nasze rodziny, sąsiedztwo i tyłu tam ludzi chorych, cierpiących, także duchowo, czy dotkniętych chorobami psychicznymi – czy dostrzegamy tych ludzi? Bywa, że niestety, nie chcemy ich dostrzec, a jest to związane nie tylko z wygodnictwem życiowym, ale przyczyną tego może być i to, że boimy się i nie potrafimy sami zmierzyć się z problemem cierpienia, bo przypomina nam ono o nie-

uchronnym końcu naszego życia na tej ziemi. W konfrontacji z chorobą i cierpieniem innych, w dużej mierze, okazuje się też jakość naszej wiary, nadziei i miłości; to konkretny sprawdzian naszego życia chrześcijańskiego.

A idąc za światłem Chrystusowej Ewangelii i nauki Kościoła mamy być podobnymi do miłosiernego Samarytanina, który *wzruszył się głęboko* (por. Łk 10, 30nn), ale też potem roztropnie i efektywnie zadziałał. Zobaczmy, co możemy konkretnego zrobić dla chorych, których odwiedzamy? Może zakupy, czy porządki, może zachęcić do skorzystania z sakramentalnej postugi kapłańskiej? Dzisiaj Zbawiciel swoją umacniającą i uzdrawiającą łaskę niesie chorym w sakramentach Kościoła, a w specjalny sposób w sakramencie namaszczenia chorych.

Niektórzy długi czas przez chorobę są unieruchomieni i skazani na łóżko, czy wózek inwalidzki. Latami sami przebywają w swoich czterech kątach i tak bardzo czekają na pojawienie się życzliwego i pomocnego człowieka. Bądźmy sami ludźmi wrażliwymi i z *wyobraźnią miłosierdzia* (cyt. za Janem Pawłem II, Kraków 2002 r.), ale też umiejmy pomoc organizować, włączając w nią innych. Pięknym dziełem są rozwijające się wolontariaty, niosące pomoc chorym i potrzebującym.

Spod pióra księdza-poety Jana Twardowskiego, który był zawsze nastawiony przyjaźnie do ludzi, wyszły m.in. i takie słowa skłaniające do głębokiej refleksji: *Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą Kochamy wciąż za mało i stale za późno...* Potrzeba miłości nie w jakiejś abstrakcyjnej rzeczywistości, ale w naszej konkretnej codzienności. Bez miłości i nasz „mały świat” – domu rodzinnego, najbliższego otoczenia i ten

„wielki świat” staje się daleki od Boga, który jest Miłością; staje się zimny, niehumaniczny.

Oby do nikogo z nas, nie musiała się odnosić wymowna przestroga sformułowana przez wybitnego francuskiego pisarza katolickiego François Mauriac (zm. 1970 r.): *W dniu, w którym przestaniesz płonąć miłością, umrze z zimna wielu ludzi.*

Zadania:

- 1) Zapoznanie się z listami Jana Pawła II o cierpieniu i do ludzi w podeszłym wieku!
- 2) Uważnie rozeznaj w moim najbliższym otoczeniu, kto z ludzi chorych najbardziej potrzebuje pomocy i jak skutecznie mogę ją nieść?

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Maryja wychowująca poprzez modlitwę różańcową

W maju 1917 roku, w czasie I wojny światowej, przybyła Matka Najświętsza na ziemię w portugalskiej miejscowości Fatima. Ukazała się nie mężom stanu, ani dyplomatom, ani wodzom, ale dzieciom – jakby chciała pokazać, jak ważne jest dziecko i dziecięca postawa wobec spraw Boskich. Na swoich powierników wybrała Maryja trójkę pastuszków: 9-letnią Łucję, 8-letniego Franciszka i jego 6-letnią siostrę Hiacyntę. Błogosławione w skutkach objawienia, które rozpoczęły się wiosną 1916 roku, poprzedziły trzy wizje Aniołów. W czasie szóstego objawienia (13. października) Pani przez dzieci podała do wiadomości wszystkim ludziom,

kim jest: *Jestem Najświętszą Panną Różańcową*. W dniu tym 70 tysięcy ludzi oczekiwało na Jej przybycie. Byli oni świadkami zjawiska „wirującego słońca”, który to cud był potwierdzeniem objawienia NMP. Oni jako pierwsi dowiedzieli się o przestaniu Maryi, która przyszła upomnieć ludzkość, aby zmieniła swe życie, by Boga tak często nie obrażała, by pokutowała i odmawiała różaniec. Maryja przyniosła swoje orędzie jako ratunek dla ludzkości. Historia Kościoła wykazuje niezwykłą skuteczność Maryjnego różańca. Już św. Dominik nawrócił tysiące ludzi przez modlitwę różańcową. Oto wypowiedzi papieży:

1. Urban IV: *Co dzień za sprawą różańca sptywają na lud chrześcijański wielkie dobrodziejstwa.*

2. Sykstus V: *Ten rodzaj modlitwy jest korzystny i odpowiedni do pomnożenia chwały Bogu i Maryi oraz odpiera zagrażające światu niebezpieczeństwo.*

3. Jan XXIII: *O Różańcu święty! Co za radość widzieć cię w rękach dzieci niewinnych, świątobliwych kapłanów, młodzieży i starców, którzy doceniają skuteczność modlitwy odmawianej przez niezliczone i pobożne tłumy wiernych.*

4. Ojciec Lacordaire (czyt: *Lakorden*): *Różaniec jest Ewangelią w skrócie.*

Mówi się też, że różaniec jest testamentem Maryi tak, jak Eucharystia jest testamentem Pana Jezusa. Jest to modlitwa wypróbowana przez wieki. Choć prosta i dostępna dla każdego człowieka, jednak potężna w oczach Boga. O tę modlitwę prosi nas Matka Boża w swoich objawieniach, od niej uzależnia darowanie kary Bożej, nawrócenie wielu ludzi a nawet narodów.

Zwraca się uwagę na to, że istotą modlitwy różańcowej jest kontemplacja tajemnic Jezusa i Maryi oraz kształtowanie naszego życia według ukazanego wzoru.

Naszą rzeczą jest słuchanie Boga i dawanie odpowiedzi życiem prawdziwie chrześcijańskim. Stwierdza się też, że różaniec jest modlitwą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Papież Leon XIII ogłosił 13 encyklik o różańcu, by nikt nie miał wątpliwości, co do tego, jak Kościół ceni modlitwę różańcową i jaką do niej przywiązuje wagę. Różaniec jest bardziej modlitwą Maryi niż naszą.

Gdy odmawiamy różaniec, Maryja słucha nas i wyprasza nam łaskę wejścia w kontakt z Duchem Świętym, prowadzi nas ku Niemu. Różaniec nazywany jest też „Psałterzem Najświętszej Panny”, a także „Pieśnią nad pieśniami Ducha Świętego i Maryi”.

5. Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort mówił, że każde „Zdrowaś Maryjo” jest czystym i pełnym miłości pocałunkiem danym Maryi, purpurową różą Jej ofiarowaną, czarą ambrozji i Boskiego nektaru. Dalej uczy, że „Zdrowaś Maryjo” odmawiane dobrze, czyli uważnie, nabożnie i pokornie, jest – zgodnie ze świadectwem świętych – wrogiem szatana, którego zmusza do ucieczki; jest uświęceniem duszy, radością aniołów, weselem Maryi i chwałą Trójcy Przenajświętszej. W rozmowie z Bożą Matką w czasie odmawiania różańca będziemy każdego dnia przeżywać najpiękniejsze chwile. Zatrzymajmy głęboko w pamięci nasuwające się nam podczas tej rozmowy dobre natchnienia, plany pracy, zachęty do zwalczania zła, szerzenie dobra przez uczynki, radość z powodzenia bliźniego itd.

6. Ojciec Święty Jan Paweł II skierował do biskupów, duchowieństwa i wiernych list apostolski o różańcu świętym „Rosarium Virginis Mariae”, podpisany 16. października 2002 r. na rozpoczęcie Roku Różańca Świętego. W liście tym czytamy: *Różaniec NMP, który pod tchnieniem Ducha Bożego rozwinął się stopniowo w II tysiącleciu, to modlitwa umiłowana przez licznych świętych (...) W swej prostocie i głębi pozostaje ona również w obecnym trzecim tysiącleciu (...) modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości.*

Śługa Boży Jan Paweł II kładzie nacisk na słuchanie i kontemplowanie słowa Bożego podkreślając, że tajemnice Chrystusa są tajemnicami Matki, zwraca uwagę na jedność Matki i Syna.

Maryja (...) jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa. Jej spojrzenie zawsze pełne adorującego zadziwienia skłania wiernych do wstuchiwania się i kontemplowania tajemnic Jej Syna: Aby dać medytacji podstawy biblijne i większą głębię, dobrze jest, po zapowiedzi tajemnicy, odczytać odnośny tekst biblijny. (...) Inne słowa nie są bowiem nigdy tak skuteczne, jak Słowo natchnione.

Apostolat Maryjny tę formę modlitwy kontemplacyjnej podjął już w 1996 roku, posługując się tekstami wybranymi z Pisma Świętego przez ks. Teofila Herrmanna i zebranymi w „Różańcu biblijnym”. Od początku powstania modlitewnik ten zyskał wielką popularność wśród wiernych, szczególnie wśród apostołów maryjnych i czcicieli Matki Bożej Różańcowej. Już pierwsze z trzech wydań otrzymało imprimatur Gorzowskiej Kurii Biskupiej.

PATRONKA MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA

Matka Boża Różańcowa (7. października)
zob. podręcznik R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA PAŹDZIERNIK

Różaniec jako oręż w walce ze złem.

WYKŁAD

ABC Cudownego Medalika
(tekst na str. 211)

**PROGRAM
na
LISTOPAD**

(omawiamy na spotkaniu w październiku)

PISMO ŚWIĘTE

Apokalipsa 21, 1-27. Niebieskie Jeruzalem.

ZDANIE DO POWTARZANIA W LISTOPADZIE

*Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi
i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi
(Ap 21, 3).*

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Apokalipsa św. Jana jest jedyną księgą proroczą Nowego Testamentu. Jej treścią są przyszłe losy ludzkości i Kościoła. Św. Jan znajdując się na wygnaniu na wyspie Patmos ujrzał wizję tych losów. Apokalipsa poucza nas, że losy całej ludzkości i Kościoła są w rękach Boga i ostateczne zwycięstwo będzie po stronie Boga. Szala powodzenia zła i bezprawia często przechyla się na korzyść szatana i jego zwolenników, bo działanie zła jest silne, ciągłe, uparte i bezkompromisowe. Nauka Chrystusa mówi o zwyciężaniu zła dobrem, ale ta walka jest ciężka dla Chrystusowego Ludu.

Omawiany przez nas rozdział (XXI) mieści się w ostatniej wizji. Po usunięciu wszelkiego zła nastąpi według Apokalipsy ostateczne połączenie Boga ze swym ludem, czyli gody Baranka z oblubienicą nazwaną Miastem świętym, Nową Jerozolimą. Mamy dwa opisy Kościoła: najpierw przedstawia św. Jan Kościół jako Jeruzalem Niebieskie. Bóg będzie wtedy razem ze swym ludem, co stanie się źródłem wielkiego szczęścia.

W drugiej części opisu Kościoła św. Jan mówi o skarbach Bożej łaski – sakramentach świętych. Bramy do Kościoła nie będą zamknięte, jedynie grzechy mogą to uczynić, czyli zamknąć wstęp. Obmycie nas we krwi Baranka, czyli zastosowanie sakramentalnych środków oczyszczenia, pozwolą wejść do Kościoła i uczestniczyć w wielkiej szczęśliwości i królowaniu na wieki.

Jako Apostołowie Maryjni pamiętamy o czekającym nas szczęściu, o którym pisze Apostoł: *Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar*

chwały przyszłego wieku dla nas (2 Kor 3, 17), Chwała, cześć i pokój spotka każdego, kto czyni dobrze (Rz 1, 10), Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują (1 Kor 2, 9).

„Umarłych pogrzebać”

Nawet umarłym nie odmawiaj oznak przywiązania (Syr 7, 33). ... ufać ... Bogu, który wskrzesza umarłych (2 Kor 1, 9).

Zwykle każdy z nas, co jakiś czas uczestniczy w pogrzebie kogoś znajomego, czy zmarłego członka rodziny. Niekiedy też nam samym przychodzi zająć się organizacją uroczystości pogrzebowych naszych najbliższych. Spełnianie tego uczynku miłosierdzia co do ciała jakim jest „umarłych pogrzebać” odbywa się najczęściej, co jest też zrozumiałe, w specyficznym klimacie duchowym, który wiąże się ze śmiercią – a więc z bolesnym rozstaniem z drogą nam osobą. W przeżywaniu żałoby nie jest łatwo o spokojną, głębszą refleksję, by przez łzy smutku wynikającego z odejścia do wieczności bliskiej nam osoby, dostrzec wszystkie Boże światła na rzeczywistość śmierci i grobu.

To rozważanie przypominając nam chrześcijańskie widzenie ludzkiej śmierci, ma nam pomóc, abyśmy jako ludzie wiary w Zmartwychwstałego Pana, miłosierdną miłością potrafili ogarnąć i naszych drogich zmarłych.

W życiu i śmierci należymy do Pana (Rz 14, 8). Nie jest więc człowiek jak zeschnięty, jesienny liść gnany wiatrem. Nie żyjemy tylko w cieniu śmierci, ale w świetle

nadziei na zmartwychwstanie i życie wieczne z Chrystusem. Mówi do nas Pan: *Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja jestem* (J 14, 3). Nasz Bóg jest *miłośnikiem życia* (por. Mdr 11, 26). W naszym „Credo” wyznajemy wiarę w Zmartwychwstałego Pana, że wierzymy także *w świętych obcowanie i oczekujemy wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie*. Do trudnej i bolesnej rzeczywistości śmierci zbliżamy się z nadzieją! Na jednym z grobowców na cmentarzu Rakowickim w Krakowie można przeczytać takie słowa: *Gdy miłość płacze wiara pociesza*. Ojciec Święty Jan Paweł II w „Tryptyku Rzymskim” (2002 r.), który jest, w formie poetyckiej, bardzo osobistym wyznaniem papieża, napisał m.in.: *A przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa! ...To co we mnie niezniszczalne, teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!* W rozważaniu na Anioł Pański 2 XI 1997 r. Jan Paweł II pouczał nas, że *śmierć nie jest ostatnim słowem ludzkiego losu, gdyż człowiek przeznaczony jest do życia bez granic, mającego spełnić się w Bogu*.

„Katechizm Kościoła Katolickiego” ogłoszony przez Jana Pawła II 11 października 1992 r., przypomina wyraźnie niezmiennie Boże prawdy dotyczące śmierci i przyszłości człowieka, które Kościół pragnie głosić i współczesnemu światu, często błędzającemu i w tych dziedzinach. *Przez śmierć dusza zostaje oddzielona od ciała, ale w Zmartwychwstaniu Bóg udzieli naszemu przemienionemu ciału niezniszczalnego życia, ponownie łącząc je z duszą. Jak Chrystus zmartwychwstał i żyje na zawsze, tak wszyscy zmartwychwstaniemy w dniu*

ostatecznym (nr 1016). *Wierzimy w prawdziwe zmartwychwstanie tego ciała, które teraz posiadamy. Składa się jednak do grobu ciało zniszczalne, zmartwychwstanie ciało niezniszczalne, „ciało duchowe”* (1 Kor 15, 44) (nr 1017). *Na skutek grzechu pierwotnego człowiek musi podlegać śmierci cielesnej..* (nr 1018). Ta bolesna konsekwencja grzechu jaką jest śmierć, dotyczy każdego człowieka i w śmierci Bóg powołuje każdego człowieka do siebie.

W styczniu 2008 r. odbył się w Wiedniu, o czym poinformowała prasa, pogrzeb syna ostatniego cesarza Austro-Węgier, 89-letniego Karola Ludwika Habsburga Lotaryńskiego. Przy udziale całej rodziny, złożenie zwłok do krypty kapucynów odbyło się zgodnie z tradycją sięgającą 1633 r. Przeor kapucynów zadał pytanie: *Kto chce wejść?* W imieniu zmarłego zakonnik odparł: *Jego wysokość cesarz apostolski.* Po wystuchaniu wszystkich tytułów Ludwika przeor oznajmił: *Nie znam takiego.* Wówczas zakonnik oświadczył: *Biedny grzesznik, który prosi o miłosierdzie Boże. Możesz wejść* – rzekł przeor.

Źródłem naszej nadziei, która ma rozświetlać tajemnicę naszej śmierci jest Chrystus! *Jezus, Syn Boży, dobrowolnie przeszedł dla nas przez cierpienie śmierci w całkowitym i dobrowolnym poddaniu się woli Boga, Swojego Ojca. Przez Swoją Śmierć zwyciężył On śmierć, otwierając w ten sposób wszystkim ludziom możliwość zbawienia* (nr 1019). Pan Jezus podzielił nasz ludzki los od narodzenia aż po grób, ale ten Jego grób trzeciego dnia okazał się pusty! I my *idąc za Zmartwychwstałym Panem*, który prowadzi nas do życia wiecznego *ufamy, że*

nasze groby, w których będzie kiedyś złożone nasze ciało, będą miejscem oczekiwania na zmartwychwstanie!

Wyrazem niezachwianej wiary Kościoła w te przypomniane prawdy jest m.in. liturgia chrześcijańskiego pogrzebu. Piękne, jednocześnie pouczające i niosące pociechę są wszystkie teksty liturgiczne Mszy św. pogrzebowej oraz modlitwy zawarte w księdze „Obrzędy pogrzebu”. Szczególne okoliczności związane z pożegnaniem drogich nam zmarłych powodują, że może nie zawsze dociera do naszej świadomości całe bogactwo treści w nich zawarte. Stając nad czyimś grobem chcemy najpierw przypomnieć sobie pogrzeb Jezusa, który opisali nam Ewangelści. Po śmierci krzyżowej Zbawiciela, Jego ciało, z odwagą i miłością, Józef z Arymatei *który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami* i Nikodem, zgodnie z żydowskim sposobem grzebania, składają do nowego grobu (por. J 19, 38nn). Do tego wydarzenia nawiązuje jedna z modlitw na poświęcenie grobu w „Obrzędach pogrzebu”.

Rozważając o pełnieniu przez nas uczynku miłosierdzia, jakim jest grzebanie zmarłych warto też przypomnieć piękną postać pobożnego i szlachetnego starotestamentalnego Tobiasza – ojca. W czasie prześladowań Żydów grzebał on porzucone zwłoki pomordowanych czym naraził się królowi asyryjskiemu. Księga Tobiasza, która opisuje jego historię, podkreśla wielką rolę uczynków miłosierdzia, do których należy także grzebanie zmarłych.

Człowiek w swojej istocie jest przedziwną jednością psychofizyczną, a śmierć jest bolesnym rozdzieleniem duszy od ciała. Kiedyś, w wiecznym szczęściu, czy nie

daj Boże, w wiecznej karze, będzie miał udział cały człowiek w swoim przemienionym człowieczeństwie – a więc i z przemienionym ciałem, na podobieństwo Ciała Zmartwychwstałego Pana Jezusa. To ciało ludzkie, które w czasie ziemskiego życia było świątynią Ducha Świętego, po śmierci, należy ze czcią pogrzebać. Jeden z publicystów piszących na tematy religijne, ujmuje to w obrazowy sposób pisząc, że *Ciało zmarłego jest jak opuszczony kościół – szacunek należy mu się z racji tego, co kiedyś w nim było*. Wyrazem tego szacunku dla ludzkiego ciała jest i to, że w ramach obrzędów pogrzebowych kapłan trzykrotnie kropi wodą święconą trumnę ze zwłokami zmarłego, a także trzykrotnie ją okadza. Słowa modlitw, które towarzyszą tym gestom, mówią o wielkości i godności powołania chrześcijańskiego.

Odniesienie do śmierci i sposób traktowania ludzkich zwłok, zwłaszcza w kulturze europejskiej, która swoje korzenie ma w chrześcijaństwie, jest ważnym sprawdzianem i człowieczeństwa, i autentyczności chrześcijaństwa. Uczeń znanego krakowskiego psychiatry prof. A. Kępińskiego – prof. Zdzisław Ryn, zajmujący się m.in. analizą doświadczeń ludzi, którzy przeżyli koszmar hitlerowskich obozów koncentracyjnych wskazuje, że nieludzkie traktowanie zwłok zamęczonych więźniów, było jednym z elementów morderczej maszyny obozowej. To odczłowieczenie oprawców hitlerowskich przejawiało się nawet i w tym, że próbowano z ludzkich zwłok wytwarzać mydło, czy jakieś przedmioty.

Słuszne oburzenie i zdecydowany sprzeciw wielu osób wzbudza działalność Gunthera von Hagens, nazywanego w Niemczech „Doktorem Śmierć”, o której, co

jakiś czas, donosi prasa. Ten syn nazisty i esesmana preparuje ludzkie zwłoki i takie spreparowane i upozone zwłoki pokazuje na wystawach. Te powyższe dwa drastycznie negatywne przykłady pokazują, jak dalece można odejść od właściwego pojmowania i przeżywania swojego człowieczeństwa, jak można stać się niemiłosiernym i wobec umarłych.

Prawo kościelne wyraźnie określa, że poprzez pogrzeb kościelny Kościół wyprasza duchową pomoc zmarłym, okazuje szacunek ich ciału i równocześnie żywym niesie pociechę nadziei (por. „Kodeks Prawa Kanonicznego”, kan. 1176). Wobec coraz częstszych dzisiaj, zwłaszcza w dużych miastach, pogrzebów prochów zmarłego umieszczonych w urnie, warto znać pouczenie Kościoła zawarte także we wspomnianym już wyżej kanonie: *Kościół usilnie zaleca zachowanie pobożnego zwyczaju grzebania ciał zmarłych. Nie zabrania jednak kremacji, jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej.*

W tak intensywnie zmieniającym się wokół nas świecie, warto kultywować także dobre zwyczaje związane z pogrzebem naszych zmarłych. Jednym z nich jest gromadzenie się, zwłaszcza w małych miejscowościach, czy na wsiach, nie tylko rodziny, ale i wspólnoty parafialnej, w kaplicy cmentarnej, przy zwłokach zmarłego, na wspólnej modlitwie w dniach poprzedzających uroczystość pogrzebową. Może komuś wydać się ten zwyczaj anachroniczny, ale gdy dzisiaj nie chce się myśleć o śmierci i robi się wszystko, aby jej dramat odsunąć jak najdalej od żyjących, to także modlitewne czuwanie przy zmarłym, jest jednym ze sposobów nauczania się

akceptacji z wiarą tego, co dla każdego z nas jest przecież nieuchronne – naszej ludzkiej śmierci.

Nasza miłość wobec zmarłych powinna wyrażać się nie tylko w pogrzebaniu z szacunkiem i godnością ich ciała, ale i w tym abyśmy i później *nie odmawiali im oznak przywiązania* (por. Syr 7, 33). Wyrazem tego niech będzie i należyta oraz stała troska o ich groby, a także o porządek na cmentarzu, co nie jest, niestety, dla wszystkich oczywiste. Myśląc o pogrzebaniu, w duchu chrześcijańskiej miłości naszych zmarłych, nie zapominajmy też o ludziach pogrążonych w żałobie, po śmierci swoich bliskich. Modlimy się i za nich w obrzędach pogrzebowych, ale najczęściej potrzebują oni także dalej naszej obecności i życzliwego wsparcia w dźwiganii krzyża samotności, który przychodzi na nich wraz z odejściem bliskiej osoby.

Stając wobec rzeczywistości śmierci i grobu, które dla nas ludzi tego świata, łączą się z bólem i łzami, chciejmy jednak z wiarą wyznać za starotestamentalnym Jobem, tak bardzo doświadczonym cierpieniem:

Wiem bowiem, że Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi, i znów będę obleczony w moją skórę i w moim ciele będę oglądać Boga mego (Hi 19, 25n; tłum. ks. J. Wujka).

Zadania:

1. Przemyślę na modlitwie tekst „Obrzędów pogrzebu”.
2. Jak wyglądają groby moich bliskich – czy głoszą one także naszą chrześcijańską nadzieję?
3. Kogo w moim otoczeniu powinienem wspomóc w przeżywanej przez niego żałobie?

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Nasza odpowiedź na dar Cudownego Medalika

NMP ukazała się św. Katarzynie Labouré dnia 27. listopada 1830 roku w Paryżu w Kaplicy Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Powierzyła wówczas siostrze Katarzynie misję wykonania medalika, którego wzór jej objawiła. Za pośrednictwem medalika, który szybko zyskał miano Cudownego, dokonywały się liczne nawrócenia, uzdrowienia i ocalenia w niebezpiecznych sytuacjach. Cudowny Medalik noszony przez wiernych jest dla nich wezwaniem do wytrwałej i ufnej modlitwy do Niepokalanej. Prosimy Maryję o łaski, które płyną z Jej rąk i uzdrawiają ciała i dusze, ratują od wielu nieszczęść.

My, duchowe dzieci Maryi, mamy wiele dowodów Jej opieki i miłości. Za pośrednictwem Cudownego Medalika przejawia się wszechpotęga Niepokalanej, którą często nazywa się w Kościele „Wszechmocą Błagającą”. Wierni przyjmując i nosząc Cudowny Medalik wyznają wiarę we wszechpotężne pośrednictwo Niepokalanej u Dawcy łask – Jezusa. Ufamy, że za Jej pośrednictwem, dzięki Jej wstawiennictwu u Syna możemy wszystko otrzymać, o co tylko z ufnością prosić będziemy, a co będzie zgodne z wolą Bożą.

Cudowny Medalik jest znakiem naszej przynależności do Maryi, Jej obecności w naszym życiu chrześcijanina. Macierzyńska miłość Maryi stojącej pod Krzyżem Syna została przelana w jednakowym stopniu na wszystkie Jej duchowe dzieci. Postać Niepokalanej zmusza nas do codziennego rachunku sumienia, bo

grzeszne serce nie może być godnym spoczynkiem dla Bezgrzesznej. Jest to wysiłek każdego apostoła dążącego do chrześcijańskiego życia przez unikanie zła. Pomaga nam w tym Cudowny Medalik. Trzeba więc rozdáwać go wszystkim.

Powinnością apostoła jest noszenie Cudownego Medalika, który jest czytelnym znakiem miłości, opieki i troski, pomocy i obecności Maryi w naszym życiu – naszej duchowej Matki – Pośredniczki łask. Posiada Ona Królewską godność i jest Współcierpieniem Zbawczym, o czym świadczy Krzyż na Medaliku spleciony z literą M i dwa Serca cierpiące, jedno otoczone cieraniem, drugie przebite mieczem. Dwanaście Gwiazd wskazuje na nasze apostołskie obowiązki, jesteśmy wszak wezwani do pracy apostołskiej. Pragniemy spełniać chrześcijański obowiązek czynienia dobra wspólnotowo w grupach Apostolaty Maryjnego.

PATRONKA MIESIĄCA LISTOPADA

Św. Katarzyna Labouré (28. listopada)

zob. podręcznik R. A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA LISTOPAD

Pamięć na obecność Boga
(w powiązaniu z tekstem biblijnym na listopad)

WYKŁAD

Moja odpowiedź na dar Cudownego Medalika

Matka Niepokalana przez objawienie się św. Katarzynie Labouré obdarzyła nas Cudownym Medalikiem. Za pośrednictwem Cudownego Medalika dokonywały się i dokonują liczne nawrócenia, uzdrowienia i ocalenia w niebezpiecznych sytuacjach. Cudowny Dar jest wezwaniem do gorącej i wytrwałej modlitwy. Ta apostołska najkrótsza i najskuteczniejsza modlitwa została na życzenia Niepokalanej utrwalona na Cudownym Medaliku: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.*

Modlitwa ta sama ciśnie się na usta już od rana, towarzyszy apostołowi przez cały dzień. Poświęcajmy Maryi nas i nasze sprawy, nasze rodziny, pracę, odpoczynek. Módlmy się: *Maryjo, weź to w swoje ręce! Tobie to ofiaruję, pokieruj mną!* Jako dzieci duchowe Niepokalanej, nosząc Cudowny Medalik na sercu, nie możemy być skalani grzechem, trzeba więc praktykować rachunek sumienia na zakończenie dnia i oczyszczać sumienie skruchą i żalem. Jest to wysiłek każdego apostoła dążącego do chrześcijańskiego życia poprzez unikanie zła.

Ale nie wystarczy tylko unikać zła – trzeba także czynić dobro. Pomaga nam w tym zadaniu Cudowny Medalik. Trzeba więc, aby ten dar Niepokalanej rozdawać wszystkim, zwłaszcza zaś ludziom chorym, przygnębionym i zaniedbanym pod względem religijnym. Ufajmy słowom Maryi: *Wszyscy, którzy medalik nosić będą, dostąpią wielkich łask. Tych, którzy Mi ufają, otoczę szczególną opieką.*

**PROGRAM
DO GABLOT**

**PROGRAM
NA GRUDZIĘŃ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 1, 1-14

Prolog Ewangelii św. Jana

ZDANIE DO POWTARZANIA

*A Słowo stało się ciałem i zamieszkało
wśród nas (J 1, 14).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Cudowny Medalik

głosi Niepokalane Poczęcie NMP

PATRONKA MIESIĄCA

Najświętsza Maryja Panna Niepokalana (8 XII)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Pamięć na obecność Boga.

Przeżywanie obecności Chrystusa Pana
w Najświętszym Sakramencie.

**PROGRAM
NA STYCZEŃ**

PISMO ŚWIĘTE

Pierwszy List św. Jana 2, 1-11
Należy zachować Przykazania

ZDANIE DO POWTARZANIA

Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności (1 J 2, 9).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Najświętsza Maryja Panna wzorem modlitwy.
Niepokalana adorująca Dzieciątko Jezus.

PATRONKA MIESIĄCA STYCZNIA

Najświętsza Maryja Panna Boża Rodzicielka (1. stycznia)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Zachowanie Największego Przykazania
Miłości Boga i bliźniego.

**PROGRAM
NA LUTY**

PISMO ŚWIĘTE

Pierwszy List św. Jana 3, 1-15

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec:
zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi
i rzeczywiście nimi jesteśmy! (1 J 3, 1).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Najświętsza Maryja Panna Uzdrawieniem Chorych

PATRONKA MIESIĄCA

Matka Boża Lourdeńska (11. lutego)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Spojrzenie na człowieka jako na dziecko Boże.

**PROGRAM
NA MARZEC**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Jana 13, 12-35
Miłość usługująca

ZDANIE DO POWTARZANIA
*Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili,
jak ja wam uczyniłem (J 13, 15).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Oto ja, służebnica Pańska...

PATRONKA MIESIĄCA
Św. Ludwika de Marillac (15. marca)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Usługiwanie drugiemu człowiekowi.

**PROGRAM
NA KWIECIEŃ**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Jana 14, 15-31

ZDANIE DO POWTARZANIA
*On was wszystkiego nauczy i przypomni wam
wszystko, co wam powiedziałem (J 14, 26).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Najświętsza Maryja Panna
Przybytkiem Ducha Świętego

PATRON MIESIĄCA KWIETNIA
Św. Wojciech (23. kwietnia)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Uległość Duchowi Świętemu, jego natchnieniom
do czynów apostołskich.

**PROGRAM
NA MAJ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 2, 1-12
Cud w Kanie Galilejskiej

ZDANIE DO POWTARZANIA

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (J 2, 5).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Najświętsza Maryja Panna – Królowa Polski

PATRONKA MIESIĄCA MAJA

Najświętsza Maryja Panna – Królowa Polski

ZADANIE APOSTOLSKIE

Poznawanie ewangelii, nauki Chrystusa Pana
i wykonywanie poleceń w niej zawartych.

**PROGRAM
NA CZERWIEC**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 6, 48-71
Obietnica Eucharystii

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Chlebem, który ja dam, jest moje ciało
za życie świata (J 6, 51).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Najświętsza Maryja Panna
wzorem miłości do człowieka

PATRON MIESIĄCA CZERWCA

Św. Brat Albert (17. czerwca)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Apostołowanie przez Eucharystię, przygotowanie
siebie i innych do Eucharystii.

**PROGRAM
NA LIPIEC**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 10, 1-21

ZDANIE DO POWTARZANIA

Dobry Pasterz daje życie swoje za owce (J 10, 11).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Maryję
Pannę przykładem czynnego apostołstwa

PATRON MIESIĄCA LIPCA

Św. Benedykt (11. lipca)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Troska o ludzi zagubionych, zaniedbanych,
obojętnych pod względem religijnym.

**PROGRAM
NA SIERPIEŃ**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Jana 19, 17-27

ZDANIE DO POWTARZANIA
Oto Matka twoja (J 19, 27).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Aktualność dogmatu Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny

PATRON MIESIĄCA SIERPNIA
Św. Maksymilian Maria Kolbe (14. sierpnia)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Przeżywanie bliskości Maryi, jej macierzyńskiej miłości.

**PROGRAM
NA WRZESIEŃ**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Jana 16, 16-33
Zapowiedź powtórnego przyjścia

ZDANIE DO POWTARZANIA
*Proście, a otrzymacie, aby radość wasza
była pełna (J 16, 24).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Cudowny Medalik głosi prawdę o współcierpieniu
zbawczym Najświętszej Maryi Panny

PATRON MIESIĄCA WRZEŚNIA
Św. Wincenty a Paulo (27. września)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Modlitwa apostołska.

**PROGRAM
NA PAŹDZIERNIK**

PISMO ŚWIĘTE
Apokalipsa 12, 1-6, 13-17
Niewiasta i smok

ZDANIE DO POWTARZANIA
*I rozgniewał się smok na niewiastę i odszedł rozpocząć
walkę z resztą jej potomstwa (Ap 12, 17).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Maryja wychowująca przez modlitwę

PATRONKA MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA
Matka Boża Różańcowa (7. października)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Różaniec jako oręż w walce ze złem.

**PROGRAM
NA LISTOPAD**

PISMO ŚWIĘTE
Apokalipsa 21, 1-27
Niebieskie Jeruzalem

ZDANIE DO POWTARZANIA
*Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka
wraz z nimi i będą oni jego ludem,
a On będzie „Bogiem z nimi” (Ap 21, 3).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Nasza odpowiedź na dar Cudownego Medalika

PATRONKA MIESIĄCA LISTOPADA
Św. Katarzyna Labouré (28. listopada)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Pamięć o obecności Boga.

KOMENTARZE
DO PERYKOP BIBLIJNYCH
KS. PROF. TEOFIL HERRMANN CM

ROK C

PROGRAM NA GRUDZIEŃ – (27 listopada)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia, św. Jana 1, 1-14. Prolog Ewangelii, św. Jana.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Prolog w Ewangelii św. Jana daje odpowiedź na trzy zwłaszcza pytania: 1. Kim jest Jezus Chrystus? 2. Jakie znalazł u ludzi przyjęcie? 3. Jakie dobrodziejstwa przyniósł Chrystus Pan światu? Odpowiedź na pierwsze pytanie dają wiersze 1-5; dowiadujemy się z tych wierszy, że Jezus Chrystus jest Słowem Bożym, istniejącym od wieków, prawdziwym Bogiem, że przez Niego wszystko co istnieje otrzymało swój byt, a ludzie światło naturalne i nadnaturalne.

Odpowiedź na drugie pytanie podają dalsze wiersze 6-13, które omawiają już przyjście Słowa na ziemię. Natomiast na trzecie pytanie znajdujemy odpowiedź w wierszach 14-18. Można więc podzielić Prolog na trzy zasadnicze części: 1. Słowo przed Wcieleniem (ww 1-5); 2. Przyjście Słowa na świat (ww 6-13); 3. Słowo między ludźmi (ww 14-18).

W tej ostatniej części, części trzeciej, czytamy: *A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14). *Słowo* istniejące od wieków, czyli Druga Osoba Boska, *źródło życia, światłość ludzi*, przybrało ludzką naturę, wzięło na siebie widzialne i materialne ciało człowieka; *stało się ciałem*. Św. Jan przez wyraz „ciało” rozumie całego człowieka. Nie mówi jednak: Słowo stało się człowiekiem, ale ciałem. Wybiera tu prawdopodobnie celowo niższy element natury ludzkiej, by jeszcze ja-

skrawiej zaakcentować wyniszczenie się Słowa, by przez to lepiej uwydatnić wielkość tajemnicy Wcielenia. Słowo było już obecne w świecie od początku jego istnienia, jego powstania, teraz jednak zbliżyło się ku człowiekowi, uczyniło jakby ostatni krok ku niemu. Podkreśla to łącznik „A” – *A Słowo stało się ciałem*.

Słowo stało się... – to znaczy nie przestało być tym, czym było od wieków, Jednorodzonym Synem w łonie Ojca, ale zaczęło być tym czym dotąd nie było, człowiekiem. A Słowo nie tylko, że stało się ciałem, ale zamieszkało między nami. Jezus Chrystus zamieszkał realnie wśród nas, podczas swojego ziemskiego, doczesnego życia. Eucharystia kontynuuje tę obecność.

Jezus Chrystus zamieszkał najpierw w Najświętszej Maryi Pannie, jako w swojej Matce. Oddał się Maryi w ten sposób, że obrał Ją sobie za Matkę, zamknął się w Jej łonie, stał się Jej dzieckiem. Dodajmy, że to oddanie się Boga stworzenia dosięga zda się samego szczytu możliwości. Dla nas, dla apostołów maryjnych, jest zachętą i przykładem bezgranicznego oddania się Niepokalanej, co też winniśmy czynić w miesiącu grudniu tym świadomiej i tym gorliwiej, powtarzając przed każdą ważniejszą czynnością, zgodnie z pierwszą radą Apostolatu Maryjnego: *Matko, weź to w swoje ręce, Tobie to poświęcam. Tobie to ofiaruję...*

PROGRAM NA STYCZEŃ – (27 grudnia)

PISMO ŚWIĘTE

Pierwszy List św. Jana 2, 1-11. Należy zachować przykazania.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności (1 J 2, 9). Te słowa czytamy w Pierwszym Liście św. Jana, który traktuje prawie wyłącznie o miłości, jak to zauważył już św. Augustyn. Można powiedzieć, że List ten jest komentarzem do testamentu Chrystusa Pana wyrażonego w słowach: *To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali* (J 15, 17).

Widać to najwyraźniej w wypowiedzi św. Jana w kontekście najbliższym rozważanego przez nas zdania: *Umiłowani, nie piszę do was o nowym przykazaniu, ale o przykazaniu istniejącym od dawna, które mieliście od samego początku... a jednak piszę wam o nowym przykazaniu* (1 J 2, 7.8). To odniesienie do początków chrześcijańskiego życia wskazuje też, że zaangażowanie nawróconego odnosiło się przede wszystkim do praktyki wzajemnej miłości w łonie Kościoła. Żaden obowiązek moralny nie został w Pierwszym Liście św. Jana tak mocno zaakcentowany, jak miłość braterska i wzajemna. Widać to zwłaszcza w następujących zagadnieniach:

1. miłość braterska jako przykazanie dawne i nowe w połączeniu z wypowiedzią o światłości i ciemności (1 J 2, 7-11);
2. motywacja miłości braterskiej: (1 J 3, 10-15);

3. sposoby realizacji miłości braterskiej: (1 J 3, 16-18; 5, 16);

4. nadprzyrodzony charakter braterskiej miłości (1 J 4, 7-5, 2).

Właśnie w pierwszej perykopie (1 J 2, 7-11) pisze św. Jan o przykazaniu braterskiej miłości w kontekście światłości i ciemności ilustrujących miłość i nienawiść. Ciemność i światłość to metafory ukazujące negatywny i pozytywny stosunek ludzi do przykazania miłości. Światłość sprawia, że ciemność ustępuje, gdyż realizacja przykazania miłości w życiu wiernych usuwa ciemność grzechu i wrogie w stosunku do Boga siły, które łączą się z grzechem. Ze względu na ten proces można tu mówić o zwycięstwie światła: *prawdziwa światłość już świeci* (1 J 2, 8). Św. Augustyn wyjaśnia, że światłość dotyczy nowego człowieka, a ciemność człowieka dawnego, według słów św. Pawła z Listu do Kolosan: *Boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego* (3, 9-10), a także według Listu do Efezjan: *Niegdyś byliście bowiem ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu* (5, 8). Chociaż Chrystus, który jest światłością świata (J 8, 12) odszedł, prawdziwa światłość świeci w Ewangelii, w pozostawionym przez Niego Słowie, w założonym przez Niego królestwie. *Prawdziwa światłość już świeci*, bo już utworzyły się gminy będące światłem wśród pogan.

Ciemność ustępuje, bo ciemności moralne, w których pograżony był świat, znikają stopniowo dzięki głoszeniu Ewangelii. Przeobrażenie moralne dokonuje się stopniowo w duszach tych, którzy się nawracają i w ten sposób domena ciemności jest już poważnie ograniczo-

na przez prawdziwe światło. Została otwarta nowa era miłości. Słowo, które chrześcijanie usłyszeli, zamieniło się w czyn i zdolne jest dotrzeć również i do współczesnego człowieka i odpowiedzieć na jego pragnienie przeżywania czegoś prawdziwie nowego.

Stwierdzenie, że prawdziwa światłość „już” świeci, jest dodaniem otuchy i zachęty adresatom, by naukę Chrystusa, szczególnie przykazanie miłości, wprowadzali nadal w swoje życie i rozszerzali w ten sposób światło na tych, którzy tkwią jeszcze w ciemności. Niewątpliwie sam autor wyraża tu swoją radość ze stopniowego zwycięstwa Chrystusowej nauki.

Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności (1 J 2, 9) – stwierdza św. Jan. Wprowadza on tu przeciwnika i przytacza jego stwierdzenie, podobnie jak to uczynił w poprzednich wierszach (1 J 2, 4.6). Te słowa Apostoła ukazują nam iluzję, według której człowiek jakoby mógł przebywać w światłości mimo zaniedbania braterskiej miłości. Błędnowiercom mianowicie wydaje się, że można pretendować do unii z Bogiem, do światła Bożego, a nienawidzić braci. Przeciwnie uczy św. Jan – człowiek nie praktykujący bratniej miłości nie jest oświecony światłem chrześcijańskiego objawienia, które jest objawieniem miłości. Ze względu na nienawiść w stosunku do braci skazany jest na dalsze trwanie w ciemności. Mówi się tu jasno i wyraźnie o jakie przykazanie idzie: o miłość braterską, której przeciwieństwo – nienawiść brata – otrzymuje najsurowszą ocenę.

Jak ciemność i światłość wykluczają się, tak nienawiść i miłość są przeciwstawne. Nie ma innej możliwo-

ści. Zwraca się też uwagę na przeciwieństwo między miłością i nienawiścią tak silnie wyeksponowane w Kazaniu na górze w słowach: *Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie* (Mt 6, 24). Św. Jan przedstawia miłość braterską z polemiczną ostrością, jako warunek konieczny wspólnoty z Bogiem, a takie ujęcie nie jest tylko retoryką, ale najzupełniej odpowiada bezkompromisowym wymaganiom Ewangelii synoptycznych.

Nienawiść do brata to wielkie ciemności. Nienawidzący trwa w ciemności, w oddaleniu od Boga, gdyż nikt nie może mieć w sobie Boga, jeśli w stosunku z bliźnimi na Boga nie zważa. Nie może sobie rościć prawa do przebywania w świetle Chrystusa ten, kto nie wypełnia Chrystusowego prawa miłości braterskiej. Kto twierdzi, że jest chrześcijaninem, a nienawidzi brata, trwa nadal w grzechach, co we właściwy sposób podkreśla św. Jan, używając wyrażenia *dotąd jeszcze jest w ciemności*, gdyż wszyscy ludzie rodzą się w ciemnościach grzechu i trwają w tym stanie, dopóki nie zostaną oświeceni przez Chrystusa łaską chrztu św.

Lecz i ten, kto żywiąc nienawiść względem brata, zbliża się do źródła życia, choćby uważał się za odrodzonego i żyjącego w światłości, nadal trwa w ciemnościach grzechu i nie jest jeszcze w prawdziwym świetle, które już świeci. Kto bowiem nienawidzi swego brata, ten nie posiada żadnej łączności z Bogiem, lecz znajduje się w kręgu ciemności, gdzie panuje nienawiść: Bóg zaś nie jest nienawiścią, lecz miłością.

Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości, dodaje w następnym wierszu nasz Autor. Te przytoczenia wyrażają myśl następującą: kto będąc chrześcijaninem nienawidzi swojego brata, znalazł się poza kręgiem światłości, przez przyjęcie chrztu świętego dostał się wprawdzie w zasięg światła, ale obecnie przez nienawiść odcina się wewnętrznie od niej.

Św. Jan mówi tu w najbliższym kontekście o długim przebywaniu w ciemnościach, które odbierają zdolność widzenia: *kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy* (1 J 2, 11). Te słowa Apostoła skierowane do wiernych są mocną dla nich przestrogą, by nie naśladowali tych, którzy twierdzą, że żyją w światłości, a nienawidzą braci (1 J 2, 9), pozostają oni bowiem w ciemnościach, a zaślepienie ich prowadzi do strasznych konsekwencji. Historia ilustruje w dobitny sposób słowa Apostoła. Nie mówiąc już o krwawych czynach dokonanych na Ablu i wielu sprawiedliwych, o których wzmiankuje Chrystus Pan w polemice z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie (Mt 23, 35), trzeba wspomnieć te, które upamiętnia historia Kościoła, a które były spowodowane właśnie zaślepieniem, zacie trzewieniem i nienawiścią, począwszy od zamordowania św. Szczepana, pierwszego męczennika (Dz 6, 8n).

Apostolat Maryjny, który w założeniu swoim ma propagowanie miłości braterskiej i likwidowanie obojętności, niechęci, niezgody i napięć oraz długotrwałych sąsiedzkich względnie rodzinnych niesnasek czy nieporozumień, często przeradzających się w nienawiść, znajduje w pouczeniu Janowym silne motywy skłaniające do

realizacji przykazania miłości. Powtarzając zdanie Janowe: *kto twierdzi, że żyje w światłości a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności*, apostołowie marni utwierdzają się w przekonaniu, że nie ma innej drogi do zjednoczenia z Bogiem, który jest światłością (1 J 1, 5), jak tylko poprzez praktykę bratniej miłości.

PROGRAM NA LUTY – (27 stycznia)

PISMO ŚWIĘTE

Pierwszy List św. Jana 3, 1-15. Człowiek dzieckiem Bożym.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Św. Jan wyraża swój podziw dla wielkiej miłości Boga względem ludzi. *Popatrzcie – mówi – jaką miłością obdarzył nas Ojciec*. Na tę prawdę tak radosną dla nas zwrócił też uwagę św. Paweł w Liście do Efezjan w słowach: *Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa* (Ef 1, 5). Miłość tę okazał nam Ojciec. Określenie tu Boga Ojcem jest dobrze dobrane ze względu na to, że św. Jan mówi o nas jako o dzieciach Bożych.

Apostoł zapewnia, że wierni naprawdę stali się dziećmi Bożymi. Jest to prawdziwa rzeczywistość, a nie tytuł bez treści. Dlatego też do Boga możemy śmiało mówić: „Ojczy nasz”. Jeżeli już tu na ziemi jesteśmy Bożymi dziećmi, to w przyszłości będziemy jeszcze czymś więcej – zapewnia nas św. Jan. Będziemy mianowicie do Boga podobni. Przestrzeganie nauki Chrystusowej i upodabnianie się do Chrystusa tu na ziemi przez

naśladowanie sprawi, że chrześcijanie będą też uczestniczyć w chwale Jezusa Chrystusa, upodobnią się do Niego także w niebie pod względem uwielbionego i przebóstwionego ciała. Zachęca więc św. Jan do uświęcania się i udoskonalania życia. Dzieciństwo Boże zobowiązuje dążyć do świętości, której Chrystus jest wzorem. Przeciwstawieniem świętości jest grzech. Dlatego św. Jan w dalszych słowach ostrzega przed grzechem (1 J 3, 4-9) a następnie podaje motywy, dla których należy zachowywać Boże przykazania, a zwłaszcza przykazanie wzajemnej miłości (1 J 3, 10-15).

Każdy grzech jest bezprawiem – uczy Apostoł – bo sprzeciwia się wiecznemu prawu, tj. woli Boga. Chrystus przyszedł na ziemię, by zgładzić grzechy. Kto z Nim jest zjednoczony, trwa w Nim, ten ma możliwość niegrzeszenia. Natomiast ten, kto dopuszcza się grzechu, jest dzieckiem diabła – stwierdza z całą mocą św. Jan. Taki człowiek pozostaje w zależności od diabła. Dlatego też i św. Piotr ostrzega wiernych, by czuwać, *bo przeciwnik diabeł jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć*. Należy przeciwstawić się jemu (1 P 5, 8.9). Natomiast ci, którzy zjednoczeni są z Chrystusem, nie grzeszą, bo narodzili się z Boga i trwa w nich Duch Święty (1 J 3, 9), którego otrzymali na chrzcie św. Duch Święty sprawia, że człowiek dąży do Boga, a nie do grzechu.

Rozważanie doprowadza św. Jana do wniosku, że ludzie dzielą się na dwie kategorie: na dzieci Boga i dzieci diabła. Znakiem rozpoznawczym jest braterska miłość: *Kto nie miłuje brata swego, nie jest z Boga* (1 J 3, 10). Jak, do jakiego stopnia, decydującym jest ten

znak, pisze o tym św. Augustyn m.in. w następujących słowach: *mogą się wszyscy żegnać znakiem krzyża św., mogą odpowiadać Amen, śpiewać Alleluja, mogą być ochrzczeni, uczęszczać do kościołów, budować mury bazylik, jednak nie to odróżnia synów Bożych od synów diabła, lecz tylko miłość.*

Wzajemna miłość jest też fundamentalną zasadą w Bożym orędziu (1 J 3, 11); ona jest przejściem od śmierci do życia (1 J 3, 14); a nienawiść brata jest zabójstwem (1 J 3, 15). Świętość, do której jako dzieci Boże winniśmy dążyć, objawia się w praktyce bratniej miłości. Wierni, jako Boże dzieci, jako dzieci Boga, który jest miłością (1 J 4, 8.16), ożywieni miłością, trwają w Bogu, a Bóg w nich (1 J 4, 16).

Apostolat Maryjny znajduje w tych pouczeniach uzasadnienie dla trzeciej cechy duchowości tj. miłości braterskiej, która przynagla do podejmowania apostołskich dzieł względem zwłaszcza osób najbardziej potrzebujących dobroczynnego oddziaływania.

PROGRAM NA MARZEC – (27 lutego)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 13, 12-35. Miłość usługująca.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Zwróćmy uwagę na to, że obmycie nóg Apostołom opisane w trzynastym rozdziale Ewangelii św. Jana jest poprzedzone wzmianką o Chrystusie jako Synu Bożym, dla którego nadeszła godzina przejścia z tego świata do

Ojca (J 13, 1), i w którego ręce Ojciec dał wszystko, który *od Boga wyszedł i do Boga idzie* (J 13, 3). W tych okolicznościach, jako Syn Boży, Chrystus myje nogi swoim Apostołom czyli spełnia taką czynność, której nawet niewolnik nie chciał wykonywać, jeśli pochodził z żydowskiej rodziny. W słowach skierowanych do apostołów podkreśla Chrystus Pan, że nazywają go *Nauczycielem* i *Panem* i dobrze mówią, bo nim jest (w. 13). Według ówczesnego zwyczaju uczeń powinien był pomagać swojemu nauczycielowi a tymczasem tu jest odwrotnie. Jezus składa swoje szaty, pozostaje w samej tunice i na wzór niewolnika opasuje się kawałkiem płótna, przygotowuje wszystko to co robili niewolnicy, nalewając wodę do miednicy. Ten kontrast między godnością Chrystusa a tym co czyni apostołom, jest tak bardzo głęboki, że św. Jan Ewangelista dwukrotnie go uwydatnia w tym samym opowiadaniu (por. w. 4 i ww. 12-17).

Znaczenie zaś obmycia nóg jest tak wielkie, że Chrystus Pan powie do św. Piotra: *Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną* (J 13, 8), tj. udziału w zmartwychwstaniu i w radości królestwa niebieskiego czyli w zbawieniu. Miał być św. Piotr pozbawiony zbawienia, gdyby mu Chrystus nie umył nóg. Obmycie nóg ma usunąć przeszkodę do zbawienia. Mowa tu o usunięciu czegoś moralnie złego, tj. grzechu. Usunięcie zatem grzechu, którego dokonać ma Chrystus, jest tą obrazową treścią zawartą w obmyciu nóg. Obmycie nóg było więc symboliczną czynnością, która zapowiadała Mękę i wskazywała na jej znaczenie. Dzięki swojej Męce Chrystus Pan odkupił ludzkość i usunął tę prze-

szkodę, którą grzech stanowił dla człowieka w dojściu do zbawienia.

Opowiadanie o obmyciu nóg w ww. 2-20 nie jest więc samo w sobie pełnym wyjaśnieniem czynności Pana Jezusa i nie wskazuje tylko wyłącznie na głębokie upokorzenie Syna Bożego i na przykład dany Apostołom pod tym względem. Słowa: *Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem* (J 13, 15) należy więc rozumieć najpierw w tym sensie, że obmycie nóg apostołom, uczynione przez Chrystusa jest symbolem największej postugi Chrystusa, Jego krzyżowej śmierci, koniecznej dla naszego zbawienia. Dzięki tej postudze zostały usunięte przeszkody do zbawienia, grzechy. Będą one zmyte na skutek działania sakramentów świętych, których owocność płynie z zasług Męki i Śmierci Chrystusa.

Następnie oczywiście należy zwrócić uwagę na samo upokorzenie Chrystusa przez podjęcie najniższej usługi obmycia nóg. Winniśmy czynić to samo, skoro mówi Chrystus: *Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem* (J 13, 14.15). Trzeba więc umywać nogi swoim bliźnim, czyli spełniać najniższe postugi wobec każdego, niezależnie od tego czy to krewny, bliski, czy daleki, swój czy obcy. Nie trzeba ich szukać. Są tuż...

Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować – mówi dalej Chrystus Pan (J 13, 17). Trzeba więc naśladować pokorną miłość, gotową do postugi. Należy sobie wzajemnie usługiwać w tym duchu Chrystusowej miłości i pokory. Miłość i pokora to

dwie nieodłączne chrześcijańskie postawy. Trzeba je praktykować naśladowując Chrystusa, który w duchu miłości złoży ofiarę z własnego życia, ponizając się przy tym w swoim Bóstwie i Człowieczeństwie.

Trzecia i czwarta cecha duchowości Apostolatu Maryjnego, tj. miłość braterska i pokora, znajdują w rozważaniu tej perykopy swoje uzasadnienie i inspirację.

PROGRAM NA KWIECIEŃ – (27 marca)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 14, 15-31.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Pięć rozdziałów w Ewangelii św. Jana opisuje wydarzenie w Wieczerniku. Mamy tu mowy pożegnalne (rozdziały 13-16) oraz modlitwę Arcykapłańską Pana Jezusa (rozdział 17). Mowy pożegnalne są skierowane do uczniów. Chrystusowi Panu chodzi o przygotowanie uczniów na godzinę pozornego triumfu ciemności, godzinę, która w rzeczywistości będzie godziną chwały i wywyższenia, bo tak przedstawia Mękę Chrystusa św. Jan. Pragnie więc Chrystus przekazać „swoim”, czyli uczniom, duchowy testament.

Wejdźmy i my z uczniami do Wieczernika. Uczestniczymy duchowo w Ostatniej Wieczery. Wsłuchujmy się w słowa mowy pożegnalnej, które są wylewem uczuć Jezusowych, jakby potężnym strumieniem zrodzonym z miłości. Cały rozdział czternasty Ewangelii Janowej zawiera słowa pocieszenia i zachęty. Traktuje o odejściu

Chrystusa i na to odejście przygotowuje: *Niech się nie trwoży serce wasze* (J 14, 1). Nieobecność Chrystusa nie wyjdzie na szkodę, ale na pożytek. Nieobecność ta nie będzie wieczną, stałą. Chrystus przygotowuje miejsce w domu Ojca (J 14, 1-12). Apostołowie winni być dobrej myśli, bo o cokolwiek będą prosić Ojca, to otrzymają (J 14, 13.14). Otrzymają Wspomożyciela, Pocieszyciela, Ducha Prawdy (J 14, 16.17). Ich związek z Chrystusem przez miłość będzie jeszcze bardziej wewnętrzny (J 14, 18-24). Zamiast obecności cielesnej zostawia Chrystus Pan Pocieszyciela (J 14, 26), pokój (J 14, 27), obietnicę powrotu (J 14,28), a ze względu na miłość do Ojca i posłuszeństwo dla Niego, podejmuje śmierć (J 14, 29-31).

Chrystus Pan przyśle więc obrońcę, Pocieszyciela, który zajmie Jego miejsce. Gdy Chrystus przebywał wśród uczniów, sam był dla nich obrońcą, wspomocicielem, protektorem, pocieszycielem. Teraz zaś obiecuje kogoś innego, który na zawsze będzie spełniał wobec uczniów te funkcje. Kto nim będzie? Nie będzie to jakaś siła, czy jakiś wpływ nadprzyrodzony, ale Osoba odróżniona od Ojca, który ją pośle (J 14, 16) mianowicie Duch Prawdy (J 14, 17).

Duch Święty (J 14, 26). Jest to więc Trzecia Osoba Trójcy Świętej. On, Duch Święty, napętni uczniów i umocni prawdą i w niej umocni. *Świat przyjąć Go nie może*, bo kieruje się duchem kłamstwa i błędu. *Świat Go nie widzi*, bo widzi rzeczy tylko zewnętrzne. *Świat Go nie zna*, to znaczy nie uznaje Go, bo człowiek ożywiony tylko samym życiem naturalnym nie pojmuje tego co jest z Ducha Bożego (1 Kor 2, 14). *Nie zostawię was sierotami: „Przyjdę do was”* (J 14, 18) mówi Chrystus

Pan. *Przyjdę* nie tylko w zjawieniach się po Zmartwychwstaniu, czy też na końcu świata, by sędzić żywych i umarłych, ale przyjdzie niewidzialne w Duchu Świętym i z Duchem Świętym tak w Kościele, jak i w poszczególnej duszy człowieka wierzącego, będącego w łasce uświęcającej, w unii mistycznej. Zapewnia też Chrystus, że kto zachowuje Jego przykazania, ten okazuje Mu prawdziwą miłość, za którą odwzajemnia się Bóg Ojciec i On Chrystus Pan, i objawia siebie, a więc udziela głębszego poznania i widzenia Go (J 14, 21). On, Chrystus Pan, i jego Ojciec, przyjdą do tego człowieka i uczynią sobie w nim mieszkanie (J 14, 23).

Duch Święty, który będzie wspólnym darem Ojca i Syna, nauczy wszystkiego uczniów i przypomni im wszystko, co słyszeli od Mistrza. Duch Święty mianowicie asystując Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła umożliwi dalsze zgłębianie prawdy przez Chrystusa objawionej, co też stanie się gwarancją nieomyłności Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Apostoł Maryjny wciąż z Ducha Bożego czerpie duchową energię i dynamizm działania. Duch Święty, wzywany często, poucza i pobudza równocześnie do czynów apostołskich. Poddanie się Jego wpływowi zapewnia też przeżywanie pokoju, który zostawił Chrystus swoim uczniom (J 14, 27).

PROGRAM NA MAJ – (27 kwietnia)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 2, 1-12. Cud w Kanie Galilejskiej.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

W maju, miesiącu Maryi, naszym tekstem biblijnym będzie opis pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej: J 2, 1-12; Będziemy powtarzać słowa Najświętszej Maryi Panny: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5)! Zwracamy uwagę najpierw na szlachetne zainteresowanie się Maryi przykrą sytuacją nowożeńców. Pragnie wybawić ich z kłopotu. W słowach Najświętszej Maryi Panny: *Nie mają już wina* widzimy prośbę skierowaną do jej Syna. Współczująca Maryja jest pewna, że Syn podzieli Jej troskę. Otrzymuje jednak odpowiedź: *Czyż to moja sprawa, niewiasto? Czyż nie nadeszła jeszcze godzina moja?* (J 2, 4). Taka odpowiedź wyraża pewien odcień odmowy, ale jednak takiej, że upoważnia Najśw. Maryję Pannę do wydania sługom polecenia: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5)!

Pan Jezus przez Swoją odpowiedź dał wprawdzie poznać, że uchyla się od spełnienia prośby Maryi, skoro najwyraźniej tłumaczy się tym, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina, ale rozmowa między Najśw. Maryją Panną a Nim urywa się na tych słowach. Zapewne najważniejsze słowa prośby były przekazane raczej wzrokiem, malowały się niejako na Matczynej Jej twarzy. Pan Jezus mógł poznać, wyczytać Jej życzenia. Maryja więc w tej milczącej rozmowie, która nastąpiła po ustnej wymianie zdań, nabrała pewności, że Syn spełni Jej

prośbę. Dlatego też powie do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5)! Trzeba też zwrócić uwagę na wielką oszczędność słowa w wypowiedziach Najśw. Maryi Panny. Na przestrzeni całej Ewangelii przemówiła tylko cztery razy: 1. w czasie Zwiastowania (Łk 1, 34-38); 2. podczas Nawiedzenia św. Elżbiety (Łk 1, 46-55); 3. po znalezieniu dwunastoletniego Pana Jezusa w świątyni (Łk 2, 48); 4. na godach w Kanie Galil. (J 2, 3-5).

Prawdziwą odpowiedzią Pana Jezusa na słowa prośby Najśw. Maryi Panny jest czyn a nie słowa. Św. Justyn zauważa, że Pan Jezus nie mógł słowem zranić tej Matki, którą tak wspaniale uczcił czynem. Najśw. Maryja Panna wyczuwając, że Syn przyspieszy godzinę cudów, zwraca się do sług z poleceniem *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Św. Jan podając słowa Matki Bożej w tym właśnie brzmieniu zwraca uwagę na ich szczególną moc teologiczną, gdyż są one nawiązaniem do znanej z Księgi Rodzaju (41, 55) wypowiedzi faraona, skierowanej do ludności w Egipcie domagającej się chleba: *Udajcie się do Józefa i co on wam powie czyńcie*. Faraon wskazuje na Józefa egipskiego jako tego, który zaradzi niedostatkowi.

To samo czyni Maryja, gdy zabrakło wina, wskazując na Jezusa. Formułując tak wypowiedź Najświętszej Maryi Panny na podobieństwo polecenia wydanego przez faraona, chce zapewne św. Jan pouczyć, że Matka Boża w tym opisanym wydarzeniu wskazuje na Chrystusa jako na Tego, który rozdziela dobra mesjańskie dla ziemi wyniszczonej głodem duchowym. Maryja kierując ludzi do swojego Syna, staje się Pośredniczką między Nim jako Mesjaszem a ludem mesjańskim. Jest też bo-

wiem nasza perykopa klasycznym przykładem dla wykazania skuteczności pośrednictwa Maryi. Przez nikogo nie proszona, nie zmuszana, sama pragnie zaoszczędzić nowożeńcom zawstydzenia, usunąć niedostatek, biedę. Nie waha się interweniować u Syna. Jej prośby potrafią skutecznie wpływać na wyroki Boże. Potęga wstawienictwa Maryi objawia się w ważnym momencie, gdy chodzi o umocnienie wiary pierwszych uczniów w mesjańskie posłannictwo Chrystusa.

Chrystus czyni pierwszy cud zależnym od wstawienictwa swej Matki. Stanowi to dla nas pouczenie o Bożym postanowieniu, że w królestwie Chrystusowym wszystko będzie przechodzić przez Ręce i Serce Bożej Matki. Jest więc cud w Kanie Galilejskiej objawieniem wielkiego znaczenia Maryi w dziejach królestwa Bożego na ziemi.

PROGRAM NA CZERWIEC – (27 maja)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia, św. Jana 6, 48-71. Obietnica Eucharystii.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

W mowie o Chlebie życia można wyróżnić trzy części:

1. Część pierwsza (J 6, 26-40): rozmowa Pana Jezusa z tymi, którzy byli świadkami cudownego rozmnożenia chleba. Mówi tu Chrystus Pan o Sobie jako o prawdziwym chlebie życia.

2. Część druga (J 6, 41-59): rozmowa z Żydami w synagodze w Kafarnaum. Treścią jej jest Pan Jezus Eucha-

rystyczny, Chleb życia, którego realne pożywanie zapewnia życie wieczne. Jest to właściwa mowa eucharystyczna.

3. Część trzecia (J 6, 60-72): Skutki mowy.

W części drugiej występuje wyraźnie obietnica ustanowienia Najśw. Sakramentu w słowach: *Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata* (J 6, 51). Chrystus jest chlebem żywym. Chlebem żywym jest Ciało Chrystusa. Wobec sprzeciwiających się temu twierdzeniu następuje podkreślenie konieczności pożywania Ciąa i picia Krwi Chrystusowej ze względu na życie wieczne i wykazana jest wyższość tego pokarmu ponad mannę.

Słowa, którymi posługuje się Pan Jezus są tak jasne i wyraźne, że nie dopuszczają dwuznaczności: *Chlebem, który Ja dam, jest Ciało moje... Jeżeli nie będziecie spożywać ciała Syna Człowieczego. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem...* Żydzi słowa Chrystusa rozumieli w sensie prawdziwego pożywania, jak to wynika z w. 53. Chrystus Pan natomiast nie tylko nie odwołuje swojego twierdzenia ale owszem je kilkakrotnie powtarza, co wskazuje na to, że należy je według Niego przyjmować w sensie dosłownym, naturalnym.

Również za sensem dosłownym mowy eucharystycznej przemawia fakt odejścia uczniów, którzy to czynią ze względu na trudność przyjęcia tej tajemnicy. Chrystus pozwolił im na odejście, choć łatwo mógł trudności rozwiązywać, jak to czynił często kiedy indziej np. w rozmowie z Nikodemem, gdy wyjaśniał mu sprawę powtórnego narodzenia itd.

Terminologia mowy eucharystycznej i cudu rozmnożenia chleba jest bardzo podobna do słów ustanowienia Eucharystii w opisie synoptyków...

Apostołowie maryjni rozważając słowa obietnicy przy powtarzaniu częstym tekstu natchnionego: *Chlebem, który ja dam jest moje ciało za życie świata* (J 6, 51) zachęcają się do częstego korzystania z **Eucharystii** jako sakramentu i jako ofiary.

PROGRAM NA LIPIEC – (27 czerwca)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana rozdział 10, 1-21.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Temat pasterza i trzody jest nie tylko biblijny, ale także rozpowszechniony w literaturze pozabiblijnej. Synoptycy podejmują ten temat wielokrotnie w przypowieści o zagubionej owcy, o zbłąkanych owcach z domu Izraela i ich mesjańskim Pasterzu (Mk 6, 34; Mt 10, 6; 15, 24). Św. Jan kieruje się myślą o zgromadzeniu wierzących wokół jednego Pasterza-Chrystusa Pana, o ustrzeżeniu od fałszywych pasterzy-przywódców. Między Chrystusem-Pasterzem, a wiernymi istnieje stosunek pełen zaufania. Chrystus oddaje własne życie za swoją społeczność przez dobrowolną ofiarę krzyżową.

Znajomość i nieznanomość głosu pasterza, o czym mowa w wierszach 4-5, nawiązuje do zdolności odróżnienia błędnych nauczycieli, do wsłuchiwania się jedynie w głos Boga przemawiający w Jezusie Chrystusie.

„Brama” o której mowa w dalszych słowach przypowieści i wchodzenie przez nią wyraża prawowitość pasterza, któremu należy przeciwstawić złodziei i zbójców, wchodzących do owiec bez uprawnień. Tylko Chrystus prowadzi do zbawienia, do Ojca. Od chwili przyjścia na świat Chrystusa Pana On, Chrystus, jest jedyną bramą prowadzącą do zbawienia. Wchodzą nią wszyscy wierzący w Niego. On opiekuje się swoją owczarnią, swoją trzodą. Troszczy się o najlepsze pastwisko, zapewnia swoim pełny rozwój wiary i drogę do zbawienia. Dobroć i wielkość pasterza polega na tym, że daje życie (ww. 11 i 15) za swoje owce, by im zapewnić pełne życie.

Najbardziej charakterystyczną cechą dobrego pasterza jest atmosfera wzajemnej ufności między nim a powierzonymi mu owcami. Obopólna znajomość pasterza i owiec jest ukazana na podobieństwo wzajemnego poznania Ojca i Syna. Chrystus Dobry pasterz daje swoje życie za wszystkie owce, także za te, które nie należały do narodu wybranego. Nastąpi zjednoczenie wszystkich wokół jednego Pasterza – Jezusa Chrystusa, które dokona się za cenę Jego śmierci Krzyżowej. Chrystus – Dobry pasterz daje życie za nas. *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (15, 13). W naszym apostołowaniu winniśmy kierować się miłością drugiego człowieka równoważną z oddaniem życia dla jego dobra, dla dobra naszych braci i siostr.

PROGRAM NA SIERPIEŃ – (27 lipca)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 19, 17-27.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Wystawiamy Najświętszą Maryję Pannę, która zechciała w objawieniu Cudownego Medalika przypomnieć prawdę o duchowym Jej Macierzyństwie względem nas. Litera „M” czyli monogram Maryi względnie pierwsza litera wyrazu „Matka” (we wszystkich językach wyraz „matka” zaczyna się od litery „M”) umieszczona pod Krzyżem, najwyraźniej pozwala na odczytanie faktu stania Najświętszej Maryi Panny pod Krzyżem Pana Jezusa w Wielki Piątek i dokonanie wówczas przez Pana Jezusa uroczystej proklamacji Maryi Matką naszą duchową: *Niewiasto, oto syn twój. Oto Matka twoja* (J 19, 26.27).

Patrząc na Cudowny Medalik, na literę „M” pod Krzyżem, winniśmy zatem uświadamiać sobie: jestem duchowym dzieckiem Najświętszej Maryi Panny. Ona jest moją duchową Matką. Tak, sam Chrystus Pan uczynił Najświętszą Maryję Pannę duchową Matką, to nie tylko dla samego św. Jana jako Apostoła i kaptana, nie tylko dla samych wiernych, to jest chrześcijan, a więc nie tylko ogłosił ją Matką Kościoła, ale uczynił Ją duchową matką wszystkich ludzi, każdego człowieka.

Zwraca się uwagę na to, że Pan Jezus przemawia z Krzyża najpierw do Najśw. Maryi Panny, jakby to Jej chciał oddać pod opiekę umiłowanego ucznia. A przecież w testamencie ziemskim nie tyle chodziłoby

o ucznia, ile o Matkę. Mimo to Chrystus Pan zwraca się najpierw do Matki. Dopiero potem mówi do ucznia: *Oto Matka twoja*. Trzeba zatem powiedzieć, że Pan Jezus ułożył swój testament w sposób pobudzający do refleksji. Opieki potrzebowała Matka, która utraciła swojego Syna, Pana Jezusa. Faktycznie jednak Pan Jezus uwydatnił stosunek Matki do ucznia. Jeśliby zamierzał zatroszczyć się tylko losem Maryi na starość, to słowa zwrócone do Niej byłyby zbędne. Żeby przekazać Matkę Najśw. w opiekę św. Janowi, wystarczyłyby słowa skierowane do niego, zwłaszcza że stan konającego Pana Jezusa nie pozwalał na wielość słów.

Zwrócenie się do Maryi wskazuje również, że i Ona winna troszczyć się o św. Jana, który opieki nie potrzebował, gdyż miał jeszcze rodziców. Matka jego Salome, stojąca opodal, otaczała szczególną opieką swoich synów, czego dowodem była prośba o najwyższe dla nich stanowiska w królestwie Jezusowym (Mt 20, 20nn). Opieka Maryi była więc potrzebna raczej tym, których św. Jan reprezentował.

Może też dlatego Pan Jezus przemilczał imię swojej Matki nazywając Ją Niewiastą, a św. Jan Ewangelista ukrywa się pod pseudonimem umiłowanego ucznia, by lepiej uwydatnić, że Najśw. Maryja Panna staje się Matką wielu, a św. Jan jest obrazem każdego ucznia Chrystusowego, owszem wszystkich, których Chrystus Pan umiłował aż do ostatecznych granic, aż do końca, oddając za nich życie (J 13, 1).

Możemy więc powiedzieć – w oparciu o naukę Kościoła – że Wcielenie uważać należy za poczęcie nas wszystkich. Mękę Pana Jezusa na Kalwarii za zrodzenie nas dla

nieba. U każdej matki w znaczeniu naturalnym, jest poczęcie, poród i wychowanie. U Maryi, Matki w sensie duchowym, jest Wcielenie, Męka i Wszechpośrednictwo. Takemu ujęciu sprzyja Sobór Watykański II wyjaśniając, że *Maryja zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierwotnym między wielu braćmi* (Rz 8, 29), *to znaczy między wiernymi, w których zrodzeniu i wychowaniu współdziałała swą miłością macierzyńską* (KK, 63).

Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” przybliżył nam tę sprawę i uczy, że *Kościół naszych czasów w szczególności potrzebuje Matki. Jej własny Syn chciał wyraźnie rozszerzyć macierzyństwo swej rodzonej Matki – wskazując Jej z wysokości Krzyża swego umiłowanego ucznia jako syna. Macierzyński rys miłości, który Bogurodzica wnosi w życie Kościoła, wyraża się szczególnie w bliskości względem człowieka i wszystkich jego spraw. Na tym polega tajemnica Matki. Odwieczna miłość Ojca przybliżyła się do każdego z nas poprzez Matkę, nabiera znamion bliskich, jak gdyby łatwiej dostępnych dla każdego człowieka* (nr 22). Czy odnosimy się do Najśw. M.P. jak dzieci do swojej matki?

Możemy zastosować do Matki Najśw. i do jej duchowych dzieci słowa Izajasza: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona?* (Iz 49, 15). Tę troskę o swoje dzieci duchowe okazuje Najśw. Maryja Panna od początku istnienia Kościoła. U kolebki Kościoła Chrystusowego, w Wieczerniku, podczas pierwszej nowenny, już tam rozpoczęła się nieustanna pomoc Matki Boskiej dla Kościoła. W całej historii Kościoła Chrystusowego, w ciągu dwudziestu wieków, widzimy tę nieustającą Matczyną troskę i pomoc. To też

nic dziwnego, że papież Paweł VI nadał Jej uroczysty tytuł Matki Kościoła w dniu 21. listopada 1964 r. na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II w słowach: *Ku chwale Najśw. Maryi Panny oraz ku naszej radości ogłaszamy Najświętszą Maryję Matką Kościoła, czyli całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych jak pasterzy, którzy wszyscy zwą ją swoją matką najmilszą.*

Dla lepszego rozumienia tej prawdy musimy sobie uświadomić, że wierni, powołani do Kościoła Chrystusowego przez chrzest św., nie stanowią jakiejś organizacji czysto zewnętrznej, którą Chrystus założył, ale nie uczestniczy w jej życiu, lecz jest to organizm bosko-ludzki, w którym istnieje wewnętrzna więź między Chrystusem a wiernymi. Kościół to dalej żyjący Chrystus, to tzw. w Piśmie św. Ciało Mistyczne, którego Głową jest Chrystus, a wierni jego członkami. Jasno wyklada tę prawdę św. Paweł na wielu miejscach w swoich Listach i tak np. w Liście do Efezjan pisze: *Jego samego (tj. Chrystusa) ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem* (Ef 1, 22), albo w Pierwszym Liście do Koryntian: *Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa* (1 Kor 6, 15) i dalej: *Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało* (1 Kor 12, 13) itd. Najśw. Maryja Panna jest Matką tego Ciała Mistycznego, czyli Kościoła, gdyż nie porodziła jakiegoś Chrystusa w oderwaniu od Jego dzieła Odkupienia, ale Chrystusa, który jest Odkupicielem nierozzerwalnie złączonym z nami, jako głowa złączona z resztą ciała, jak gałąź z pniem.

W chwili gdy Maryja dała swoje przyzwolenie na to, by stać się Matką Chrystusa, stała się także Matką od-

kupionych przez Niego ludzi. Roztoczyła więc równocześnie Matczyną opiekę nad tymi wszystkimi, którzy zrodzeni zostali w Chrystusie do nowego życia. Syn Boży stał się synem niewiasty – uczy św. Paweł w Liście do Galatów – *abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (Ga 4, 4.5).

W Ewangelii św. Łukasza Pan Jezus jest nazywany pierwotnym Synem Maryi (Łk 2, 7), ale według św. Pawła jest On także *pierwotnym między wielu braćmi* (Rz 8, 29). Jesteśmy więc w rzeczywistości i prawdziwie dziećmi Maryi. *Każdy dzień naszego życia nosi na sobie znamię Jej opieki, opieki Tej, która chce się nazywać naszą Matką, byleśmy chcieli być Jej dziećmi* – mówi św. Wincenty. Czy pamiętamy o tym spoglądając na Cudowny Medalik, na inicjał imienia Maryi względnie wyrazu „Matka”, umieszczony pod Krzyżem Chrystusa?

PROGRAM NA WRZESIEŃ – (27 sierpnia)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Jana 16, 16-33. Zapowiedź powtórnego przyjścia.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

W miesiącu wrześniu, w trzecim już cyklu naszych biblijnych rozważań uwzględniających Pisma Janowe, bierzemy pod rozwagę: Zapowiedź powtórnego przyjścia Chrystusa Pana zawartą w Czwartej Ewangelii w rozdziale 16, w wierszach 16-33. Kontekstem tej Chrystusowej wypowiedzi jest mowa pożegnalna Pana Jezusa wygłoszona

w Wieczerniku z okazji Ostatniej Wieczerzy. W zakończeniu tej Mowy żegnający się z Apostołami Chrystus Pan budzi w nich nadzieję na rychłe zobaczenie Go. Już na początku tej mowy pocieszał uczniów obietnicą powrotu, gdy mówił: *Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie* (J 14, 3). *Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was* (J 14, 18n). Teraz natomiast, w zakończeniu Mowy, rozwija ten temat szerzej, mianowicie przeciwstawia obecnemu smutkowi przyszłą radość (ww. 16-22) i obiecuje wypełnienie wszelkich pragnień (ww. 23-27), należy mieć tylko zaufanie w miłość Pana Jezusa i Jego moc (ww. 28-33).

Zapowiada Pan Jezus Apostołom: *Jeszcze chwila, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie mnie* (J 16, 20). Oznacza to, że po krótkim czasie, to znaczy po Zmartwychwstaniu, zobaczą znowu Chrystusa, swojego Mistrza, i wtedy ból ich i smutek zamieni się w radość, która w dniu Zesłania Ducha Świętego osiągnie swój punkt szczytowy. Przejście ze smutku do radości ilustruje Pan Jezus zwyczajnym przykładem wziętym z życia matki rodzącej dziecko. Jest to obraz stosunkowo często powtarzający się w księgach biblijnych zwłaszcza u proroków Izajasza oraz Jeremiasza i to zazwyczaj dla oznaczenia bliskości bólu i radości, lub też dla podkreślenia krótkiego trwania bólu, jeśli się go porówna z trwałą radością.

Innym powodem radości Apostołów będzie łatwość zbliżenia się do Ojca i pewność, że prośby ich będą wysłuchane. Ojciec niebieski wysłucha prośby Apostołów ze względu na pośrednictwo Pana Jezusa, na którego Apostołowie będą się powoływać. *Do tej pory o nic nie prosiłście w imię moje* (J 16, 24) zauważa Pan Jezus. Rzeczy-

wiście tak było, gdyż – jak stwierdzają Ewangelisci – Apostołowie wzywali imienia Chrystusowego, gdy wyrzucali czarty, złe duchy. Prawdopodobnie czynili w imię Chrystusa cuda, ale nigdzie nie czytamy, by prosili o coś Ojca niebieskiego w imię Chrystusa, lub by byli pouczeni o Chrystusie-Pośredniku. Poleca więc tu Chrystus Pan modlitwę w Jego imieniu, co też czyni Kościół św. w liturgii, gdy modli się mówiąc: *Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...*

Będziecie prosić w imię moje, i nie mówię, że ja będę musiał prosić Ojca za wami... (J 16, 26). Chce tu Chrystus powiedzieć, że Ojciec niebieski tak dalece ich miłuje, iż chętnie, sam od siebie, da wszelkie dobrodziejstwa, a ta miłość Ojca względem uczniów wynika stąd, że oni przyjęli Chrystusa i umiłowali Go. *Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat* (J 16, 33) kończy Pan Jezus tymi słowami Mowę pożegnalną. Na końcu zatem Chrystus wyjaśnia, że celem Jego mowy była zachęta do ufności. W Nim, w Chrystusie, mają mieć pokój, winni przyłgnąć do Niego silnym duchem pośród ucisków i prześladowań. *To wam powiedziałem, abyście pokój we mnie mieli* (J 16, 33).

Dla nas, w Apostołacie Maryjnym, perykopa końcowa mowy pożegnalnej Chrystusa niech będzie, szczególnie w miesiącu wrześniu, ustawiczną zachętą do wytrwałej wspólnotowej modlitwy w intencjach apostoelskich. Niech każde nasze spotkanie będzie owiane ufnością w moc wspólnotowej modlitwy zanoszonej wraz z Niepokalaną do Boga Ojca przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa.

PROGRAM NA PAŹDZIERNIK – (27 września)

PISMO ŚWIĘTE

Apokalipsa 12, 1-6, 13-17. Niewiasta i smok.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

W naszej perykopie występuje *Niewiasta obleczona w słońce*. Autor Apokalipsy, św. Jan, stwierdza na samym początku, że *wielki znak ukazał się na niebie*. Wskazuje on na zjawisko nadziemskie, na rzeczywistość nadzmysłową. Określa znak przymiotnikiem „wielki”, bo chodzi o wielkość i doniosłość oznaczonej sprawy. *Na niebie* – mówi dalej św. Jan, bo ogląda go on z ziemi patrząc na nieboskłon jak na ekran. Podaje z kolei bliższe dane dla zrozumienia tego znaku: *Niewiasta obleczona w słońce*. To wyrażenie zwraca uwagę na szczególną bliskość tej osoby względem Boga, gdyż wyraz „słońce” wskazuje na Boga będącego źródłem życia w przyrodzie.

Taka bliskość z Bogiem przystępuje w najwyższym stopniu Najświętszej Maryi Pannie, jako historycznej Matce Mesjasza i zarazem Bogurodzicy. Jeśli zaś przyjąć, że Niewiasta apokaliptyczna jest zbiorowością, ludem Bożym, Kościołem, to wyrażenie *obleczona w słońce* uwydatniłoby Chrystusa żyjącego w Kościele. *Księżyc pod jej stopami* wskazuje na wyniesienie i chwałę, wywyższenie ponad świat i panowanie nad wszelką zmiennością, stosownie do tego, co czytamy w Księdze Eklezjastryka, że *człowiek święty w mądrości trwa jak słońce, a głupi odmienia się jak księżyc (27, 12)*. *A na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* – „wieniec”, „korona” jest w Apokalipsie symbolem triumfu. Korona z gwiazd dwu-

nastu przypomina dwunastu Apostołów, na których zbudowany jest Kościół. Słowa dalsze o bólach rodzenia trzeba zrozumieć w sensie cierpień duchowych, które św. Jan wyraził zgodnie ze stylem apokaliptycznym w formie żywego obrazu, silnie działającego na wyobraźnię ludzi Wschodu.

Wielki Smok barwy ognia, o którym mowa w dalszych wierszach, jest wyraźnie określony w wierszu dziewiątym jako *Wąż Starodawny, który się zwie diabeł i szatan*. Szczegóły dalsze opisu dowodzą, że jest uosobieniem potęg wrogich Chrystusowi. Relacja św. Jana dotycząca zrzucenia trzeciej części gwiazd na ziemię, stanowi symbol tych, których szatan doprowadził do upadku. Szatan ma jeszcze teraz zniszczyć tego, którego urodzi Niewiasta (w. 4). Przytoczone w wierszu piątym słowa mesjańskiego psalmu drugiego (w. 9) *wszystkie narody będzie past rózgą żelazną* podkreślają, że tym zrodzonym Synem jest Mesjasz, a więc, że Matka Mesjasza Najświętsza Maryja Panna jest tą Niewiastą apokaliptyczną.

Mesjasz jednak staje się niedostępny dla napaści szatana, został mianowicie – jak mówi św. Jan – porwany do Boga i do Jego tronu. To uniesienie do tronu Bożego stanowi aluzję do triumfu Chrystusa, triumfu, który osiąga swój punkt szczytowy we Wniebowstąpieniu. *A Niewiasta zbiegła na pustynię*. Bliższe wyjaśnienia tej ucieczki są podane w ostatnich wierszach (ww. 13-17). Pustynia, o której tu mowa, jest miejscem szczególnej Bożej Opatrzności, gdzie Niewiasta apokaliptyczna znajduje schronienie przed grożącym jej niebezpieczeństwem. Skoro Syn Niewiasty jest niedostępny, nienawiść Smoka skupia się na Matce. Smok przystępuje więc do walki

z Niewiastą. Przypomina to zapowiedzianą w raju nieprzyjaźń między wężem-szatanem a niewiastą (Rdz 3, 15). *I dano niewieście dwa skrzydła orła wielkiego* czytamy dalej. Oznacza to jakąś nadprzyrodzoną pomoc Bożą, która chroni od bezpośredniej napaści szatana.

I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa (w. 17). Wobec tego, że Niewiasta jest niedostępna dla napaści szatana, przedmiotem jego nienawiści staje się *reszta jej potomstwa*. To znowu przypomina wypowiedź z Księgi Rodzaju (3, 15) o nienawiści szatana i walce z potomstwem niewiasty. Potomstwo Niewiasty jest tu bliżej określone, że strzeże ono przykazań Bożych i ma świadectwo Jezusa czyli, że idzie tu o poszczególnych wiernych, wiernych Bogu i Chrystusowi, którzy będą celem napaści szatana.

Na ogół przyjmuje się, że apokaliptyczna *Niewiasta obleczone w słońce* jest wyrazem dwóch rzeczywistości mianowicie Najświętszej Maryi Panny i Kościoła. W niektórych wierszach apokaliptycznego opisu symbolizuje bezpośrednio Osobę Najśw. Maryi Panny a pośrednio wskazuje na Kościół; w pozostałych zaś szczegółach symbolizuje bezpośrednio Kościół a pośrednio Najśw. Maryję Pannę.

Rozdział dwunasty Apokalipsy św. Jana odśłania nam walkę, która trwać będzie aż do końca wieków. Walka toczona przeciwko Kościołowi ma za głównego sprawcę szatana, a datuje się od czasów upadku rajskiego, od rajskiej nieprzyjaźni, która dalej w ciągu wieków rozwija się. Niepokalana Matka Boża wspiera swoje duchowe dzieci jako Ta, która jest Pogromicielką szatana, nie będąc ani na moment w jego niewoli.

Apostolat Maryjny ma wielkie zadania w walce z szatanem i jego zwolennikami. Obowiązkiem naszym jest strzec Bożych przykazań i mieć świadectwo Jezusa, czyli okazać się wiernymi Chrystusowi w zachowaniu Jego ewangelicznej nauki.

PROGRAM NA LISTOPAD – (27 października)

PISMO ŚWIĘTE

Apokalipsa 21, 1-27. Niebieskie Jeruzalem.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Apokalipsa św. Jana, z której zaczerpnęliśmy naszą perykopę, jest jedyną z Ksiąg proroczych Nowego Testamentu. Jej treścią są przyszłe losy ludzkości i Kościoła. Znajdując się na wyspie Patmos, św. Jan ujrzał wspaniałe wizje, które na rozkaz Boży spisał, aby były ostrzeżeniem dla jednych, a pociechą dla drugich. Apokalipsa poucza nas o tej prawdzie, że losy całej ludzkości i Kościoła są w rękach Boga. Choć w świecie zło i nieprawość biorą górę, a sprawiedliwość jest deptana, to ostatecznie jednak zwycięstwo będzie po stronie Boga. Dlatego nazwano też Apokalipsę teologią dziejów ludzkości. Na końcu tych dziejów pozostanie z jednej strony niebieskie Jeruzalem – niebo, a z drugiej strony *jezioro ognia* (Ap 20, 14).

W Apokalipsie mamy po Prologu (1, 1-3) wizję wstępną (1, 4-20) po czym następuje 7 listów do 7 kościołów małaazjatyckich (rozdziały 2 i 3). Dotyczą one okresu współczesnego św. Janowi. Od rozdziału 4, 1 do 21, 8

mamy część proroczą Księgi. Rozdział 12 dzieli ją na dwie jeszcze części, mianowicie na historię ludzkości (por. rozdziały 4-11) i losy Kościoła (por. rozdziały 12-21). Mamy wreszcie trzecią część Apokalipsy (21, 9 – 22, 5), która ukazuje triumf Boga nad szatanem i jego zwolennikami. Niebieskie Jeruzalem obejmuje zbawioną ludzkość, która cieszy się radością wieczną w łączy z Bogiem. *I będą oglądać Jego oblicze* (22, 4) *i będą królować na wieki wieków* (22, 5). Tym stwierdzeniem, kończy się część trzecia Apokalipsy. W zakończeniu Księgi mamy m.in. polecenia dotyczące ciągłego uświęcania się, wzrostu w doskonałości (22, 11) i o obmywaniu się we Krwi Chrystusa (22, 14) jako warunku wstępu do niebieskiego Jeruzalem; oraz zaproszenie: *Przyjdź Panie Jezu* (22, 20). Apokalipsa zawiera 7 wizji, które można zatytułować: 1) siedem pieczęci (rozdziały 4-7), 2) siedem trąb (rozdziały 8-11), 3) Kościół i jego wrogowie (rozdziały 12-14), 4) siedem czasz i siedem plag (rozdziały 15-19), 5) walka Słowa z bestią (rozdział 19), 6) Królestwo tysiącletniego panowania (rozdział 20), 7) Niebieskie Jeruzalem (rozdziały 21 i 22).

Nasza perykopa mieści się w ostatniej wizji. Po usunięciu wszelkiego zła nastąpi – według Apokalipsy – ostateczne połączenie Boga ze swym ludem, czyli gody Baranka z Oblubienicą nazwaną Miastem Świętym, Nową Jerozolimą. Ukazuje się *nowe niebo i nowa ziemia*, czyli przemieniony wszechświat, a w nim Kościół. Mamy tu dwa opisy Kościoła. Najpierw jest tu przedstawiona ostateczna faza istnienia Kościoła – jako Jeruzalem Niebieskie (21, 1-8). Bóg będzie wtedy razem ze swoim ludem, co stanie się źródłem wiecznego

szczęścia. Wyrażają to słowa, które będziemy powtarzać: *Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie BOGIEM Z NIMI* (21, 3). Skończą się wszelkie udręki.

W drugiej części opisu Kościoła (21, 9n) św. Jan uwydatnia go jako rzeczywistość istniejącą na ziemi, w doczesności. W nim, w Kościele, są skarby Bożej łaski, sakramenty święte, wszelkie dobra duchowe. Jest w nim raj utracony i więcej jeszcze niż raj. Czytamy w naszej perykopie: *Za dnia bramy jego nie będą zamknięte* (21, 25), co symbolizuje bezpieczeństwo i gościnność. Tylko grzechy przeszkadzają i uniemożliwiają wstęp, ale kto obmyje się z grzechów we Krwi Baranka, zastosuje sakramentalne środki oczyszczenia, ten może wejść i uczestniczyć w wiecznej szczęśliwości i królowaniu na wieki (22, 5).

Jako apostołowie maryjni pamiętamy o wiecznej nagrodzie, jaka będzie udziałem nas, synów Bożych (21, 7). Czeka nas nagroda, o której napisze Apostoł: *Niewielkie bowiem utrapienia, naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwaty przyszłego wieku dla nas* (2 Kor 4, 17). *Chwała, cześć i pokój spotka każdego, kto czyni dobrze* (Rz 1, 10); *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdoła pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9).

MATERIAŁY POMOCNICZE

ŻYCIE RELIGIJNE I APOSTOLSKIE CZŁONKÓW APOSTOLATU MARYJNEGO

(na podstawie „Podręcznika Apostoła Maryjnego”
ks. Teofila Herrmanna CM – wyd. II powiększone)

10 RAD DLA APOSTOLATU MARYJNEGO

1. Wszystkie swoje czynności ofiaruj Niepokalanej.

Matko! Weź to w Swoje ręce! Tobie to ofiaruję. Matko pokieruj mną! Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie (Łk 21, 36).

2. Czytaj codziennie Pismo Święte.

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4, 4).

3. Módl się codziennie za swych współbraci.

Módlcie się jeden za drugiego... Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego (Jk 5, 16).

4. Każdy człowiek jest żywym sakramentem Chrystusa!

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili (Mt 25, 40).

5. Odwiedź osobę chorą, samotną, przeżywającą zmartwienie, zwłaszcza śmierć członka rodziny!

Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą (Rz 12, 15).

6. Roztaczaj wokół siebie pogodę i optymizm!

Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się (Flp 4, 4). Weselcie się nadzieją (Rz 12, 12).

7. Rozpowszechniaj lektury religijne, by także inni karmili się słowem Bożym!

Słuchajcie głosu mojego i postępujcie według tego, co wam rozkazałem. Będziecie moim ludem, Ja zaś będę waszym Bogiem (Jr 11, 4).

8. Rozdawaj Cudowny Medalik, a szczególnie osobom niepraktykującym!

Wszyscy, którzy go nosić będą, dostąpią wielkich łask – słowa Najśw. Maryi Panny do św. Katarzyny Labouré.

9. Wprowadź nowych członków do Apostolatu Maryjnego!

Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha! (Rz 12, 11).

10. Wieczorem pomyśl, co uczynisz, aby dzień następny był bogatszy w dobre czyny.

Ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów. Niechże i nasi wierni nauczą się przodować w spełnianiu dobrych czynów (Tt 3, 8-14).

ABC CUDOWNEGO MEDALIKA i APOSTOLATU MARYJNEGO

1. Czym jest Cudowny Medalik?

Cudowny Medalik jest darem przekazanym nam przez Matkę Najświętszą, abyśmy o Niej pamiętali, do Niej się modlili i otrzymywali wielkie łaski, które czynią nas miłymi Panu Bogu.

2. Kiedy otrzymaliśmy od Matki Najświętszej Cudowny Medalik?

Cudowny Medalik otrzymaliśmy w sobotę, przed pierwszą niedzielą Adwentu, w dniu 27 listopada 1830 roku.

3. W jakich okolicznościach Matka Najświętsza przekazała nam Cudowny Medalik?

Matka Boża ukazała się św. Katarzynie Labouré we Francji, w Paryżu, przy ul. du Bac nr 140, w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i poleciła wykonać medalik według wskazanego wzoru.

4. Jakie słowa skierowała wtedy Matka Najświętsza do św. Katarzyny Labouré?

Matka Najświętsza powiedziała do niej: „Postaraj się o wykonanie medalika według tego wzoru. Wszyscy, którzy go nosić będą, dostąpią wielkich łask. Tych, którzy Mi ufają, otoczę szczególną opieką”.

5. Dlaczego nazywamy ten medalik Matki Najświętszej „Cudownym Medalikiem”?

Nazywamy go Cudownym Medalikiem ze względu na cudowne jego pochodzenie oraz dla nadzwyczajnych łask, które otrzymują noszący go.

6. Kto nadał tę nazwę „Cudowny Medalik”?

Nazwę tę nadali ludzie, którzy byli świadkami cudownych wydarzeń. Stolica Apostolska zatwierdziła tę nazwę.

7. Kiedy ludzie otrzymują wielkie łaski obiecane noszącym Cudowny Medalik?

Otrzymujemy wielkie łaski tylko wtedy, gdy nosimy Cudowny Medalik na sobie i bardzo gorliwie modlimy się do Niepokalanej Matki Bożej.

8. Jaką modlitwę zaleciła Najświętsza Maryja Panna w objawieniu w Kaplicy przy ul. du Bac?

Modlitwą tą jest wezwanie (inwokacja): „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

9. Jakie prawdy Maryjne zawarte są w treści tej modlitwy?

Słowa tej modlitwy przypominają nam, że Matka Najświętsza jest zachowana od grzechu pierwородnego oraz wskazują na Jej modlitewne pośrednictwo przed Bogiem.

10. Do czego zobowiązują się noszący Cudowny Medalik?

Każdy, kto nosi Cudowny Medalik, zobowiązuje się do podejmowania stałego wysiłku w doskonaleniu życia na wzór Niepokalanej.

11. Kogo przypomina nam Cudowny Medalik?

Cudowny Medalik przypomina nam Osobę Najświętszej Maryji Panny, Jej obecność w naszym życiu.

12. Czego dowodem zewnętrznym jest dla nas Cudowny Medalik?

Cudowny Medalik jest dla nas, zgodnie z obietnicą Matki Najświętszej, widzialnym znakiem przypominającym, że jesteśmy pod czułą opieką naszej duchowej Matki.

13. Jakie prawdy religijne są wyrażone na Cudownym Medaliku?

Pierwsza strona Cudownego Medalika z Matką Najświętszą depczącą głowę węża czyli szatana poucza, że Najświętsza Maryja Panna jest bez grzechu pierworodnego. Tą prawdę uwydatnia również napis: „O Maryjo bez grzechu poczęta”.

Ręce zwrócone ku ziemi i obciążone pierścieniami wysyłającymi promienie wskazują na pośrednictwo łask.

Krzyż na drugiej stronie Cudownego Medalika mówi nam, że Druga Osoba Boska, Syn Boży, stał się Człowiekiem i umarł za nas dla naszego zbawienia.

Litera M (monogram Maryji) pod Krzyżem przypomina, że Matka Najświętsza współcierpiała z Synem Swoim, P. Jezusem, konającym na Krzyżu i została przez Niego ogłoszona naszą duchową Matką.

Serce otoczone cierniem – Najświętsze Serce Jezusa – uczy nas, że Bóg jest Miłością. Serce przebite mieczem – Niepokalane Serce Maryji – jest symbolem miłości Matki Najświętszej względem każdego człowieka.

Dwanaście gwiazd przedstawia Dwunastu Apostołów, Kościół i każdego z nas, i przypomina nam nasze apostołskie zadania.

14. W jaki sposób możemy stać się apostołami Maryi?

Apostołami stajemy się wtedy, gdy szerzymy dobro, prawdę i piękno i w ten sposób jesteśmy dla innych znakiem miłości.

15. Czym jest tzw. Apostolat Maryjny?

Nazwą Apostolat Maryjny określamy wspólnotę osób, które zajmują się czynieniem dobra przy pomocy Matki Najświętszej w najbliższym otoczeniu, to jest we własnej rodzinie, wśród krewnych, przyjaciół i znajomych oraz w miejscu pracy.

16. Jakim środkiem przede wszystkim posługuje się Apostolat Maryjny w czynieniu dobra?

Apostolat Maryjny jako główny środek przyjmuje Cudowny Medalik, który rozpowszechnia, a przez to udostępnia ludziom wielkie łaski, jakie Matka Najświętsza obiecała noszącym go z wiarą i wielką ufnością względem Niej.

17. Kto może należeć do Apostolatu Maryjnego?

Do Apostolatu Maryjnego może należeć każdy, kto chce szerzyć dobro razem z innymi ludźmi.

18. Co czynią apostołowie maryjni każdego dnia?

Apostołowie maryjni w każdym dniu usiłują zachować tzw. „10 Rad dla Apostolatu Maryjnego”.

19. Co czynią apostołowie maryjni każdego miesiąca?

W dniu 27. każdego miesiąca spotykają się na wspólnej modlitwie i rozważaniu.

20. Czym się szczególnie odznaczają apostołowie maryjni?

Cztery cechy charakteryzują apostołów maryjnych:

*poznawanie Matki Najświętszej,
często powtarzane poświęcenie się Jej,
miłość braterska,
pokora.*

21. Jakie znasz cudowne wydarzenia, które dokonały się i dokonują się nadal przez Cudowny Medalik?

Głośnym wydarzeniem było nawrócenie Żyda Alfonsa Ratisbonné dzięki gorliwemu katolikowi Teodorowi Bussiers, w dniu 20 stycznia 1842 r. Opisy uzdrowień, ocaleń z niebezpieczeństw, przemian duchowych itp. gromadzone są jako tzw. świadectwa i udostępniane wiernym w pismach Apostolatu Maryjnego.

22. Jaki jest cel działalności Apostolatu Maryjnego?

Apostolat Maryjny wyznacza sobie potrójny cel:

1) pogłębianie kultu Niepokalanej przez życie autentycznie chrześcijańskie;

2) oddziaływanie na ludzi zaniedbanych, obojętnych i zagrożonych religijnie, zwłaszcza znajdujących się u kresu życia;

3) szerzenie braterskiej miłości i bezpośrednia służba i ewangelizacja ubogich pod względem duchowym i materialnym.

CZYTANIE PISMA ŚW. I KSIĄŻEK RELIGIJNYCH

(zob. „Promienie Pośredniczki Łask”, XII 1983, nry 4-5, s. 10-13)

JAK CZYTAĆ PISMO ŚWIĘTE?

Przede wszystkim należy pamiętać, że czytaniu Pisma Świętego powinna towarzyszyć modlitwa!

1. Weź z wiarą księgę Pisma Świętego i przeczytaj uważnie kilka jego zdań – **czytanie**.
2. Zastanów się w skupieniu i ciszy; Bóg chce ci coś powiedzieć – **rozmyślanie**.
3. Rozmawiaj z Bogiem i daj Mu odpowiedź! – **modlitwa**.
4. Odpocznij w Bogu. Przerwij tok swoich rozważań. Zanurz się myślami w Bogu. Uspokój, ucisz swoje serce! – **kontemplacja**.
5. Idź i działaj! Natchniony Bożą prawdą, uradowany miłością Boga, idź do swoich zajęć, czyń dobro w swoim otoczeniu, wnoś wszędzie pokój i radość, a w ten sposób staniesz się świadkiem Bożej miłości – **czyn**.

Dobrze będzie uświadomić sobie to, że: *Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa* (św. Hieronim). *W Piśmie Świętym każdy może znaleźć – jeżeli tylko szuka – odpowiedź na dręczące go pytania* (św. Grzegorz Wielki).

1. **Czytanie duchowne** spełnia również niezwykle ważną rolę w życiu chrześcijańskim. O. Piotr Roztworowski w „Kierownictwie duchowym” (s. 43) słusznie zauważa, że *ogół ludzi cierpi dziś na zastraszającą awitaminozę. Cóż dziwnego, że trudno się modlić, jeżeli duch ludzki*

jest pozbawiony myśli o Bogu i chęci poznania Go... modlitwa wymaga w normalnym porządku rzeczy przygotowania. Takim ogromnie cennym przygotowaniem jest właśnie czytanie duchowne... Św. Augustyn, św. Ignacy Loyola i tylu innych zawdzięczało swe nawrócenie czytaniu duchownemu. Wiele osób gorliwych i dziś zawdzięcza czytaniu duchownemu utrzymanie się i postęp w życiu duchowym.

2. Metoda czytania. Wybrać odpowiednią książkę. Nie czytać jej przez ciekawość, nie dla walorów stylistycznych czy dla piękna literackiego tej książki, ale z pragnieniem znalezienia słowa Bożego jako pokarmu dla umysłu. Rozpocząć należy od modlitwy, by Bóg raczył posłużyć się czytаныmi przez nas tekstami w przemawianiu do nas. Czytać w skupieniu, zatrzymując się nad tym, co wzbudza zainteresowanie. Szukać należy przede wszystkim zastosowania do własnej osoby. Wyciągnąć trzeba wnioski dla poprawy swego postępowania.

Św. Franciszek Salezy w „Filotei”, czyli w „Drodze do życia pobożnego”, radzi m.in. *Miej zawsze pod ręką dobrą książkę... czytaj codziennie niewielki wyjątek, ale z wielką pobożnością, tak jak gdybyś czytała listy Świętych pisane do ciebie z nieba, by ci do niego wskazać drogę i dodać ci męstwa do postępowania tą drogą...* (s. 103). *Czytaj również dzieje i żywoty Świętych, w których jak w zwierciadle ujrzysz obraz życia chrześcijańskiego, a z czynów ich bierz przykład dla siebie w ramach swego powołania* (tamże).

Na szczególną uwagę zasługują dzieła świętych i ich żywoty. Żywoty świętych trzeba czytać pod kątem widzenia, że życie danego świętego jest jakimś nowym,

żywym objawieniem naszego Boga i Jego miłosiernego działania w świecie. Poznajemy świadectwo, jakie dał święty Bogu swoim życiem. Korzystanie z książek w dużej mierze zależy od nastawienia, z jakim się je czyta.

3. Rozmyślanie. Poleca się przestudiowanie m.in.: Linda Schubert, „Godzina przemiany. Metoda modlitwy, która może zmienić Twoje życie”, Warszawa 1993. Zob. również „Przewodnik Apostolatu Maryjnego”, wyd. II, s. 70-71 o metodzie rozmyślenia podanej przez św. Franciszka Salezego dla osób świeckich. Przytaczamy tylko zdanie św. Teresy Wielkiej: *Przyrzeknij mi, że będziesz codziennie przez piętnaście minut rozmyślał, a ja ci obiecuję, że będziesz zbawiony.*

4. Odmawianie Różańca świętego. Codzienne odmówienie przynajmniej jednej tajemnicy różańca w intencjach apostołskich poleca „Statut Apostolatu Maryjnego” (nr 116 13 c). Apostoł Maryjny zdaje sobie sprawę z tego, jak skuteczna jest modlitwa różańcowa, o której mówi s. Łucja z Fatimy, siostra Maria od Niepokalanego Serca Maryi, karmelitanka bosa: *Nie ma problemu w życiu, którego by nie można rozwiązać z pomocą różańca.*

Apostolat Maryjny dla udoskonalenia modlitwy różańcowej swych członków wydał „Różaniec biblijny”, który podaje teksty ewangelijne oraz wyjątki z innych ksiąg biblijnych do odczytywania na początku każdej różańcowej tajemnicy względnie przed odmawianiem poszczególnych „Zdrowaś Maryjo”.

Proponuje się też pewien rodzaj **Różańca misyjnego** w intencji całego świata. Każdy z pięciu dziesiątków ma inny kolor i może oznaczać jeden spośród pięciu kontynentów.

* Pierwszy dziesiątek **zielony**, za Afrykę, ponieważ zielony kolor przedstawia lasy i jest kolorem mahometan, za których mamy się modlić.

* Drugi dziesiątek **czzerwony** – za kontynent amerykański, zamieszkały najpierw przez czerwonoskórych.

* Trzeci **biały** – za Europę, ponieważ jej ojciec duchowy jest białym pasterzem Kościoła.

* Czwarty **błękitny** – za kontynent australijski, Oceanię i inne wyspy na niebieskich wodach Pacyfiku.

* Piąty **żółty**, za Azję, za ziemię wschodzącego słońca, kolebkę cywilizacji.

W ten sposób obejmujemy modlitwą cały świat, wszystkie kontynenty i wszystkie narody. Tę samą intencję można obudzić używając naszego zwyczajnego różańca. Różaniec misyjny odpowiada życzeniu, jakie wypowiedziała Maryja w Fatimie, by się modlić za cały świat. Różaniec misyjny pomaga Ojcu Świętemu i Kongregacji Rozkrzewienia Wiary na terenach objętych misjami.

W Polsce również od lat prowadzi się misje i rekolekcje różańcowe, których celem jest założenie w parafii różańca rodzinnego. Apostołowie maryjni winni dążyć do tego, by w ich rodzinach odmawiano wspólnie modlitwę różańcową.

Przypomnijmy też wypowiedź św. Bernadetty Soubirous. Różaniec był jej ulubioną modlitwą i jak oświadcza jedna z siostr z Nevers, gdzie przebywała Bernadetta, *wieczorem udając się na spoczynek – mówiła – niech Siostra weźmie różaniec i niech zasypia odmawiając go. W ten sposób Siostra będzie postępować tak, jak małe dzieci, które zasypiając powtarzają: Mama, Mama...*

OSOBY WSPIERAJĄCE MODLITEWNIĘ APOSTOLAT MARYJNY

Kierownictwo Apostolatu Maryjnego wyraża wielką wdzięczność osobom deklarującym duchową pomoc. Uczestnictwo w Mszy św., przyjmowanie Komunii świętej, codzienna modlitwa, zwłaszcza różańcowa, pełnienie czynów apostoelskich, aktów wyrzeczeń i umartwień, ofiarowanie codziennych zajęć i pracy zawodowej oraz ewentualnych niedogodności życiowych w intencji skutecznej i owocnej działalności Apostolatu Maryjnego przyczynia się niewątpliwie do wzrostu Bożego królestwa na ziemi.

W pierwszych latach naszej działalności apostoelskiej zwróciliśmy się do wybranych trzydziestu trzech osób o ciągłe wspieranie Maryjnego dzieła. Dziękujemy tym szlachetnym, bezinteresownym osobom, za ich poświęcenie i gorliwość w pełnieniu tak zaszczytnych, a równocześnie niezwykle ważnych zadań. Wyrażając naszą wdzięczność prosimy ich o dalsze wspieranie Apostolatu Maryjnego. Chcemy zaprosić jeszcze jak najliczniejszą grupę osób wspierających, które z różnych względów nie mogą należeć formalnie do Apostolatu Maryjnego, lecz wspomagają ruch Maryjny swoimi modlitwami i czynami zasługującymi. Tym wszystkim członkom wspierającym przekazujemy wykaz proponowanych intencji na każdy dzień miesiąca oraz dołączamy tekst modlitwy w intencjach Maryjnego dzieła Apostolatu.

W mowie pożegnalnej zwrócił się Pan Jezus do swoich Apostołów tymi słowami: *Jeżeli we Mnie trwać bę-*

dziecie, a słowa Moje w was, poproście o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni (J 15, 7)! Przy innych okazjach mówił Pan Jezus: *Proście, a będzie wam dane, każdy kto prosi, otrzymuje* (Mt 7, 8). *Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy* (Mk 9, 23). Te i inne Boże słowa pobudzają do podjęcia wytrwałej modlitwy w intencjach uwzględniających Apostolat Maryjny. Warto też przytoczyć zdanie św. Augustyna: *Dając innym, czynimy przede wszystkim dobrodziejstwo samym sobie.*

Niech Niepokalana Cudownego Medalika wyprasza wielkie łaski szlachetnym osobom, troszczącym się o Jej dziecko!

Intencje na poszczególne dni miesiąca

1. Za Ojca św., Kościół św., za prace misyjne Kościoła.
2. O rozwój dzieła Apostolatu Maryjnego w naszej Ojczyźnie, wśród Polonii zagranicznej i rozwój AMM (Stow. Cudownego Medalika) w innych krajach.
3. O zaangażowanie ludzi świeckich w czynne apostołstwo.
4. Za wszystkich członków Apostolatu Maryjnego.
5. Za zmarłych z Apostolatu Maryjnego.
6. W intencjach Dyrektora Krajowego i jego Rady.
7. W intencjach Moderatorów Diecezjalnych i ich Rad.
8. Za przewodniczących parafialnych i ich współpracowników.
9. O błogosławieństwo Boże dla osób zakładających nowe wspólnoty Apostolatu Maryjnego.
10. O obfite owoce rekolekcji, dni skupienia, dni wspólnoty.
11. O łaski potrzebne dla postępu duchowego apostołów maryjnych.
12. O prawdziwą braterską miłość, zwłaszcza w stosunku do najbliższych.

13. O skuteczne apostołowanie prasą i słowem drukowanym.
14. O owocne postugiwanie się żywym słowem, zachętą, napomnieniem.
15. O cierpliwe znoszenie wad i ułomności bliźnich.
16. O wnoszenie pogody, optymizmu, radosnego nastroju w najbliższe otoczenie.
17. Za osoby chore, doświadczone długotrwałym cierpieniem.
18. Za dzieci i młodzież z rozbitych rodzin.
19. O odwagę w szerzeniu dobra, w zwalczaniu zła.
20. Za ludzi zaniedbanych, obojętnych i zagrożonych pod względem religijnym, zwłaszcza znajdujących się u kresu życia.
21. O ducha modlitwy u apostołów maryjnych.
22. O żywy kontakt apostołów maryjnych z Niepokalaną.
23. O upowszechnienie praktyki poświęcania wszystkiego Niepokalanej.
24. O coraz lepsze poznanie Niepokalanej.
25. O ducha pokory dla apostołów maryjnych.
26. O coraz pełniejsze korzystanie z 10 Rad dla Apostolatu Maryjnego.
27. Za rodzinę, krewnych, przyjaciół, znajomych i współpracowników.
28. Za Kościół w Polsce, by mógł bez przeszkód spełniać misję ewangelizacyjną.
29. Za Ojczyznę, jej wolność i pomyślność.
30. Za ludzi konających o szczęśliwe przejście do wieczności.
31. W intencji podziękowania za wszelkie łaski.

Modlitwa osób wspierających Apostolat Maryjny

Matko Boża, Niepokalana Cudownego Medalika, zwracam się do Ciebie w gorącej modlitwie w intencjach Twojego Apostolatu. Proszę Cię, byś wyjednała u swojego Syna, Jezusa Chrystusa, wielkie łaski dla Kierownictwa Apostolatu, dla wszystkich jego członków. Spraw swoim wstawiennictwem u Boga, by działalność Twoich apostołów przyniosła obfite owoce w postaci licznych czynów apostoelskich, wykonywanych względem osób zaniedbanych, obojętnych i zagrożonych pod względem religijnym, a szczególnie nie kontaktujących się z Bogiem.

Niepokalana Cudownego Medalika, proszę Cię, by Twój Apostolat przyczynił się jak najskuteczniej do szerzenia bratniej miłości między ludźmi, zwłaszcza przez uwrażliwienie na potrzeby innych, przewyciężanie niechęci, niezgody oraz długotrwałych sąsiedzkich względnie rodzinnych niesnasek i nieporozumień.

Proszę też o wielkie łaski dla apostołów nawołujących do zakładania nowych apostoelskich wspólnot w naszym Kraju i poza jego granicami. Oby jak najwięcej osób włączyło się w Twój Apostolat. Oby w jak największym stopniu był wykorzystany Twój dar – Cudowny Medalik! Niech obfite Boże łaski udzielają się wszystkim uczestnikom dorocznych rekolekcji, dni wspólnoty oraz comiesięcznych formacyjnych spotkań.

Święta Katarzyno Labouré, święty Wincenty a Paulo, św. Maksymilianie Maria Kolbe, przyczynicie się za nami!

O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami,
którzy się do Ciebie uciekamy!

RÓŻNE FORMY DZIAŁALNOŚCI APOSTOLSKIEJ

W ciągu kilkunastoletniej działalności Apostolat Maryjny wypracował różne formy oddziaływania, ponieważ potrzeby okazały się rozległe i zróżnicowane. Apostołowie maryjni starają się posługiwać różnymi środkami w zależności od gorliwości i roztropności każdego z nich. Wyliczmy szereg inicjatyw świadczących o dynamizmie i wielkim zaangażowaniu czcicieli Niepokalanej.

1. Maryjna Krucjata modlitwy dzieci za dzieci

Chociaż formalnie nie włączamy dzieci do Apostolatu Maryjnego, jednak Apostolat ofiarowuje dzieciom pewną, określoną formę apostolskiej modlitwy. Dzieci zobowiązują się nosić Cudowny Medalik oraz odmawiać codziennie jedno „Zdrowaś Maryjo” za wszystkie dzieci świata, szczególnie za przeszło dwudziestomilionową rzeszę dzieci głodujących, cierpiących i opuszczonych.

Apostołowie maryjni troszczą się o rozpowszechnianie „Maryjnej Kruczaty modlitwy dzieci za dzieci” w rodzinach i w szkołach, a szczególnie wśród dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej lub obchodzących jej I rocznicę.

2. Akcja zbierania znaczków na cele misyjne

Apostolat Maryjny zaleca też dla dzieci, młodzieży i starszych łatwą naukę apostołstwa poprzez zbieranie znaczków pocztowych na cele misyjne. Jedną z zasług „znaczką misyjnego” – jak podaje autor książki pt. „Duch misyjny” – jest to, że pozwala dzieciom w łatwy sposób

nauczyć się apostołstwa. Podobnie jak dziecko uczy się mówić przez mówienie, a pisać przez pisanie, tak też można się nauczyć apostołowania poprzez apostołowanie. Zbieranie znaczków na misje, wycinanie ich jest pracą apostołską. Głównym motywem tych czynności jest miłość do Boga i przez Boga do bliźnich. Dziecko czyni to, ponieważ myśli o innych dzieciach, które jeszcze nie znają Chrystusa Pana. Autor wspomina, że w jednym roku w Hiszpanii dzieci zebrały na misje ponad 20 milionów znaczków. Uzyskane ze sprzedaży znaczków kwoty stanowią wielką pomoc dla misji; jeszcze większa jest wartość duchowa, ponieważ Bóg bardziej ceni miłość i poświęcenie niż wartość materialną ofiary, zauważa autor wspomnianej książki.

Staramy się zatem o zainteresowanie, zwłaszcza dzieci, znaczkami misyjnymi. Przypomina się, by nie urywać znaczków z koperty, lecz wycinać je wraz z papierem. Po zebraniu większej ilości znaczków można je wysłać na adres: *Ojcowie Werbiści, 14-520 Pieniężno*.

3. Troska o dzieci z zaniedbanych rodzin

Apostolat Maryjny przygotowuje opłatek dla dzieci z najbiedniejszych rodzin. Przy tej okazji dzieci otrzymują paczki z darów ludzi dobrej woli. W czasie zimowych ferii szkolnych organizuje zimowisko dla dzieci z najbiedniejszych rodzin. Dzięki dyrekcji szkoły i obsługi kuchni, dzieci te otrzymują gorące drugie śniadania i obiad oraz słodycze i napoje między posiłkami. Posiłki są przyrządzane dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, którzy przekazują dary rzeczowe i składki pieniężne. W czasie tych ferii zimowych organizuje się dużo

zabaw, konkursy z nagrodami, wycieczki do lasu, na stadion i lodowisko. Dzieci uczą się też pieśni religijnych. Każdy dzień rozpoczyna się i kończy modlitwą. Na zakończenie spotkań w czasie ferii dzieciom wręcza się Cudowny Medalik, aby Najświętsza Maryja Panna miała te dzieci w swojej opiece.

4. Zakładanie biblioteki parafialnej i apostołowanie książką religijną

Siódma rada dla Apostolatu Maryjnego głosi: *Rozpowszechniaj lektury religijne, by także inni karmili się słowem Bożym!*

Rozpoczynając od wypożyczania we własnym gronie książek i publikacji o tematyce religijnej, przy aprobacie i pomocy ks. proboszcza i opiekuna duchowego warto pokusić się o założenie biblioteki parafialnej. Dobrze jest, gdy jej zorganizowaniem zajmie się ktoś, kto miał do czynienia z bibliotekarstwem, orientuje się, jak uporządkować księgozbiór, założyć katalog, karty czytelnicze.

Z czasem księgozbiór można poszerzyć o lektury szkolne, wszelkiego rodzaju poradniki, przewodniki, prasę, periodyki katolickie itp.

Ze zorganizowaniem biblioteki można połączyć możliwość spotkań czytelników przy herbacie lub kawie, co inspirowało do rozmów, zacieśniania więzi międzyludzkich, a tym samym do rozpowszechniania idei Apostolatu Maryjnego.

5. Rozpowszechnianie i wypożyczanie kaset wideo w ramach akcji „Klub wideo w każdej parafii”

Apostolat Maryjny podejmuje również z wielkim powodzeniem akcję rozpowszechniania i wypożyczania

płyt CD i kaset video z filmami o tematyce religijnej. Kluby-wypożyczalnie są propozycją nowej formy apostołowania możliwą do przyjęcia przez Apostolat Maryjny.

6. Czynne włączenie się w życie parafialne

Przez organizowanie różnych ważnych wydarzeń w parafii, pomoc w dowożeniu samochodami chorych, osób starszych i niepełnych na Mszę św. niedzielą, włączanie się w liturgię Mszy św. poprzez czytania i śpiew psalmu responsoryjnego, przewodniczenie w odprawianiu Drogi Krzyżowej w okresie wielkopostnym, przygotowywanie i przewodniczenie w adoracji przy Bożym Grobie itp., budowanie jednego z czterech ołtarzy na Boże Ciało, czynny udział w pielgrzymkach parafialnych.

7. Odwiedzanie chorych w parafii przez apostołów maryjnych.

Piąta rada dla Apostolatu Maryjnego głosi: *Odwiedź osobę chorą, samotną, przeżywającą zmartwienie, zwłaszcza śmierć członka rodziny! Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą* (Rz 12, 15).

Słowa św. Pawła skierowane są do każdego człowieka, a więc i do każdego apostoła maryjnego. Apostołowie troszczą się o własne rodziny, o najbliższe otoczenie, głównie o członków Apostolatu ze swoich grup parafialnych. Z pełnym współczuciem, zachowując takt i delikatność, starają się pomóc osobom samotnym i opuszczonym. W zależności od sytuacji czynią to pojedynczo lub zespołowo. Odwiedzają potrzebujących pomocy zarówno w domach jak i w szpitalach i hospicjach.

Nieraz trudno ocenić, czy bardziej dolegliwe są bóle duszy czy bóle ciała.

Postępując przy codziennych czynnościach (np. zakupy, sprzątanie, utrzymanie higieny osobistej lub przyjacielska rozmowa), należy stale mieć świadomość, że każdy cierpiący jest skarbem Kościoła.

Członkowie Apostolatu Maryjnego nie zapominają o wadze postępowania się Cudownym Medalikiem i wielkim znaczeniu wspólnej modlitwy.

Wśród składanych *świadeictw* często można spotkać mówiące o nawróceniach na łożu boleści i na łożu śmierci. Wypełniając te miłosierne uczynki co do duszy i co do ciała niech każdy apostoł zapozna się z pozostałymi *radami*, które utwierdzą go w przekonaniu, że powinien żyć na co dzień Słowem Bożym i dzielić się Nim z otoczeniem.

8. Propagowanie doskonałości życia chrześcijańskiego według wzoru św. Katarzyny Labouré.

Uświadamia się ludziom, że Niepokalana Najświętsza Maryja Panna nie tylko przekazała nam dar Cudownego Medalika, ale także ukazała ideał chrześcijańskiego życia na przykładzie swojej powiernicy św. Katarzyny Labouré. Święta Katarzyna jest ucieleśnieniem orędzia Niepokalanej skierowanego do ludzkości poprzez objawienie Cudownego Medalika.

Cudowny Medalik ma uświęcać tych, którzy go noszą i to nie tyle przez dokonywanie heroiczych czy choćby niezwykłych czynów, ile przez chrześcijańską postawę w zwyczajnych sytuacjach w powszednim życiu. Zasady bowiem, którymi kierowała się św. Katarzyna-

na Labouré były bardzo proste. Robiła to, co było jej obowiązkiem. Robiła to tak dobrze, jak tylko potrafiła i robiła to dla Boga. Jest to zasada, według której każdy może i powinien postępować. Nie jest to sprawą łatwą. Wymaga samodyscypliny i ofiary. Jednak można to osiągnąć, czego dowodem jest właśnie świętość Katarzyny Labouré. Matka Boża objawiając Cudowny Medalik ukazała współczesnemu człowiekowi drogę do uświęcenia życia, jaką postępowała Jej powiernica.

9. „Ewangelizacja wizualna”

W obecnych czasach obraz staje się w różnych swych formach głównym środkiem przekazu informacji. Obrazy telewizji, kina, reklam przemawiają i pozostają w naszej pamięci, a usłyszane słowa znacznie rzadziej. Stąd to wynika potrzeba posługiwania się plakatami, afiszami, napisami spełniającymi rolę ewangelizacyjną. Apostolat Maryjny wykorzystuje w tym celu gablotki przykościelne.

U góry gablotki powinien być napis: Apostolat Maryjny; na czołowym miejscu umieszcza się zdanie biblijne wybrane na dany miesiąc. Przechodzący obok z łatwością mogą je dostrzec i odczytać. Krótkie zachęty do czynienia dobra, zamieszczane w gablotce przykościelnej mogą także spełniać ważną rolę ewangelizacyjną...

10. Rozpowszechnianie opisów nadzwyczajnych łask, dziejących się za pośrednictwem Niepokalanej Cudownego Medalika

Udostępnienie innym ludziom opisów nadzwyczajnych łask, które Niepokalana, wypełniając obietnicę daną noszącym Cudowny Medalik, przyczynia się do

budzenia ufności w potężne Jej wstawiennictwo. Świadczenia ludzi doznających łask za pośrednictwem Cudownego Medalika dowodzą ingerencji Matki Bożej w nasze codzienne życie i to nieraz w sprawach zdawałoby się bardzo prozaicznych, tak jak to zresztą okazało się i w Kanie Galilejskiej, gdy Matka Najświętsza zwróciła się do Chrystusa Pana ze słowami *Nie mają już wi-na* (J 2, 3).

Apostołowie maryjni, udostępniając opisy tych nadzwyczajnych łask szerzą wokół siebie kult Niepokalanej Cudownego Medalika i wypełniają skutecznie życzenia Matki Bożej korzystania z wielkich łask przewidzianych dla posługujących się z wiarą Cudownym Medalikiem jako darem Matki Bożej.

11. Opracowanie konspektu katechezy o Niepokalanej Cudownego Medalika

Przedstawienie dzieciom i młodzieży objawienia Niepokalanej Cudownego Medalika przybliży prawdę o Najświętszej Maryi Pannie jako Pośredniczce Bożych łask i budzi ufność w potężne orędownictwo Niepokalanej. Uczy też dzieci i młodzież korzystania z daru Cudownego Medalika i posługiwania się nim w celach apostołskich.

KONSPEKT KATECHEZY O NIEPOKALANEJ CUDOWNEGO MEDALIKA (dla dzieci w wieku szkolnym)

TEMAT: Niepokalana Pośredniczką łask.

CEL DYDAKTYCZNY: przybliżenie prawdy, że Maryja pełna łaski jest Pośredniczką w przekazywaniu Bożych łask.

CEL WYCHOWAWCZY: wychowywanie do postawy uciekania się pod opiekę Maryi i wypraszania łask dla siebie i innych poprzez noszenie Cudownego Medalika i modlitwę, zwłaszcza różańcową.

I. Wprowadzenie

1. Pozdrowienie chrześcijańskie
2. Modlitwa – *Zdrowaś Maryjo* (modlitwa poprzedzona krótkim komentarzem wprowadzającym)
3. Sprawdzenie obecności
4. W tej okolicznościowej katechezie pomijam powtórkę z ostatniej katechezy na rzecz przypomnienia wiadomości o Niepokalanym Poczęciu Maryi i grzechu pierwotnym.
 - Kto potrafi wyjaśnić, co to znaczy, że Maryja jest Niepokalanie Poczęta (przyszła na świat bez grzechu pierwotnego)
 - Co to jest grzech pierwotny? (grzech dziedziczny: brak życia Bożego, brak łaski uświęcającej).

W nawiązaniu do wiadomości z klasy II o grzechu pierworodnym, krótko wyjaśniam dzieciom prawdę o całym bezgrzesznym życiu Maryi – metodą dialogu.

- Skąd wiemy o tym, że Maryja jest bez grzechu pierworodnego poczęta? (informuje nas o tym Anioł słowami: *taski pełna*).
- Czy Maryja nam o tym przypomina? (podczas objawienia się Bernadecie we Francji, w Lourdes powiedziała: *Jestem Niepokalane Poczęcie*).
- Może ktoś z was czytał książkę na temat objawień Maryi? (krótka rozmowa z dziećmi na temat objawień).

II. Pogadanka

Pragnę Wam opowiedzieć o Matce Bożej, która prawie (ponad) 180 lat temu objawiła się nowicjusze zakonnej Katarzynie Labouré w klasztorze w Paryżu. Postuchajcie jak opisała nam to wydarzenie sama św. Katarzyna:

„Dnia 27. listopada 1830 roku, o godz. 5.30 po południu, w głębokiej ciszy, po przeczytaniu tekstu do rozmyślenia, usłyszałam jakby szelest jedwabnej sukni. Doszedł do mnie z bocznego chórk, tam gdzie był obraz św. Józefa. Popatrzyłam w tamtą stronę i zobaczyłam Najświętszą Pannę.

Stała. Była średniego wzrostu, ubrana na biało. Suknia w kolorze porannej zorzy była skrojona w stylu dziewczęcym, sięgała wysoko do szyi, i miała długie rękawy. Biały welon osłaniał głowę, ramiona i spadał aż do stóp. Pod welonem sploty włosów związane wstążką koronkową, szeroką na dwa palce. Jej twarz była wystarczająco widoczna i tak piękna, że mi się wydaje zupełnie nie możliwe opisać jej czarujące piękno.

Stała na białym globie, tzn. na połowie globu, albo przynajmniej ja widziałam tylko połowę. Był tam także wąż, a kolor jego zielony i upstrzony żółtymi plamami.

Ręce miała uniesione na wysokość bioder. Bez żadnego wysiłku trzymała w nich złotą kulę zwieńczoną małym krzyżykiem. Kula i krzyż przedstawiały świat. Najświętsza Panna wydawała się trzymać tę kulę gestem ofiarowania jej Bogu. Jej twarz była tak piękna, że nie mogłabym jej opisać.

Naraz ujrzałam pierścienie na Jej palcach. Trzy pierścienie na każdym palcu. Najszerszy pierścień u nasady palca, średni pośrodku, a najmniejszy blisko paznokcia. Pierścienie były wysadzone większymi i mniejszymi, szlachetnymi kamieniami niejednakowego piękna. Większe kamienie wysyłały piękniejsze i dłuższe promienie. Mniejsze zaś klejnoty dawały krótsze promienie. Razem te promienie tworzyły duże smugi światła biegnące ku dołowi tak, że nie mogłam już widzieć stóp Najświętszej Panny.

Wtedy, gdy się w Nią wpatrywałam, Najświętsza Dziewica również spojrzała na mnie. Ustyszałam głos: «Ta kula, którą widzisz, przedstawia cały świat... oraz każdego człowieka z osobna».

Nie potrafię wyrazić tego, co czułam wówczas, gdy zobaczyłam piękno i blask olśniewających promieni. Pani mówiła: «To są symbole łask. Rozdzielam je między tych, którzy o nie proszą». Zdałam sobie wówczas sprawę z tego, jak dobrą rzeczą jest modlić się do Najświętszej Panny. Jak wspaniałomyślna jest Ona dla tych, którzy Ją proszą. Ile łask rozdziela między tych, którzy o nie błagają i jak wielką sprawia Jej radość udzielanie łask.

Głos mówił dalej: «Klejnoty, które nie wysyłają promieni świetlistych, oznaczają łaski, o które ludzie zapomnieli prosić».

Byłam przepetniona radością tak, że nie wiedziałam, gdzie się naprawdę znajduję. Wokół postaci Najświętszej Panny uformował się powoli owalnego kształtu napis z liter koloru złotego: «O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy». Napis zaczynał się na wysokości prawej ręki, przechodził nad głową i kończył się na wysokości lewej ręki. Później złota kula znikła w kręgach światła. (...)

Usłyszałam znowu głos, który mówił: «Trzeba przygotować medalik według tego wzoru. Wszyscy, którzy go nosić będą, otrzymają wiele łask. Medalik ten powinni nosić na szyi. Ci, którzy nosić go będą z ufnością, doznają większej obfitości łask».

Właśnie wtedy obraz mego widzenia odwrócił się. Mogłam wówczas oglądać drugą stronę medalu. Wielka litera „M”, a w nią wpleciona poprzeczna belka, powyżej zaś prosty krzyż. Poniżej litery „M” były dwa serca: Jezusa i Maryi. Jedno okolone cierniami, drugie przebite mieczem”.

III. Pogłębienie

- Co Katarzyna robiła 27 listopada w kaplicy? (*modliła się*)
- Co usłyszała? (*szelest sukni*)
- Jak się wtedy zachowała? (*spojrzała w stronę skąd dochodził szelest*)
- Kogo ujrzała? (*Matkę Bożą*)
- Jak Maryja wyglądała? (*opis ubioru*)

- Na czym stała Maryja? (*glob, połowa globu*)
- Co miała pod stopami? (*węża*)
- Jak on wyglądał? (*zielony w żółte plamy*)
- Co Maryja trzymała w rękach? (*złotą kulę z krzyżem*)
- Co przedstawiały kula i krzyż? (*świat... i każdego człowieka*)
- Komu Maryja chciała ofiarować świat? (*Panu Bogu*)
- Co Katarzyna zauważyła na palcach Maryi? (*pierścienie*)
- Po ile pierścieni było na każdym palcu? (*po trzy*)
- Policzcie ile było wszystkich pierścieni? (*30*)
- Czym były wysadzane pierścienie? (*cennymi kamieniami – klejnotami*)
- Co wysyłały te kamienie – klejnoty? (*promienie*)
- Co oznaczały promienie? (*łaski*)
- Komu Maryja rozdziela łaski? (*tym, którzy o łaski proszą*)
- Czym są łaski? (*pomocą Bożą do czynienia dobra*)
Te łaski, które rozdziela Matka Boża, wyprasza u Pana Boga i przekazuje nam, czyli pośredniczy w ich rozdawaniu. Teraz na pewno rozumiecie temat dzisiejszej katechezy, który brzmi: „Niepokalana Pośredniczką łask” (zapisuję temat na tablicy).
- Czy wszystkie klejnoty wysyłały promienie? (*nie wszystkie wysyłały*)
- Co oznaczały klejnoty bez promieni? (*łaski, o które ludzie nie proszą*)
- Co Katarzyna wtedy zrozumiała? (*potrzebę modlitwy za siebie i innych*)
- Co Katarzyna mocno postanowiła? (*modlić się za tych, którzy nie proszą o łaski*)

- Co każdy z nas powinien postanowić? (*modlić się za innych*)
- Jaki napis pojawił się wokół postaci Niepokalanej? (*„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”*) (*w dolnej części tablicy zapisuję treść tej modlitwy*).
- Jakie polecenie dała Matka Boża Katarzynie? (*trzeba przygotować medalik według tego wzoru*)
- Jak wygląda awers i rewers Cudownego Medalika? (*dzieci opisują obie strony medalika*)

W tym momencie umieszczam na tablicy duży obrazek Niepokalanej Pośredniczki łask. Taki sam obrazek otrzymują na katechezie dzieci, aby mogły wkleić go do zeszytów. Natomiast rewers medalika rysuję na tablicy pod dyktando dzieci. Wspólnie z dziećmi dochodzimy do wyjaśnienia, które serce przypomina serce Jezusa, a które serce Maryi i dlaczego.

- Gdzie należy nosić medalik? (*na szyi*)

Po dwóch latach od objawienia arcybiskup Paryża udzielił pozwolenia na wybicie Cudownego Medalika według powyższego wzoru (pokazuję dzieciom medalik, który rozdadam pod koniec katechezy). W ciągu 180 lat wybito miliony medalików, które noszą ludzie wielu narodów, modlą się przez pośrednictwo Niepokalanej i otrzymują od Niej wiele łask.

- Dlaczego ten medalik nazywamy Cudownym Medalikiem? (*noszący go doznają wielu łask: uzdrowień, nawróceń, ochrony przed niebezpieczeństwami*)

Opowiem Wam przykłady opieki Matki Najświętszej nad tymi, którzy się modlą i noszą Cudowny Medalik (*odczytuję dwa przykłady i omawiam je z dziećmi*).

1. Ocalenia dzieci i personelu szpitalnego

Kraków-Witkowice. Wojewódzki Dziecięcy Szpital Okulistyczny, 5 czerwca 1927 roku (drugi dzień Zielonych Świąt). Dzieci w tym dniu, a było ich ponad 300 oraz pracownicy szpitala po Mszy św. o godz. 9.00 otrzymali od ówczesnego księdza kapelana Jana Lorka, późniejszego biskupa sandomierskiego, Cudowny Medalik. Po nabożeństwie dzieci udały się do swoich pomieszczeń – pawilonów; były to wojskowe baraki drewniane, ale solidne. Gdy tylko dzieci znalazły się wewnątrz, nastąpił wybuch amunicji, która była zmagazynowana w odległości dwustu metrów od zabudowań szpitalnych. Wybuch był tak potężny, że prawie wszystkie baraki zostały zburzone, a dzieci podmuchem wyrzucone na zewnątrz pawilonów przez wyrwane okna, drzwi i ściany. Siła wybuchu była tak wielka, że w Krakowie (odległość 5 km) powypadały szyby i drzwi... Niezwykłość wydarzenia polegała na tym, że żadne dziecko, również wychowawcy, lekarze, pielęgniarki i salowe nie odniosły obrażeń.

Kaplica, znajdująca się wówczas w jednej z sal szpitalnych uległa zniszczeniu. Figura Matki Bożej metrowej wysokości, stojąca na ołtarzu na cokole nie spadła, obróciła się tylko o 90 stopni w stronę miejsca wypadku. W tym samym roku została zbudowana nowa kaplica, wolno stojąca, a w niej umieszczono tą samą figurę Matki Bożej, która poprzez Cudowny Medalik ocaliła mieszkańców szpitala.

Odtąd każdego roku z okazji Maryjnych uroczystości wspomina się tam o tym wydarzeniu.

2. Nawrócenie

W 1947 roku pracowałam jako pielęgniarka w szpitalu na sali operacyjnej. Przechodziłam codziennie przez oddział internistyczny i wstępowałam do kaplicy na modlitwę. Pewnego dnia podszedł do mnie starszy pan liczący 78 lat i powiedział mi, że jestem bardzo podobna do jego wnuczki.

Odtąd odwiedzałam go w sali szpitalnej. Dowiedziałam się, że przez 40 lat nie przyjmował sakramentów świętych. Byłam pewna, że nawróci się do Boga za pośrednictwem Matki Bożej Cudownego Medalika, który włożyłam mu pod poduszkę.

Codziennie modliłam się o nawrócenie, chory był niewierzący. Nasze rozmowy dotyczyły tylko spraw doczesnych, gdyż o Bogu nie chciał słuchać. Były misje. Modliłam się bardzo w intencji chorego, gdyż stan jego zdrowia był poważny, a chory ciągle powtarzał, że w krótkim czasie powróci do domu. Gdy odwiedziłam go rano, czuł się coraz gorzej. W czasie obiadu poszłam ponownie zobaczyć chorego. Jakież było moje zdziwienie, gdy usłyszałam takie zdanie: *Cokolwiek wnuczka życzy, wszystko uczynię*. Nigdy zapewne nie pomyślał, że zaproponuję Spowiedź św. Trzy razy tak powtarzał: *Co wnuczka sobie życzy, wszystko uczynię*.

Więc powiedziałam: *Wnuczka sobie bardzo życzy, żeby dziadunio przyjął Sakrament Chorych. – Cóż, przyrzekłem wszystko uczynić*. Przyjął Sakrament Chorych po 40 latach nie przystępowania do sakramentów św. Po czterech godzinach, pojednany z Bogiem, umarł.

Jakie stąd wnioski? Maryja wyprasza ludziom łaski nawrócenia i broni przed niebezpieczeństwem.

Teraz dzieci zapisują w zeszytach, a ja w tym czasie sprawdzam zeszyty z zapisem poprzedniej katechezy.

IV. Zastosowanie

Dziś mówiliśmy, jakie powinniśmy zrobić postanowienie. Kto je przypomni? (*modlitwa*).

W jakich intencjach powinniśmy się modlić? (*za mamę, tatę, rodzeństwo, kapłanów, znajomych, grzeszników, Ojczyznę...*). Powinniśmy modlić się za tych, którzy nie znają miłości Boga, którzy nie chcą się nawracać.

Pomyślcie, gdzie i kiedy wszyscy gromadzimy się i wspólnie modlimy się w wielu intencjach? (*w kościele podczas każdej Mszy św.*).

Niech każdy z nas pomyśli, za kogo powinien się modlić w sposób szczególny. Może ktoś w naszej rodzinie lub wśród znajomych popadł w uzależnienie od alkoholu, narkotyków, dokonał czynów przestępczych i o własnych siłach nie potrafi wrócić do Boga. Otoczmy go szczególną modlitwą.

Jakimi modlitwami możemy zwracać się do Maryi o uzyskanie łask? (*Zdrowaś Maryjo, Pod Twoją obronę, Anioł Pański, Różaniec, Litania do NMP*).

Zachęcam dzieci do codziennego odmawiania dziesiątki różańca i modlitwy podanej przez Maryję: *O Maryjo bez grzechu poczęta...*, lub umieszczonej na odwrocie obrazka: **Niepokalana, objawiająca Cudowny Medalik, Ty obiecałaś tym, którzy Ci ufają wypraszać wiele łask. Prosimy Cię, wspomnij na Twe obietnice**

i spraw, abyśmy z obfitości Bożych łask otrzymali zwłaszcza te, których tak bardzo potrzebujemy.

Ustalam z dziećmi treść postanowienia (mogą być różne). Każde dziecko wpisuje jego treść do zeszytu, np. podczas najbliższego tygodnia będę modlił się modlitwą (wpisać, jaką) w intencji (wpisać, kogo).

Powiedzcie mi, proszę, jak długo, tzn. ile dni, tygodni, miesięcy czy lat należy się modlić w danej intencji? *(można podać przykład św. Moniki...).*

Podkreślam rolę wytrwałości w modlitwie. Akcentuję wielką miłość Maryi do każdego człowieka jako Pośredniczki w wypraszeniu łask. Uzasadniam sens modlitwy za innych jako wyraz wiary, nadziei i miłości, jako dar.

Na zakończenie katechezy odmawiamy modlitwę do Niepokalanej Cudownego Medalika podaną na odwrocie obrazka prosząc o wytrwanie w postanowieniu tygodniowym.

Pozdrowienie chrześcijańskie.

Zapis do zeszytu

TEMAT: Niepokalana Pośredniczką Łask.

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

POSTANOWIENIE (treść dzieci ustalają samodzielnie).

*Katechezę opracowały Apostołki Maryjne:
Urszula Raszka i Barbara Pić*

PRAGNIENIE SERCA NIEPOKALANEJ

Sobór Watykański II w Dekrecie o apostołstwie świeckich przypomina i naucza, że *Kościół powstał do życia w tym celu, by szerząc Królestwo Chrystusa po całej ziemi ku chwale Ojca, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa. Wszelka działalność Ciała Mistycznego zmierzająca do tego celu nazywa się apostołstwem, które Kościół sprawuje poprzez wszystkie swoje członki, jednak na różne sposoby; powołanie bowiem chrześcijańskie jest z natury swojej powołaniem do apostołstwa*". Dekret zaznacza również, że „*obowiązek i prawo do apostołstwa otrzymują świeccy na mocy samego zjednoczenia swojego z Chrystusem – Głową. Wszczepieni bowiem przez chrzest w Ciało Mistyczne, utwierdzeni mocą Ducha Świętego przez bierzmowanie, są oni przeznaczeni przez samego Pana do apostołstwa* (DA 2, 3).

Po Soborze Watykańskim, w ramach odnowy Kościoła, nastąpił dynamiczny rozwój ruchów i stowarzyszeń. Ten nowy dynamizm ruchów został określony jako „Wiosna Kościoła”. Pamiętajmy jednak, że nie tylko apostołskie ruchy powstałe na fali posoborowej odnowy tworzą w Kościele pełny obraz katolicyzmu. Przecież tysiące wiernych należy do świeckich odgałęzień rodzin zakonnych, bractw, arcybractw czy stowarzyszeń, szczyjących się wielowiekową historią. Powstawały one na przestrzeni wieków niemalże przy każdym klaszto-

rze, w wyniku zafascynowania osobą założyciela lub duchowością danej wspólnoty.

Św. Wincenty a Paulo jest założycielem wspólnot, które przetrwały prawie cztery stulecia i nadal żyją jego duchem. Charakterystyczne jest to, że pierwszą wspólnotą, powstałą w 1617 r. z jego inicjatywy, była grupa ludzi świeckich, nosząca wówczas nazwę Bractwo Miłosierdzia, powołana by służyć ubogim. Dzisiaj kontynuacją dawnych bractw jest AIC (z franc. Association Internationale des Charites) – Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia. Celem tej wspólnoty jest służba ubogim.

W 1625 r. powstało Zgromadzenie Misji, założone dla ewangelizacji ubogich mieszkańców wsi oraz pomocy w formowaniu kleru. Tego samego roku św. Wincenty spotkał św. Ludwikę de Marillac, duchową córkę św. Franciszka Salezego, która po jego śmierci zwróciła się z prośbą o kierownictwo duchowe do św. Wincen- tego. Dla kierownika Ludwika ważne było jej uświęcenie nie tylko przez modlitwę, post i umartwienie, lecz także przez służbę ubogim.

29 listopada 1633 r., jak zapisał pierwszy biograf Ludwika, przyjęła ona do swego mieszkania kilka dziewcząt, by mogły żyć we wspólnocie i by je przygotować do obowiązków, jakie czekały je w bractwach. Ta data stanowi początek nowego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych popularnie szarytkami (z franc. „charite” – miłosierdzie). Święty Wincenty mówił: *Bóg myślał o Zgromadzeniu, Bóg zechciał by powstało, to On jest jego założycielem.*

W tym to właśnie Zgromadzeniu, Maryja objawiając się w 1830 r. siostrze Katarzynie Labouré, oprócz misji

wybicia Medalika, wyraziła życzenie, aby powstało Stowarzyszenie Dzieci Maryi Niepokalanej. Obydwa te zadania miał wykonać – życzeniem Maryi – ks. Aladel, spowiednik siostry Katarzyny. Po objawieniach młoda siostra wielokrotnie powtarzała: *Najświętsza Panna chce, by ksiądz założył Stowarzyszenie, któremu przyrzeka wiele łask. Ksiądz będzie jego założycielem i dyrektorem. Będzie to Stowarzyszenie Dzieci Maryi.*

O ile misja wybicia i rozpowszechnienia Medalika została zrealizowana dość szybko, o tyle na powstanie Stowarzyszenia trzeba było czekać wiele lat. Siostra Katarzyna nie ustawała w przypominaniu swojemu kierownikowi duchowemu: *Matka Boża nagli, Matka Boża żąda nowego dzieła. Z biegiem czasu i wobec braku inicjatywy ze strony spowiednika dodawała: Matka Boża jest niezadowolona.*

Można by zadać pytanie, w jakim celu ks. Aladel miał zakładać stowarzyszenie, skoro istniały już organizacje o podobnym charakterze. Jak podają „Roczniki Mariańskie”, już w XII wieku, bł. Piotr Honestis, kanonik regularny przy Bazylice św. Jana Laterańskiego założył tak zwane Pobożne Stowarzyszenie Dzieci Maryi. Jednak kongregacja ta rozwijała się pomyślnie tylko za życia fundatora. Bardziej prężne okazały się założone w 1558 r. przez jezuitów Sodalicje Mariańskie. Grupy te były prowadzone przy szkołach jezuickich, zatem można przypuszczać, że obejmowały młodzież bardziej zamożną. Teraz zaś Maryja powierzyła założenie stowarzyszenia Zgromadzeniom Wincentyńskim, pracującym wśród ubogich. Wyraziła przez to troskę, by najuboższa młodzież mogła się spotykać i otrzymywać formację

chrześcijańską, ze szczególnym uwzględnieniem pobożności maryjnej, nie zapominając jednocześnie o rozwoju i pielęgnacji całej sfery człowieczeństwa.

Ostrożność ks. Aladel spowodowała, że pierwsza wspólnota powstała poza Paryżem w Beaune – 8 grudnia 1838 r. Na czele pierwszej grupy Dzieci Maryi stanęła Benigne HIRON. W 1845 r. powstała grupa w Paryżu przy kościele św. Ludwika, stając się Domem Macierzystym przyszłego dziecka. Ks. Aladel, teraz już przekonany, że wypełnia wolę Najświętszej Maryi Panny, czuwał nad formacją młodych ludzi. Wydał książeczkę zwaną „Manualikiem Dzieci Maryi”, która zawierała statut i regulamin Stowarzyszenia.

Widząc rozrastające się wspólnoty, Przełożony Generalny Zgromadzenia Misji ks. Etienne, udał się w 1847 r. do Ojca św. Piusa IX z prośbą o zatwierdzenie Stowarzyszenia Dzieci Maryi i odpusty z nim związane. Tego samego roku papież zatwierdził wspólnotę, a Księża Misjonarze otrzymali władzę zakładania grup dla uczennic szkół zostających pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia.

Stowarzyszenie w krótkim czasie rozszerzyło działalność na całą Francję, docierało też do innych krajów, gdzie posługę pełnili Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia. W 1876 r. papież Pius IX zezwolił, aby do Stowarzyszenia można było przyjmować również młodzież, która nie wychowywała się w szkołach i zakładach prowadzonych przez Siostry Miłosierdzia i Księży Misjonarzy. Wszystkie prawa związane z zakładaniem nowych grup wielokrotnie potwierdził papież Leon XIII. Największy rozwój Stowarzyszenia nastąpił z okazji setnej rocznicy objawień, obchodzonej w 1930 r.

Statystyki podają, że liczba Dzieci Maryi przekroczyła milion. Przyczynił się do tego fakt, że 25 marca 1931 r. Stolica Apostolska uroczystym aktem zezwoliła na zakładanie Stowarzyszenia Dzieci Maryi w każdej parafii na całym świecie, a więc nawet tam, gdzie nie było domów Sióstr Miłosierdzia i Księży Misjonarzy.

Już w pierwszych dziesięcioleciach swojego istnienia Dzieci Maryi uczestniczyły w tzw. misjach dzielnicowych, prowadziły ożywioną działalność społeczną i charytatywną, organizując ośrodki dla dzieci z ulicy, kursy zawodowe i kasy emerytalne. Warto też wspomnieć, że pierwsze w świecie związki zawodowe kobiet zostały założone przez siostrę szarytkę i kilka członkiń Stowarzyszenia. W 1968 r. wspólnota Dzieci Maryi we Francji przyjęła nazwę Młodzież Maryjna i w ślad za tym w różnych krajach zaczęto przyjmować różne nazwy Stowarzyszenia: Wincentyńska Młodzież Maryjna, Stowarzyszenie Dzieci Maryi. Problem ten rozwiązano w ostatnich latach, przyjmując na płaszczyźnie międzynarodowej jedną oficjalną nazwę: Stowarzyszenie Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej, przy czym zastrzeżono, że poszczególne kraje mogą zachować swoje dotychczasowe nazwy.

opr. s. Agnieszka Dutka SM

STOWARZYSZENIE DZIECI I MŁODZIEŻY MARYJNEJ DZISIAJ

W każdym czasie Bóg stawia przed nami nowe wyzwania, choć często dotyczące dawnych i znanych już kwestii. To tak, jak z tajemnicą ciągłej „nowości” Ewangelii. Myśl jednego z Ojców Kościoła wskazuje na prostą, wydawałoby się banalną, z życia wziętą prawdę, że pierwsze ziarno wpadłszy z rana do młyna znajduje się tam przez cały dzień. Matka Generalna Sióstr Miłosierdzia Zuzanna Guillemin rozwinęła tę myśl: *Historia jest księgą życia, z której możemy wiele wyczytać, z której możemy powybierać ziarna mądrości dla naszego życia – na teraz*”. Można to rozumieć na różne sposoby. Na użytek naszych rozważań trzeba ucieszyć się tym, że początki Dzieci Maryi to najczystsze i najpiękniejsze ziarno. Jest nim **PRAGNIENIE** Serca Niepokalanej wypowiedziane na ul. du Bac w 1830 r.: **PRAGNĘ, ABY POWSTAŁO STOWARZYSZENIE DZIECI MARYI...**

W miarę rozwoju Stowarzyszenia zauważano konieczność ożywienia kontaktów międzynarodowych, dlatego w dniach od 29 do 31 maja 1996 r. odbyło się w Rzymie Europejskie Spotkanie Młodzieży Maryjnej. Już rok później z okazji sto pięćdziesiątej rocznicy powstania Stowarzyszenia oraz setnej rocznicy kanonizacji św. Katarzyny, odbył się po raz pierwszy Międzynarodowy Obóz w Villebon oraz Forum Młodzieży w Domu Macierzystym przy ul. du Bac w Paryżu. W czasie Forum O. Generał Robert Maloney – Przełożony Gene-

ralny Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, wybrał Radę Generalną Stowarzyszenia, wraz z którą opracował statut zatwierdzony przez Stolicę Apostolską 2 lutego 1999 r. W oparciu o ten dokument każdy kraj miał za zadanie opracować lub dostosować własne statuty i uzyskać aprobatę O. Generała, będącego jednocześnie Dyrektorem Generalnym JMV (z franc. Jeunesses Mariales Vincentiennes – Wincentyńska Młodzież Maryjna). O. Robert Maloney utworzył Międzynarodowy Sekretariat w Madrycie. Jest to organ wykonawczy, który ma służyć animacji i koordynacji całego Stowarzyszenia.

Pierwsze w historii Zgromadzenie Generalne Stowarzyszenia odbyło się w sierpniu 2000 r. w Rzymie pod hasłem: **Ożywieni słowem – postani, by służyć razem.** Podczas Zgromadzenia Dyrektor O. Maloney zwrócił się do uczestników, a przez nich do Młodzieży Maryjnej na całym świecie, z następującym przesłaniem: *Bądźcie świętymi! Bądźcie zapalonymi miłością Boga. Świętość nie polega tylko na tym, aby być pobożnym, jeżeli nawet pobożność zakłada. Mężczyzna czy kobieta prawdziwie święci, promieniują obecnością Boga. Osoba święta wnosi Bożą radość, Jego moc, pokój i codzienne zatroskanie o innych. Osoba prawdziwie święta patrzy innymi oczami, ponieważ Bóg wziął w posiadanie jej oczy. Ona kocha inną miłością, bo Bóg, który umie pogodzić sprawiedliwość z miłosierdziem, wziął w posiadanie jej serce.*

Osoba prawdziwie święta nie tylko ewangelizuje ubogich, ale ich rozumie, jakby byli jej braćmi i siostrami. Jej serce bije w rytmie ich serca. W jej obecności ubodzy czują swoją wielką godność i umieją brać

swój los w swoje ręce. Bądźcie świętymi! Do was i do każdego członka Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej kieruję na progu trzeciego tysiąclecia te słowa.

O. Maloney mówił również o swoich MARZENIACH odnośnie Stowarzyszenia, widząc je jako integralną część wielkiej i pięknej Rodziny Wincentyńskiej. Jego pierwszym i zrozumiałym wyzwaniem było pragnienie, aby Stowarzyszenie było obecne wszędzie TAM, gdzie są SIOSTRY MIŁOSIERDZIA. Postawił przy tej okazji bardzo ważne pytanie, na które każdy z nas musi odpowiedzieć i nieprzerwanie opowiadać: Czy umiem «sprzedać» młodym marzenie o Jezusie?.

Był to czas, w którym Stowarzyszenie miało możliwość zdobycia „nowych skrzydeł”. Mogło umocnić swoje zaangażowanie i poczucie przynależności do Rodziny Wincentyńskiej oraz wierność wobec orędzia z ul. du Bac.

Drugie Zgromadzenie Generalne odbyło się w sierpniu 2005 r. w Paryżu, w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia. Hasło tego Zgromadzenia zawierało wyraźne przesłanie: ***W świetle naszej świeckiej, maryjnej i wincentyńskiej duchowości wspólnie podejmujemy misję.*** Wybrano tam nowy zarząd, a przewodniczącą została Yasmine Cajuste z Haiti. Dzisiaj, zmierzając ku odnowie, zaczynamy już wcielać w życie pięć linii działania Dokumentu Końcowego II Zgromadzenia JMV: *Życie duchowe, formacja, służba i misja, Rodzina Wincentyńska, samowystarczalność finansowa.*

Wytrwała praca wielu Sióstr Miłosierdzia i głębokie zaangażowanie tysięcy osób świeckich wydają swoje owoce już od 160 lat. Młodzież Maryjna jest dziś obec-

na w ponad 65 krajach i liczy 25 000 członków (w Polsce 2500). Ku naszej radości liczba młodzieży stale wzrasta. Działanie Stowarzyszenia obejmuje pięć kontynentów – z uwzględnieniem grupy z Wysp Salomona.

W polską ziemię ziarno miłości Niepokalanej zostało wsiane we Lwowie za sprawą s. Łucji Borowskiej w 1852 r. Spopularyzowała ona w naszym kraju objawienie Cudownego Medalika i założyła pierwsze w Polsce Stowarzyszenie Dzieci Maryi. Wkrótce powstały nowe grupy w Chełmnie, Krakowie i Warszawie.

Dramatyczna historia Polski nie sprzyjała działalności Stowarzyszenia. Czasy zaborów, II wojny światowej i wreszcie komunizmu utrudniały działalność Stowarzyszenia. Nie wolno było nawet używać oficjalnej nazwy „stowarzyszenie”, dlatego wiele grup parafialnych przybierało nazwy: „kółka maryjne”, „grupy maryjne” itp. W ramach ich działalności organizowano wycieczki, pielgrzymki, zjazdy, przedstawienia, loterie. Wygłaszano referaty, prowadzono biblioteki, otaczano opieką chorych i ubogich.

„Kronika Stowarzyszenia Dzieci Maryi w Hajnówce” odnotowuje następujące zdarzenie: *Jest jesień 1944 r. Niezapomnianym przeżyciem dla całego Stowarzyszenia Dzieci Maryi stała się przykra dla nas katolików i smutna zarazem prawda – że w naszej parafii dużo dzieci, nawet do lat dziesięciu – nie były jeszcze ochrzczone. Z pomocą naszych księży, my wszystkie z wielkim zapałem – jak mrówki rozbiegłyśmy się po terenie miasta. Próbowaliśmy delikatnie rozmaitych sposobów, aby dojść do takich rodzin. Okazało się, że to niełatwa sprawa. Zdobyć zaufanie i zgodę matek*

i ojców dzieci, potem przygotować ich samych, następnie wyszukanie chętnych i odpowiednich ojców chrzestnych. To była praca ogromna. Matek chrzestnych nie zabrakło, ponieważ dziewczynki ze Stowarzyszenia zgłaszały się z zadowoleniem. A były i takie, że miały po kilkoro chrzestnych synów i córek. Zaangażowałyśmy swoje możliwości bez reszty, dziękując Matce Najświętszej za opatrzność nad nami”.

Jeszcze bardziej wzruszającą relację znajdujemy w opisie życia konspiracyjnego: *Jest lipiec 1942 roku. Opiekowałyśmy się osobami chorymi i samotnymi. Niektóre pracowały od 10 lub 12 godzin na dobę; obowiązywała godzina policyjna od 20 do 4 rano; i nie wolno było być poza własnym mieszkaniem. Dla przykładu opisuję jedno z powierzonych zadań ks. Józefa Moniuszki. Obie Stasia Witkowska i Orzechowska opiekowały się rodziną Koźmianów. Chora kobieta z trojgiem dzieci 8 lat, 6 lat i 2 miesięcznym oraz babcią w wieku 80 lat chorą również. Ojciec tej rodziny został aresztowany i wywieziony przez Niemców.*

Co dzień odwiedzałyśmy tą rodzinę. Sprzątałyśmy, zajmowałyśmy się dziećmi, czyściłyśmy ich główki pełne insektów. Od młynarzy i trochę od siebie przynosiłyśmy coś do jedzenia. Po upływie 4 tygodni, na nodze u babci pękł wrzód wielkości gęsiego jaja, ukazując białe kości, a okropne odleżyny dodawały okropnych cierpień biednej staruszce. Co mogłyśmy zrobić? Wezwałyśmy doktora Ptaszyńskiego, który chorą umieścił w szpitalu, a także zaopiekował się rodziną. Chora po kilku dniach zmarła w szpitalu, my zaś jeszcze długo opiekowałyśmy się resztą rodziny Koźmianów według naszych możliwości.

Mimo tych niesprzyjających okoliczności działalność Stowarzyszenia nie ustała. 29 stycznia 1992 r. na prośbę ks. wizytatora Stanisława Wypycha, Konferencja Biskupów Diecezjalnych udzieliła zezwolenia na prowadzenie działalności Stowarzyszenia we wszystkich diecezjach polskich i zatwierdziła statut. Po opracowaniu Statutu Międzynarodowego w r. 1999 okazało się konieczne dostosowanie do niego zasad działalności w kraju. Zarząd Krajowy opracował nowy statut, który zatwierdzony został przez O. Roberta Maloneya 28 stycznia 2000 r.

Zgodnie z nowym statutem zwołano I Zgromadzenie Krajowe, które odbyło się w Częstochowie w październiku 2000 r. Według tych samych zasad odbyło się II Zgromadzenie Krajowe w 2005 r., które dokonało wyboru Zarządu Krajowego, złożonego z przewodniczącego i trzech członków świeckich. Główna siedziba Stowarzyszenia znajduje się w Krakowie w Domu Prowincjonalnym Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 8. Mamy nadzieję, że niebawem statut ukaże się w formie małej książki, zawierającej także „Statut Międzynarodowy” i „Regulamin Wewnętrzny Stowarzyszenia w Polsce”, które mimo wielu burz dziejowych, trwa ono nieprzerwanie już od 156 lat.

Przypomnijmy, że obecnie Młodzież Maryjna w Polsce liczy ok. 2500 członków. Należy jednak zaznaczyć, że faktyczna liczba młodych ludzi żyjących duchowością JMV jest większa. Istnieją grupy prowadzone przez inne Zgromadzenia, kapłanów i osoby świeckie, z którymi nawiązujemy coraz ściślejsze kontakty. Otrzymujemy wiele listów i zamówień na materiały formacyjne. O tym jak silne mogą być wpływy obecności Maryi mówią nam świadectwa osób, które Jej zawierzyły swo-

je życie. Nie zmienia tego nawet sędziwy wiek. Wystarczy postuchać opowieści płynących z Krakowa, Hajnówki, Żywca.

Pragniemy dodać, że Stowarzyszenie Młodzieży Maryjnej otwarte jest na współpracę z Rodziną Wincentyńską, a szczególnie ze Stowarzyszeniem Cudownego Medalika. Wiemy przecież, że jedno było ziarno, które powinno przynieść plon – zgodnie z życzeniem Maryi, o co nieustannie się modlimy.

Wszystkich zainteresowanych Stowarzyszeniem JMV zapraszamy na stronę internetową:

www.mlodziezmaryjna.pl

opr. s. Agnieszka Dutka SM

MŁODZIEŻ WINCENTYŃSKA

STATUT STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MARYJNEJ W POLSCE

I. ZASADY OGÓLNE

Art. 1. Stowarzyszenie Młodzieży Maryjnej – oficjalna nazwa: STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MARYJNEJ W POLSCE (pierwotnie: Stowarzyszenie Dzieci Maryi) – obejmuje zasadniczo dzieci i młodzież pragnącą żyć duchem maryjnym i szerzyć cześć Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Powstało ono pod wpływem objawień Matki Bożej św. Katarzynie Labouré w 1830 roku w kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Paryżu. Zostało zatwierdzone przez papieża Piusa IX dnia 20 czerwca 1847 r. i kilkakrotnie potwierdzone odpowiednimi dokumentami Stolicy Apostolskiej.

Art. 2. W Polsce Stowarzyszenie istnieje i działa od 1852 r. W okresie powojennym (po 1945 roku), chociaż oficjalnie zostało rozwiązane przez władze świeckie, w miarę istniejących możliwości rozwijało swoją działalność.

Art. 3. Główna siedziba Stowarzyszenia znajduje się w Krakowie w Domu Prowincjalnym Sióstr Miłosierdzia, ul. Warszawska 8.

Art. 4. Stowarzyszenie kieruje się przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego o Stowarzyszeniach (Międzynarodowym, zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską oraz niniejszym, zatwierdzonym przez Dyrektora Generalne-

go Stowarzyszenia, którym jest Przełożony Generalny Zgromadzenia Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia).

Art. 5. Hasłem Stowarzyszenia są słowa: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Art. 6. Znakiem rozpoznawczym Stowarzyszenia jest Cudowny Medalik.

II. NATURA

Art. 7. Stowarzyszenie jest KOŚCIELNE, ŚWIECKIE, MARYJNE I WINCENTYŃSKIE.

7-1. Kościelne – Członkowie Stowarzyszenia są czynnie zaangażowani w życie Kościoła Katolickiego lokalnego i powszechnego.

7-2. Świeckie – Tworzy je zasadniczo młodzież świecka.

7-3. Maryjne – Członkowie Stowarzyszenia naśladują Chrystusa Ewangelizatora Ubogich, przyjmując Maryję za Matkę i Przewodniczkę życia.

7-4. Wincentyńskie – Stowarzyszenie ma swoje początki w Rodzinie Wincentyńskiej i kieruje się charyzmatem wincentyńskim w zaangażowaniu apostołskim.

III. CEL

Art. 8. Celem Stowarzyszenia jest prowadzenie członków do Chrystusa poprzez:

8-1. Wychowanie wszystkich członków w wierze i życiu modlitwy.

8-2. Pogłębienie nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej i szerzenie Jej kultu.

8-3. Budzenie i rozwijanie ducha apostołskiego w służbie ubogim, szczególnie młodym ofiarom nędzy duchowej i materialnej.

8-4. Dobrze przygotowanie członków Stowarzyszenia do współpracy z różnymi dziedzinami duszpasterstwa w myśl zaleceń Kościoła, zwłaszcza w ramach Rodziny Wincentyńskiej.

IV. ŚRODKI

Art. 9. Stowarzyszenie osiąga zamierzone cele przez:

9-1. Przeżywanie Eucharystii w jej potrójnym wymiarze: ofiary, komunii, obecności.

9-2. Poznawanie i pogłębienie treści Pisma św.

9-3. Kontemplację osoby Maryi poprzez:

- rozważanie treści biblijnych,
- przeżywanie maryjnych świąt liturgicznych,
- odmawianie i rozważanie tajemnic Różańca Świętego.

9-4. Naśladowanie Maryi i praktykowanie Jej cnót, szczególnie miłości, pokory, czystości i postuszeństwa.

9-5. Noszenie i rozpowszechnianie Cudownego Medalika zgodnie z obietnicą zawartą w słowach Maryi: „Wszyscy, którzy Go nosić będą, otrzymają wiele łask”.

9-6. Poznawanie historii objawień Matki Bożej św. Katarzynie Labouré i symboliki Cudownego Medalika oraz życia i działalności św. Wincentego i św. Ludwiki.

9-7. Możliwość bezpośredniej postugi ubogim.

9-8. Uczestnictwo w spotkaniach, kongresach itp., organizowanych przez Stowarzyszenie lub inne instytucje.

V. UROCZYSTY AKT ODDANIA SIĘ MARYI

Art. 10. Do tego aktu prowadzi okres przygotowania, którego czas trwania jest zależny od wieku i dojrzałości chrześcijańskiej danej osoby (zazwyczaj przynajmniej dwa lata). Wiąże się on z intensywną formacją religijną, zgodnie z programem przyjętym w stowarzyszeniu. Po tym okresie, podczas uroczystej Eucharystii kandydat wypowiada akt oddania się Maryi i otrzymuje Cudowny Medalik na niebieskiej wstążce.

VI. CZŁONKOWIE

Art. 11. Członkami Stowarzyszenia są zasadniczo dzieci i młodzież.

Art. 12. Przyjęcie do Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej odbywa się według ceremoniału umieszczonego w Regulaminie Wewnętrznym i zatwierdzonego przez Dyrektora Krajowego Stowarzyszenia.

Art. 13. Prawa i obowiązki członków Stowarzyszenia:

13-1. Życie w łączności z Panem Bogiem.

13-2. Świadczenie o Chrystusie w swoim środowisku.

13-3. Naśladowanie Maryi Niepokalanej.

13-4. Życie liturgią Kościoła, animacja uroczystej liturgii i nabożeństw paraliturgicznych.

13-5. Pogłębianie wiedzy religijnej przez rozważanie Pisma św. i prasy katolickiej.

13-6. Udział w duchowych owocach modlitwy całej Wspólnoty.

13-7. Zaangażowanie w szeroko rozumianą służbę ubogim w duchu wincentyńskim.

13-8. Noszenie uroczystego stroju przewidzianego w Regulaminie Wewnętrznym.

13-9. Udział we wspólnych spotkaniach grup.

13-10. Uczestnictwo w zjazdach i rekolekcjach wspólnotowych.

VII. ZARZĄD STOWARZYSZENIA

Art. 14. Na mocy zezwolenia papieskiego Przełożony Generalny Zgromadzenia Misji i Sióstr Miłosierdzia jest Dyrektorem Generalnym Stowarzyszenia. Ma on władzę erygowania Stowarzyszenia Krajowego, zatwierdzenia jego Statutów oraz poprawek, które Stowarzyszenie uzna za konieczne. Zatwierdza on również nominację Przewodniczącego Krajowego i Dyrektora Krajowego oraz ratyfikuje nominację Siostry Radnej.

Art. 15. Zgromadzenie Krajowe jest zwoływane przynajmniej co pięć lat przez Przewodniczącego, a w wyjątkowych wypadkach przez Dyrektora Krajowego. Uczestniczy w nim z urzędu dotychczasowy Zarząd oraz delegaci z poszczególnych regionów w proporcji do ilości członków Stowarzyszenia. Do kworum jest wymagana obecność 2/3 mandatów. Przed każdym Zgromadzeniem Krajowym Zarząd ustala liczbę mandatów dla poszczególnych regionów, uwzględniając aktualną liczbę członków Stowarzyszenia w regionie.

15-1. Zgromadzenie Krajowe dokonuje wyboru Przewodniczącego oraz innych świeckich członków Zarządu: Wiceprzewodniczącego, Sekretarza, Skarbnika.

15-2. Proponuje rewizję Statutów Krajowych.

15-3. Rozważa sytuację Stowarzyszenia: duchową, duszpasterską, ekonomiczną, oraz ustala wysokość składek.

15-4. Rozważa tematy związane z duchem i rozwojem Stowarzyszenia.

15-5. Zatwierdza plany duszpasterskie.

15-6. Mianuje delegatów na Zgromadzenie Generalne.

Art. 16. Krajowy Zarząd Stowarzyszenia tworzą: świecki Przewodniczący Krajowy, trzech członków świeckich (Wiceprzewodniczący, Sekretarz, Skarbnik), Dyrektor Krajowy, Siostra Radna Krajowa oraz Siostry Koordynatorki Regionalne.

Art. 17. Mandat członków Zarządu trwa pięć lat z możliwością wyboru na drugie pięciolecie, ale nie dłużej.

Art. 18. Dyrektorem Krajowym jest kapłan Zgromadzenia Misji wyznaczony przez Wizytatora Księża Misjonarzy i zatwierdzony przez Dyrektora Generalnego. Jego mandat trwa pięć lat z możliwością wyboru na drugie pięciolecie, ale nie dłużej.

18-1. Jest on odpowiedzialny za kontakty z władzami kościelnymi i wraz z Przewodniczącym reprezentuje Stowarzyszenie na zewnątrz.

18-2. Prosi Dyrektora Generalnego o zatwierdzenie nominacji Przewodniczącego Krajowego.

18-3. Eryguje nowe grupy lokalne zgodnie z kanonem 312.

18-4. W sprawach wyjątkowych zwołuje Zgromadzenie Krajowe i Zarząd Krajowy.

18-5. Ma prawo odwołać Przewodniczącego i innych członków Zarządu zgodnie z kanonem 318 §2.

18-6. Czuwa nad duchowym rozwojem członków Stowarzyszenia zgodnie z niniejszym Statutem.

18-7. Bierze udział w Zgromadzeniu Krajowym i w obradach Zarządu Krajowego mając prawo głosu.

18-8. Może uczestniczyć w obradach Zgromadzenia Generalnego bez prawa głosu.

Art. 19. Nominacja Siostry Radnej Krajowej następuje po konsultacji z Siostrami Wizytatorkami trzech polskich Prowincji Sióstr Miłosierdzia. Nominację tę zatwierdza Dyrektor Generalny Stowarzyszenia. Jej mandat trwa pięć lat z możliwością wyboru na drugie pięciolecie, ale nie dłużej. Zadania Siostry Radnej są następujące:

19-1. Bierze ona udział w pracach Zgromadzenia Krajowego i Zarządu Krajowego mając prawo głosu i ściśle współpracując z Dyrektorem Krajowym i Przewodniczącym Krajowym pomiędzy posiedzeniami Zarządu.

19-2. Może być delegowana do reprezentowania Stowarzyszenia na zewnątrz.

19-3. Czuwa nad pracą Sekretariatu Krajowego obejmującą korespondencję krajową i zagraniczną oraz nad finansami.

19-4. Ściśle współpracuje z Siostrami Koordynatorkami celem lepszej animacji w skali krajowej poprzez korespondencję, odwiedzanie grup i inne sposoby.

19-5. Troszczy się o formację członków Stowarzyszenia.

19-6. Może uczestniczyć w obradach Zgromadzenia Generalnego bez prawa głosu.

Art. 20. Przewodniczący Krajowy jest wybrany przez Zgromadzenie Krajowe i zatwierdzony przez Dyrektora Generalnego Stowarzyszenia. Pełni on następujące funkcje:

20-1. Zwołuje Zgromadzenie Krajowe i zebrania Zarządu Krajowego i przewodniczy im.

20-2. Czynnie włącza się w prace Sekretariatu.

20-3. Powiadamia Sekretariat Międzynarodowy o nominacjach i o erygowaniu nowych grup.

20-4. Wraz z Dyrektorem Krajowym i Siostrą Radną Krajową organizują spotkania formacyjne, rekolekcje i inne formy animacji Stowarzyszenia.

20-5. Ma prawo odwiedzania grup.

20-6. Ma prawo wglądu w finansowe i materialne sprawy Stowarzyszenia.

20-7. Troszczy się o publikacje i materiały formacyjne Stowarzyszenia.

Art. 21. Inni świeccy członkowie Zarządu są również wybierani przez Zgromadzenie Krajowe. Zakres ich obowiązków jest następujący:

21-1. Uczestniczą w obradach Zarządu z prawem głosu.

21-2. Ściśle współpracują z Siostrami Koordynatorkami na terenie ich regionów.

21-3. Sekretarz sporządza protokoły posiedzeń i dba o dokumentację działalności Stowarzyszenia na terenie kraju, o korespondencję i archiwum.

21-4. Skarbnik dba o finanse i corocznie zdaje z nich sprawę przed Zarządem.

Art. 22. Krajowy Zarząd Stowarzyszenia spotyka się przynajmniej sześć razy w roku, do quorum wymagana

jest obecność pięciu osób. Raz w roku Zarząd ustala wysokość składek.

VIII. STRUKTURY REGIONALNE

Art. 23. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincen- tego a Paulo ma przywilej i obowiązek wynikający z treści objawień Matki Bożej św. Katarzynie Labouré z 1830 roku, by troszczyć się o rozwój Stowarzyszenia. Wizytatorki poszczególnych Prowincji wyznaczają Siostry Koordynatorki, odpowiedzialne za Stowarzyszenie Młodzieży Maryjnej, które pełnią następujące funkcje:

23-1. Ścisłe współpracują z Zarządem Krajowym.

23-2. Uczestniczą w Zgromadzeniu Krajowym i w posiedzeniach Zarządu z prawem głosu.

23-3. Są odpowiedzialne za animację grup na terenie własnych Prowincji i współpracują z siostrami animatorkami oraz ze świeckimi i duszpasterzami odpowiedzialnymi za prowadzenie grup na terenie poszczególnych parafii w ich Prowincjach.

IX. FUNDUSZE

Art. 24. Fundusze Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej pochodzą ze składek członków w wysokości określonej przez Zarząd, od innych ofiarodawców oraz z różnych akcji organizowanych przez członków Stowarzyszenia.

Art. 25. Raz w roku Skarbnik rozlicza się przed Zarządem z działalności finansowej Stowarzyszenia.

Art. 26. Działalność Stowarzyszenia nie ma celu lukratywnego.

X. ROZWIĄZANIE STOWARZYSZENIA

Art. 27. Zarząd Krajowy może z ważnych przyczyn poprosić Dyrektora Generalnego o rozwiązanie Stowarzyszenia Krajowego.

Art. 28. Dyrektor Generalny wyznacza likwidatorów dóbr.

Art. 29. Pozostałe dobra, po uregulowaniu zadłużenia, będą wykorzystane dla ubogich.

**STOWARZYSZENIA WINCENTYŃSKIE
ODPOWIEDZIALNE ZA ROZWÓJ NABOŻEŃSTWA
DO NIEPOKALANEJ OBJAWIAJĄCEJ CUDOWNY MEDALIK**

ZGROMADZENIE SIÓSTR MIŁOSIERDZIA (Siostry Szarytki)
Siostry realizują swój wincentyński charyzmat służenia Chrystusowi w ubogich m.in. w szpitalach, domach opieki społecznej, domach dziecka i ośrodkach terapeutycznych zgodnie ze swoim hasłem: ***Miłość Chrystusa przynagla nas.*** Obecnie w Polsce znajdują się trzy prowincje:

Prowincja Chełmińsko-Poznańska

ul. Dominikańska 40, 86-200 CHEŁMNO
tel. 056 691 22 00
www.szarytki.opoka.org.pl
chelmno@szarytki.opoka.org.pl

Prowincja Krakowska

ul. Warszawska 8, 31-115 KRAKÓW
tel. 012 422 99 74
www.szarytki.pl
krakow@szarytki.pl

Prowincja Warszawska

ul. Tamka 35, 00-335 WARSZAWA
tel. 022 826 37 83
www.szarytki.waw.pl
ssmilwawa@wa.home.pl

ZGROMADZENIE KSIĘŻY MISJONARZY

ul. Stradomska 4, 31-058 KRAKÓW

tel. 012 422 88 77

www.misjonarze.pl

powolaniacm@misjonarze.pl

STOWARZYSZENIE APOSTOLATU**CUDOWNEGO MEDALIKA**

ul. Piszczory 13, 34-502 ZAKOPANE-OLCZA

Tel. do Ks. Dyrektora: 018 206 45 42

Tel. do S. Stanisławy: 018 201 19 05 ton 15

www.amm.cudownymedalik.apostolat.pl

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ NA OLCZY

ul. Piszczory 13, 34-502 ZAKOPANE-OLCZA

tel. 018 201 19 05; 201 17 71

www.misjonarze-zakopane.org

parafia@misjonarze-zakopane.org

Służcie Jezusowi Chrystusowi w osobie ubogich.
Jeżeli ja sam kocham Boga to jeszcze nie wszystko
– trzeba, aby kochał Go także mój bliźni.

(św. Wincenty a Paulo)

BIBLIOGRAFIA

Materiały, z których korzystano przy opracowaniu programu formacyjnego opartego na materiałach wskazanych przez ks. T. Herrmanna:

- Apostoł Maryjny*, kwartalnik Apostolatu Maryjnego;
Miłość braterska w Pierwszym Liście św. Jana,
ks. T. Herrmann CM, Paradyż 1984;
*O apostołstwie świeckich – dekret o apostołstwie
świeckich*, Gościkowo-Paradyż 1989;
Podręcznik Apostoła Maryjnego (wyd. II powiększone),
ks. T. Herrmann CM, Kraków 1996;
*Promienie Pośredniczki Łask – Roczniki Apostolatu Ma-
ryjnego*;
Przewodnik Apostolatu Maryjnego (wyd. III),
ks. T. Herrmann CM, Kraków 2000;
Refleksje na miesiąc maj (wyd. II),
ks. T. Herrmann CM, Warszawa 1997;
Tajemnica Maryi,
ks. T. Herrmann CM, Gościkowo-Paradyż 1993;
Żywoty Świętych Pańskich na każdy dzień roku,
oprac. o. H. Hoever OCist, Olsztyn 1989.

Program spotkań formacyjnych na rok A, B i C, w oparciu o publikacje wskazane przez ks. Teofila Herrmanna w II wydaniu „Podręcznika Apostoła Maryjnego”, opracowała Ewa Pruska-Zajdel.

SPIS TREŚCI

Comiesięczne spotkania formacyjne członków AM5

OPRACOWANIA SPOTKAŃ FORMACYJNYCH – ROK C

Program na grudzień – *O naśladowaniu Maryi*..... 13

Program na styczeń – *Naśladować Maryję*
„Służebnicę Pańską” – Ecce..... 23

Program na luty – *Naśladować Maryję*
pełniącą wolę Bożą – Fiat..... 33

Program na marzec – *Naśladować Maryję*
wielbiącą Boga – Magnificat..... 43

Program na kwiecień – *Dlaczego uczynki?*..... 55

Program na maj – *„Głodnych nakarmić”* 65

Program na czerwiec – *„Spragnionych napoić”* 79

Program na lipiec – *„Nagich przyodziać”* 91

Program na sierpień – *„Podróżnych w dom przyjąć”* 101

Program na wrzesień – *„Więźniów pocieszać”* 115

Program na październik – *„Chorych nawiedzać”* 131

Program na listopad – *„Umartwych pogrzebać”* 145

PROGRAM DO GABLOT NA ROK C.....157

KOMENTARZE DO PERYKOP BIBLIJNYCH 171

MATERIAŁY POMOCNICZE

10 rad dla Apostolatu Maryjnego 209

ABC Cudownego Medalika i Apostolatu Maryjnego 211

Czytanie Pisma św. i ksiązek religijnych 216

Osoby wspierające modlitewnie Apostolat Maryjny 220

<i>Intencje na poszczególne dni miesiąca</i>	221
<i>Modlitwa osób wspierających AM</i>	223
Różne formy działalności apostolskiej	224
Konspekt katechezy	231
Pragnienie serca Niepokalanej	241
Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Maryjnej dzisiaj	246
Młodzież wincentyńska – statut	253
Stowarzyszenia Wincentyńskie odpowiedzialne za rozwój nabożeństwa do Niepokalanej.....	263
Bibliografia	265